

*Zakliczyński Magazyn Informacyjno - Kulturalny*

# GŁOSICIEL

**SPiRG**

ISSN 1231-4641

NR 6-7 (77-78)

LIPIEC - SIERPIEŃ 2001

CENA 2.50 ZŁ



RADIO  
KRAKÓW

WSPÓŁPRACA MEDIALNA



Juniorzy LKS „Dunajec” w Małopolskiej Lidze Juniorów.



PKS „Jedność” - Paleśnica w A klasie.



Skarbnik gminy U. Nowak i dr Z. Ziarko z dziećmi na Jamnej.



Czy będzie jeszcze „prawdziwe lato” tego lata ?



Nie zapomnijmy o letnich konkursach z nr 76 !

**Redakcja „Głosiciela”**  
zaprasza komitety wyborcze  
do reklam wyborczych w naszym kolejnym numerze.  
Materiały reklamowe i prasowe przyjmowane będą  
do 25 sierpnia na I p. ratusza.  
Dodatkowe informacje pod numerem  
tel. 0 601 744 690; 66 53 445



# YDARZENIA

FOTO: K. CHMIELOWSKI



Wójt wręczył nagrodę mistrzowi K. Nędzy.



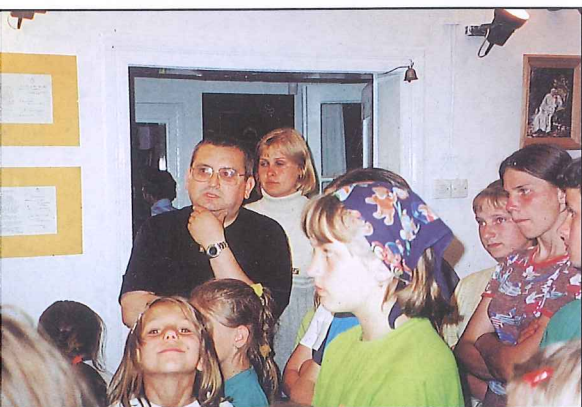
Pan Paweł Nabożny ma wystawę w ratuszu.



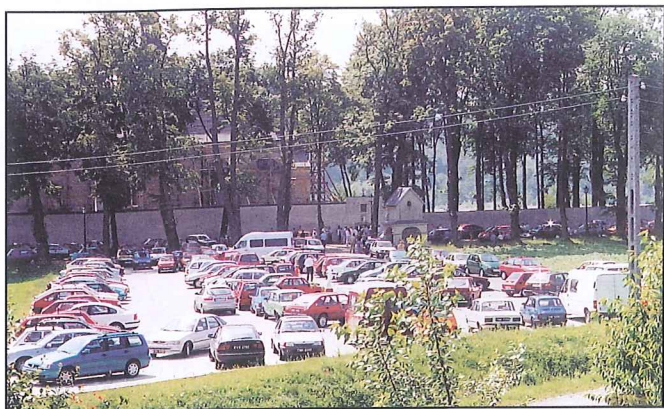
W czerwcu do Zakliczyna przybyły setki strażaków.



Orkiestra z Filipowic ma własny balet.



Andrzej chętnie oprowadza po Domu św. Jacka na Jamnej.



W niedziele i święta przykasztny parking zapelniony.







# WIEŚCI GŁOSICIELA

opracowanie: K. Chmielewski

## \* GMINA ZAKLICZYN ZAPRASZA

Gmina Zakliczyn, już kilka lat temu w swojej strategii za priorytet przyjęła sobie działalność na poczet czystej, ekologicznej i turystycznej gminy. Każdemu więc kto spragniony jest dobrego wypoczynku w bliskim kontakcie z naturą polecamy rejon Gminy Zakliczyn. W obecnym sezonie na turystów oczekuje ponad 230 miejsc noclegowych w gospodarstwach agroturystycznych, pensjonacie „Biała Róża” oraz w Bacówce na Jamnej. Turyści mogą także skorzystać z bazy gastronomicznej i wielu placówek handlowych. Promowaniem walorów turystycznych Gminy, zarządzaniem zasobami kwater agroturystycznych oraz pełną informacją turystyczną, zajmuje się Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego mieszczące się w Ratuszu. W ratuszu można także otrzymać wiele materiałów promocyjnych, map, informatorów a także za darmo można nabyć poprzednie numery gminnego pisma Głosiciel. Na I piętrze ratusza można uzyskać także pomoc w organizacji pobytu w regionie, można dokonać zapisów na jednodniowe zbiorowe wycieczki po terenie Pogórza Ciężkowicko Rożnowskiego w programie których jest między innymi: zwiedzanie Skamieniałego Miasteczka w Ciężkowicach, Kąsnej Dolnej, Jamnej, Baszty w Czchowie, ruin Zamku w Melsztynie oraz Regionalnej Izby w Zakliczynie. Na trasie wycieczki możliwy jest przystanek w Słonej w celu zasmakowania napojów, produkowanych z wód mineralnych wydobywanych ze źródeł w Słonej. W razie deszczu RCTiDK poleca relaks w Ratuszu na Siłowni, w Bibliotece, Klubie Internetowym, Solarium i Kawiarni Ratuszowej. W ciągu całego lata organizowanych jest wiele imprez o charakterze kulturalno rozrywkowym. Niestety z powodu kłeski tegoroczne Dni Gminy Zakliczyn zostały odwołane.

## \* PANI MGR KRYSTYNA SIENKIEWICZ –WITEK, WICE DYREKTOREM SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKLICZYNIE

Pani Krystyna Sienkiewicz Witek z Zakliczyna w miesiącu czerwcu, od dyrektora Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie otrzymała propozycję objęcia stanowiska zastępcy dyrektora Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Po kilku dniach zastanowienia pani Krystyna Sienkiewicz-Witek, wyraziła zgodę, po czym dyrektor zgodnie z procedurą, zwrócił się o opinię kandydatury do Rady Pedagogicznej i Zarządu Gminy. Jak dowiedziała się nasza redakcja, dziś na biurku dyrektora leżą już pozytywnie i jednogłośnie przyjęte opinie, zarówno przez Zarząd Gminy jak i Radę Pedagogiczną. Dyrektorowi nie pozostanie więc nic innego, jak tylko mianowanie i wręczenie nominacji swojemu zastępcy. Pani Krystyna Sienkiewicz Witek, odpowiedzialna będzie za sprawy szkoły podstawowej i oddziału Owego, łącznie z przejęciem remontowanego dziś jeszcze budynku SP w Rynku, w którym od września rozpoczną się zajęcia. Jako redakcja gminnego pisma, gratulujemy pani Krystynie Sien-

kiewicz- Witek tego zaszczytnego awansu. Życzymy satysfakcji, samorealizacji i jak najmniej problemów, które niesie każdy dzień.

## \*BRZESKO I WOJNICZ BĘDZIE BEZPIECZNIEJSZE

Przejeżdżając przez Brzesko widzimy coraz bardziej zaawansowane prace przy brzeskiej obwodnicy. To już niemal połowa zaplanowanych robót, gdyż zgodnie z zapewnieniami wykonawców, w następnym roku wszyscy podróżujący będą mogli bezkolizyjnie i szybko ominąć już centrum Brzeska, natomiast samo miasto odetchnie od uciążliwego ruchu i spalin. Wielce pocieszające jest również to, że po ukończeniu prac w Brzesku prace mają przenieść się do Wojnicza, gdzie także przesądzony został już objazd omijający centrum, który prowadził będzie jego obrzeżami. Tak więc na kolejne lata zostanie już tylko budowa jakże potrzebnej i oczekiwanej autostrady, wschód-zachód prowadzącej także przez tereny Gminy Wojnicz. Nam pozostaje tylko mieć nadzieję, że w przyszłości będzie bezpieczniej.

## \* UDANY DEBIUT JASIA I MAŁGOSI

W ramach cyklu imprez „Lato w Zakliczynie” w niedzielę na scenie Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego przed budynkiem ratusza, zakliczyński rynek i zgromadzoną publiczność rozweseliły muzyczne rytmy i śpiew wykonywane przez pana Jana Rogowskiego oraz solistkę Małgorzatę Jaszczur. Duet w tym składzie zakliczynianie mogli podziwiać po raz pierwszy i to z dobrym skutkiem. Pan Jan, nad podziw, jak za dawnych lat śpiewał stare i nowe szlagiery, natomiast debiutantka, solistka Małgorzata, śpiewając publicznie po raz pierwszy, wyjawiała swój ukryty talent, upodabniając się do swej siostry Beaty, koncertującej już od kilkunastu lat. Jak dowiedziała się nasza redakcja, pan Jan powraca do swojej działalności muzycznej i szeroko oferuje swoje muzykowanie. Od drobnych prywatek, festynów po wesela włącznie. Słuchając niedzielnego koncertu przed ratuszem, wiele osób jego muzykowaniem rzeczywiście było zachwyconych, wprost nie do uwierzenia, aż dziw bierze. Przypomnijmy pan Rogowski przed niemal czterema laty miał poważny wypadek samochodowy i wszystko wskazywało jego na trwałe kalectwo mowy. Sam wielokrotnie w wielu miejscach opowiadał historię swojego jeszcze niedawnego kalectwa, a tymczasem już w ubiegłym roku, przygrywał na potańcówkach w Restauracji na Melsztynie. Dziś pan Jan Rogowski co prawda nie wrócił do swojej pracy w Zakładzie w Stróżach w którym przepracował 7 lat, lecz za utratę tamtej posady otrzymał od starostwa stanowisko Kierownika Kadr w Zespole Szkół Zawodowych w Zakliczynie. Ponadto jest działaczem ludowym Gminy Zakliczyn. Obecnie trwają wakacje dlatego jest więc wiele czasu na wakacyjne muzykowanie i koncerty wraz z solistką, która zresztą także jest na wakacjach. W niedzielę przed ratuszem odbył się kolejny występ zespołu „Ich Dwoje”. Jak dowiedzieliśmy się nie był to ich ostatni koncert w czasie lata.

## \* DROŻSZE OC, ŚMIESZNIEJSZE NUMERY TELEFONÓW

Od 1 lipca S.A. PZU zrobiła prezent i podwyższyła o 4,3 % podstawowe składki ubezpieczeniowe OC, dla wszystkich posiadaczy pojazdów osobowych. To rzeczywiście prezent, lecz dziś do podobnych prezentów zdążyliśmy się już przyzwyczaić. W tym przypadku i tak do końca nie zdarto z nas skóry, gdyż utrzymano stare zasady i zniżki za bezszkodową jadę, kontynuację ubezpieczenia i jednorazową opłatę. Telekomunikacja Polska niedawno postąpiła ze swoimi klientami bardziej okrutnie pod-

nosząc abonament i nic w zamian nie dając. Z dniem 1 lipca także TP. S.A narobiła niezłego zamieszania wprowadzając nowe zasady wybierania rozmów międzymiastowych. Dla nieorientowanych pragniemy przypomnieć, że połączenie z Zakliczyna do Krakowa może nastąpić po wykręceniu numeru 0 1033 12 i dopiero żądany numer w Krakowie lub za pomocą innego operatora wykręcając 0 1044 12 i dopiero żądany numer w Krakowie. To rzeczywiście jest uproszczenie, już czuję jakie zamieszanie narobiłoby się podczas wykręcania numeru za granicą. Póki co posiadacze telefonów komórkowych nie muszą myśleć o dodatkowych numerach, tu na szczęście operator sieci nadal pozostaje jeden.

#### **\* „HALKA CORAZ BLIŻEJ”**

Za niespełna miesiąc 15 sierpnia w dniu święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w kościele na Jamnej obchodzony będzie odpust ku czci M.B. Niezależnej Nadziei. Uroczystości i suma odpustowa odbędą się po raz pierwszy w nowo wybudowanym kościele, poświęconym przez księdza prymasa Józefa Glempa w dniu 3 maja tegoż roku. Uroczystości kościelne będą miały miejsce do południa, natomiast wieczorem aktorzy Teatru Wielkiego z Poznania, w plenerze wystawią sztukę operową Stanisława Moniuszki „Halka”. Już dziś na Jamnej przygotowywane są specjalne 3 poziomy sceny, dla solistów, baletu oraz chóru. Projektowane są także miejsca dla setek spodziewanych, widzów, gości i turystów z niemal całej Polski. Jak dowiedzieliśmy się organizatorów liczą oni nawet na kilka tysięcy osób, w tym na studentów i młodzież która w tym czasie będzie miała swój katolicki zlot w zakliczyńskim klasztorze Franciszkanów. Redakcja nasza będzie uczestniczyć w tym przedsięwzięciu i postaramy się zamieścić szeroką relację z tej plenerowej operowej scenerii.

#### **\* DO WYBORÓW ZOSTAŁO NIESPEŁNA DWA MIESIĄCE**

Tegoroczne wybory do Sejmu i Senatu Prezydent zarządził na niedzielę 23 września. Będą one odbywały się według nowych zasad wyborczych i mandaty do sejmu przeliczane będą według zmodyfikowanej metody St. Laguea, co będzie korzystniejsze dla mniejszych ugrupowań. Od tegorocznych wyborów nie będzie już listy krajowej, która istniała od kilku już lat. Większość ugrupowań ma już listy swoich kandydatów i rozpoczęło publicznie prezentować swoje programy. Jak zwykle przed każdymi wyborami politycy odwiedzają różne rejony kraju. Wszyscy przypominają sobie o wyborcach i wszyscy szalenie dużo obiecują. Dziś wielu jednak Polaków poznało się na polityce i politycznych przedwyborczych obietnicach. Mieszkańcy Gminy Zakliczyn także najprawdopodobniej nie dadzą się już nabić w butelkę przez takich kandydatów jak chociażby pan Glapiński ....

#### **\* CZY 28 LIPCA ZAKLICZYNIANIE ZROBIĄ SOBIE ZDJĘCIE 2001 ROKU?**

Z propozycją zrobienia zdjęcia Zakliczynie 2001 roku wyszedł dyrektor RCTi DK, który w sobotę 28 lipca w ramach Dni Gminy Zakliczyn, wczesnym popołudniem zaplanował zrobienie fotografii a raczej portretu mieszkańców Zakliczyna, zgromadzonych na Rynku. Wykonawcą zdjęcia ma być Stanisław Kusiak, który z kilku stron rynku wykona po kilka zdjęć, zgromadzonych mieszkańców. Następnie wszystkie ujęcia zmontowane zostaną w całość i już za kilka dni, w Ratuszu każdy będzie mógł siebie na dużym zdjęciu rozpoznać. Będzie też możliwość zakupu małego pamiątkowego zdjęcia. Jeżeli pogoda nie przeszkodzi i wielu mieszkańców przybędzie na rynek do wspólnego zdjęcia,

będzie to prawdziwy dokument Zakliczynie 2001, rozpoczynającego się XXI wieku. O szczegółach będą mogli państwo dowiedzieć się z plakatów przedstawiających program „Dni Gminy Zakliczyn” 2001.

#### **\*MECZE O PUCHAR WÓJTA GMINY**

W niedzielę 8 lipca na obiekcie sportowym LKS Dunajec odbył się Turniej Drużynowy Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Zakliczyn. Wzięło w nim udział 4 najlepsze drużyny z terenu Gminy: Juniorzy LKS Zakliczyn, Seniorzy LKS Zakliczyn, Parafialny Klub Sportowy „Jedność” z Paleśnicy oraz Klub Sportowy „Orzeł Stróże” ze Stróż. Zwycięzca wyłonił się po przeprowadzeniu meczowych rozgrywek. W pierwszym meczu zagrali Orzeł Stróże z Juniorami z Zakliczyna mecz zakończył się zwycięstwem Juniorów. W drugim meczu do boju stanęli PKS „Jedność” oraz Seniorzy z Zakliczyna. W tym meczu Seniorzy z Zakliczyna okazali się także lepsi pokonując Paleśnicę. W trzecim meczu drużyny „Orzeł Stróże” z drużyną PKS „Jedność” grali już o trzecie miejsce. Lepsi okazali się piłkarze z Paleśnicy wygrywając 5:3. Najwięcej emocji wzbudził mecz o 1 miejsce a zatem o Puchar wójta gminy, pomiędzy drużynami zwyciężskimi, LKS seniorzy oraz LKS juniorzy. Już na wstępie mecz był bardzo dynamiczny, a młodzi piłkarze przez kilkanaście minut nie dawali złapać oddechu swoim starszym kolegom z klubu. Pod koniec pierwszej połowy im także jednak tempo gry dało się we znaki, prowadząc 2:0 stracili 1 bramkę i pierwsza połowa zakończyła się 2:1. W drugiej połowie broniąc honoru i pokazując swą aktywność, lepszą grą popisali się zakliczyńscy seniorzy to oni strzelili 2 kolejne bramki i wynikiem 3:2 wygrali całe spotkanie zdobywając Puchar Wójta Gminy. Puchar osobiście zawodnikom wręczył wójt Kazimierz Korman, natomiast Przewodniczący RG Jerzy Soska obdarował uczestników dyplomami i piłkami z podpisami zawodników reprezentacji Polski z ubiegłorocznego meczu Polska - Rumunia, który odbył się na stadionie w Zakliczynie. Wszystkie mecze sędziowane były przez najlepszą kadrę sędziowską Gminy Zakliczyn, pod wodzą Radosława Witka. Sędziowali także Wiesław Hajduk i Piotr Nosek. W czasie sportowego popołudnia na stadionie doszło także do kilku konkursów dla dzieci, które prowadził Jerzy Soska i Artur Niemiec. Asystentem prowadzących była pani dyrektor SP Krystyna Sienkiewicz Witek, która przedszkolaków i dzieci gorąco zachęcała do udziału w organizowanych konkursach. Najwięcej emocji wśród osób przybyłych na stadion, wzbudziły walki bokserskie dzieci i dorosłych w rolę sędziego i komentatora rewelacyjnie wczuł się prezes LKS Jerzy Soska. Za udział w konkursach dzieci nagradzane były nagrodami i lodami. Walczące na pięści mamy przez publiczność nagrodzone zostały gromkimi brawami. Tatusiowie zaś, mogli posmakować kielbaski z rożna do której nie zaszkodził kufelek piwa. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem.

#### **\*ROBERT MATEJA Z RODZINĄ W ZAKLICZYNI**

Na przełomie 2000/2001 roku polscy skoczkowie narciarscy zaprezentowali najwyższy szczyt swojej formy, której od lat nie mogliśmy podziwiać. Stało się to głównie za sprawą dwóch zawodników Adama Małysza i Roberta Mateji, którzy odegrali największą rolę w skokach na Turnieju 4-ech skoczni i Pucharze świata. Obecnie Polacy nieco odetchnęli od tych zimowych i sportowych emocji, nie odpoczywają jednak nasi skoczkowie, którzy przed zimowym sezonem, od lipca rozpo-



częli treningi na skoczniach igielitowych w Niemczech i Austrii. O dniu codziennym naszych zawodników dowiedzieliśmy się od Państwa Matejów, rodziców Roberta, który wraz z Adamem Małyszem przygotowuje się do zimowego sezonu w Niemczech. W numerze styczniowym naszego pisma, pisaliśmy o bliskich związkach rodziny Matejów z Zakliczynem i regionem naszej gminy. Właśnie za sprawą Państwa Wypasków z Faściszowej, rodzina p. Matejów wraz z Robertem Gminę Zakliczyn odwiedza już od 1985 roku. Wielu mieszkańców Faściszowej w ciągu ostatnich lat, niejednokrotnie z pewnością widziało spacerujących po rozdżach chłopców, lecz nikt nie zwracał uwagi na spacerującego czołowego skoczka reprezentacji Polski, który wraz młodym utalentowanym prawnikiem Sławkiem, prowadzili swoje koleżeńskie rozmowy. Jak powiedział naszej redakcji pan Mateja z Chochołowa, wyjazdy syna na każde zawody i treningi są dla rodziny wielkim przeżyciem i ogromnym stresem, gdyż w różnych sytuacjach i przy zmiennych warunkach pogodowych wszystko zdarzyć się może. Nawet przy lekkim wietrze, zawodnik przez wiatr może zdmuchnięty być nawet kilkanaście metrów na drzewa znajdujące się obok skoczni. Po sezonie zimowym i Pucharze Świata, wszyscy członkowie rodziny odetchnęli z ulgą, że wszystko zakończyło się bez kontuzji. Dla wszystkich kibiców skoków narciarskich mamy gorące pozdrowienia od Roberta Mateji, pozdrawia on także czytelników Głosiciela, obiecując o wiele większą świetność swojej formy w sezonie 2001/2002. Także lepsze skoki na poziomie Adama Małysza. Pan Robert za pośrednictwem naszej redakcji zaprasza do Zakopanego na skoki w ramach Pucharu Świata w dniu 19 i 20 stycznia 2002 roku.

#### **\*ROK NA RYNKU**

W niedzielę 15 lipca na scenie RCTiDK w ramach cyklu programowego „Lato w Zakliczynie, odbyły się koncerty pięciu zespołów rockowych, z 4ech miejscowości. Prowadzącym i wręczającym okolicznościowe puchary dla każdego z grających zespołów był dyrektor Kazimierz Dudzik. Wśród zakliczyńskiej, (i nie tylko) publiczności zaprezentowały się zespoły „Exit” z Tuchowa, „The band” z Tarnowa, „The Way” z Tarnowa, „Cafe Rock” z Czchowa i „Awatar” z Zakliczyna. Wśród publiczności były różne grupy wiekowe, najwięcej było jednak młodzieży. Ta rozpoczęła nawet tańce a niezdecydowani stojąc na płycie rynku kołysali się jak mogli. Jak powiedział dyrektor, czasie wakacji takich okazji do kołysania będzie jeszcze więcej.

#### **\* RADNI WAKACJUJA**

Miesiąc lipiec i sierpień to dla większości radnych miesiące w których odpoczywają oni od obrad i w domowym zaciszu toczą powolne przemyślenia i plany na przyszłoroczny budżet, którego prowizorium już po wakacjach. W dniu 28 czerwca odbyła się ostatnia przedwakacyjna sesja RG na której dokonano zmian w budżecie, zmian składu komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, zmian planu zagospodarowania przestrzennego, zmian w regulaminie targowiska. Wójt Gminy przedstawił działalność między sesyjną Zarządu, natomiast sekretarz pan Stanisław Żabiński zapoznał wszystkich radnych ze stanem realizacji wcześniej podjętych uchwał. Jak zwykle radni w interpelacjach przedstawili potrzeby i troski swoich wsi. Na sesji także zastanawiano się nad przyjęciem rodziny z Kazachstanu, a także w imieniu UG, wójt gminy wręczył Krzysztofowi Nędzy wice-

mistrzowi polski w podnoszeniu ciężarów prezent, za tenże zdobyty tytuł. Ważniejsze wypowiedzi radnych w kolejnym numerze.

#### **\*TROJACZKI W GMINIE!**

W rodzinie państwa Sobolów zamieszkałych w Borowej, w dniu 13 lipca w piątek w Tarnowskim szpitalu, urodziły się trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynka. Cała trójka dzieci to wcześniaki, gdyż urodziły się 34 ciąży. Mama pani Katarzyna Sobol (kierowniczka niedawno nowo otwartej świetlicy profilaktycznej w Borowej) jest zdrowa i w pełni szczęścia. Tata pan Roman także jest szczęśliwy, wraz z pierwszym synem Jarkiem oczekują już mamusi z całą nową rodziną w domu. Sami zresztą po nią pojedą. Poród odbierało 3 zespoły lekarzy pod nadzorem ordynatora oddziału noworodków Wiesława Olechowskiego. Pierwszy na świat przyszedł chłopiec ważący 1900 gramów, drugim był także chłopiec, ważący nieco mniej bo 1650 gram, trzecia była dziewczynka ważąca 2000gram. Jak powiedziała nam pani Kasia w szpitalu otoczona jest dobrą opieką, gdyż jak sama się dowiedziała w tarnowskim szpitalu św. Łukasza, trojaczki są rzadkością. Gdy trojaczki wraz z mamą będą w domu, redakcja Głosiciela będzie starała się państwa Sobolów odwiedzić i zaprezentować w kolejnym numerze.

#### **\* W SŁONEJ BĘDZIE ŚWIETLICA**

Jak dowiedzieliśmy się od 1 sierpnia w zlikwidowanych 3 szkołach na terenie Gminy Zakliczyn, rozpoczną działalność ogólnodostępne świetlice. W budynkach szkół trwają zakrojone prace na rzecz nowej działalności. Dziś już nie jest prawdą, że w Słonej się nic nie dzieje, poprawiany jest ogólny stan budynku i wprowadzili się malarze. Po artykule w poprzednim numerze pisma, część mieszkańców Słonej miało naszej redakcji za złe, iż napisaliśmy, że nie interesuje ich dalszy los obiektu szkoły. Dziś pragniemy poruszonych mieszkańców przeprosić, jednakże nie wycofujemy się z faktu, że informacje od także części mieszkańców były prawdziwe i mówiły jasno, że dalszy los budynku SP ich nie interesuje. Pragnę poinformować mieszkańców Słonej, iż zgodnie z Ustawą Prawo Prasowe „każdy obywatel, zgodnie z zasadą wolności słowa i prawem krytyki może udzielać informacji prasie i nikt nie może być z tego powodu narażony na uszczerbek lub zarzut z powodu udzielania tej informacji” Nasza redakcja działając więc zgodnie z Konstytucją RP i Ustawą o Prawie Prasowym od początku wydawania pisma, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz krytyki społecznej. W imieniu całej redakcji, życzymy mieszkańcom Słonej aby za sprawą ich pracy społecznej a także ich działań zwolniony po SP obiekt niebawem tętnił życiem.

#### **\*KOLEJNA POMOC POSŁA**

Posel Wiesław Woda wielokrotnie w czasie ostatniej kadencji sejmu, udowodnił swoją postawą, osobowością i pomocą dla gminy, że Gmina Zakliczyn jest mu bliska. Pierwsze dni lipca przyniosły kolejny symptom braterstwa z gminą. Za sprawą posła gmina z centralnej rezerwy celowej ma otrzymać 190 tys złotych na ukończenie inwestycji budowy Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Paleśnicy. Jak dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, z powodu nowelizacji budżetu państwa, środki te do gminy jeszcze nie wpłynęły.

Poniżej prezentujemy dokumenty korespondencyjne.





MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO  
Marek Nawara

Kraków, dnia 22 maja 2001 r.

WBWP.V. 0724/28/2001

Szanowny Pan  
Kazimierz Korman  
Wójt Gminy Zakliczyn

*Szanowny Panie Wójcie,*  
W dniu 22 maja 2001 r. odbyło się posiedzenie Regionalnego Komitetu Sterującego (RKS) Programu Banku Światowego „Aktywizacja Obszarów Wiejskich” w Województwie Małopolskim, na którym podjęto uchwałę o podziale środków przyznanych Województwu Małopolskiemu na realizację wniosków remontowo-inwestycyjnych w ramach komponentu B-2 - Edukacja.

Miło mi poinformować, że wniosek **Rozbudowa i remont Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie**, złożony przez Gminę Zakliczyn został uznany za jeden z najlepszych wniosków, w związku z czym RKS podjął decyzję o dofinansowaniu przygotowanego przez gminę przedsięwzięcia inwestycyjnego.

*Z poważaniem*

*[Signature]*

Urząd Marszałkowski  
31-156 Kraków  
ul. Basztowa 22



MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO  
Marek Nawara

Kraków, dnia 23 marca 2001 r.

WBWP.IV. 0724/22/01

Szanowny Pan  
Kazimierz Korman  
Wójt Gminy Zakliczyn

*Szanowny Panie Wójcie,*  
W dniu 22 marca 2001 r. odbyło się posiedzenie Regionalnego Komitetu Sterującego (RKS) Programu Banku Światowego „Aktywizacja Obszarów Wiejskich” w Województwie Małopolskim, na którym podjęto uchwałę o podziale środków przyznanych Województwu Małopolskiemu na realizację komponentu C - Infrastruktura wiejska.

Miło mi poinformować, że wniosek **„Modernizacja drogi gminnej Borowa - Dzierżaniny w miejscowości Dzierżaniny”** został uznany za jeden z najlepszych wniosków w związku z czym RKS podjął decyzję o dofinansowaniu przygotowanego przez gminę przedsięwzięcia inwestycyjnego.

*Z poważaniem*

*[Signature]*

Urząd Marszałkowski  
31-156 Kraków  
ul. Basztowa 22

## KURATORIUM OŚWIATY

31-156 Kraków, ul. Basztowa 22 tel. (012) 422-99-18, fax 422-00-80

Kraków, dn. 04.06.2001r.

KO IV OK1-070.8-3.2001

Szanowny Pan  
Wiesław Woda  
Poseł na Sejm RP

*Szanowny Panie Posle,*

W odpowiedzi na pismo Pana Posła z dnia 14 maja 2001r. pragnę poinformować, iż inwestycja pod nazwą: „Budowa Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Paleśnicy” została ujęta w projekcie kontraktu województwa małopolskiego.

Niestety, bardzo skromny budżet inwestycyjny oświaty małopolskiej pozwolił jedynie na zaplanowanie kwoty 190 tys. zł na to zadanie.

Inwestycja ta została również umieszczona na priorytetowej liście inwestycji oświatowych oczekujących na dofinansowanie w 2001 roku z rezerw celowych, przesłanej do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Obecnie nadal trwają prace związane z podziałem rezerw celowych MEN i stąd też nie znam jeszcze ostatecznego kształtu rozdziału tych środków. Oczywiście natychmiast po ich zakończeniu poinformuję Pana Posła o efektach naszych starań.

*Z wyrazami szacunku*

*[Signature]*

Poseł na Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej

Tarnów, 2001-07-02

Wiesław Woda

Pan  
Kazimierz KORMAN  
Wójt Gminy Zakliczyn

*Szanowny Panie Wójcie!*

W nawiązaniu do znanej Panu korespondencji przekazuję w załączeniu kserokopię odpowiedzi otrzymanej od Małopolskiego Kuratora Oświaty, w sprawie wsparcia inwestycji oświatowej w Paleśnicy z puli środków na realizację zadań oświatowych w Małopolsce.

Załączona kserokopia odpowiedzi w drugim akapicie nawiązuje także do znanego Panu mojego pisma do Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie dodatkowego wsparcia paleśnickiej inwestycji z centralnej rezerwy celowej. Mam nadzieję, że ujawnione ostatnio skumulowane kłopoty budżetu centralnego nie spowodują likwidacji tej rezerwy, co rokuje nadzieje na dodatkowe środki dla Paleśnicy.

Zal. 1.

Łączę wyrazy szacunku

Do wiadomości:  
Redakcja „Głosiciela”

POSEŁ RP  
Wiesław Woda

**Ze względu na klęskę i żywioł, który narobił wiele szkód  
23/24 lipca, zapadła decyzja o odwołaniu  
tegorocznych Dni Gminy Zakliczyn.  
Środki RCTiDK zaplanowane na tę imprezę  
zostaną przekazane na pomoc  
najbardziej potrzebującym.**

## **Ulewa zalała kilkanaście domostw**

Coraz groźniejsze w skutkach stają się ulewy i gwałtowne burze jakie w lipcu nawiedzają różne rejony kraju. Przez ostatnie tygodnie codziennie w komunikatach radiowych usłyszeć można było o tragicznych w skutkach nawałnicach i deszczach. Dla mieszkańców Gminy Zakliczyn niemal tragiczne było popołudnie 23 lipca. Po godzinnej ulewie z brzegów wystąpiły wszystkie przepływające przez gminę rzeki, całymi ulicami płynęła woda a kanały nie nadążały jej przyjmować. Kilka minut po ulewie odezwały się telefony o zalanych piwnicach, podtopionych domach i nieprzejezdnych drogach. Wobec zaistniałej sytuacji w UG uruchomione zostało Centrum Dowodzenia Akcją Przeciwpowodziową. Wójt Gminy oraz inspektor Lucyna Skalska od samego początku rozpoczęli nadzorowanie całej akcji na miejscu, natomiast Sekretarz Gminy wraz ze strażakami był w najgroźniejszych i najbardziej zagrożonych terenach, informując o zmieniającym się z minuty na minutę rozwoju wydarzeń. O godzinie 19 w akcji na terenie

Gminy Zakliczyn brało już udział, kilkanaście jednostek OSP oraz specjalistyczne jednostki Straży Pożarnej, te od razu udawały się na tereny zalane wodą w celu ewakuacji mieszkańców. Podtopionych zostało kilka wsi, w tym najbardziej: część Wesołowa, Stróż, Filipowic, Dzierżanin i Borowej. Po kilku godzinnej akcji strażaków a przede wszystkim ustąpieniu opadów, wezbrane wody nieco opadły co pozwoliło kontrolować sytuację. Jednostki Straży Pożarnej czuwały całą noc, natomiast po ustąpieniu opadów i przy mniej ulewnej już nocy wielu mieszkańców mogło spać spokojnie.

Będąc rano 24 lipca w Urzędzie Gminy redakcja nasza dowiedziała się, że żywioł na terenie gminy Zakliczyn wyrządził wiele szkód. Ewakuowano kilkadziesiąt rodzin, a ponad 50 gospodarstw było zatopionych. Będzie więc bardzo dużo roboty po tej nieszczęsnej ulewie. Ze względu na klęskę odwołane zostały tegoroczne Dni Gminy Zakliczyn.

*K.CH.*

### **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI „ZAKPOL” W ZAKLICZYNIE**

#### **OGŁASZA**

*Pragniemy ogłosić, że na terenie naszych obiektów posiadamy wolne powierzchnie biurowe, mieszkalne produkcyjne i magazynowe.*

*Lokale te posiadają pełne wyposażenie.*

**NOWOŚĆ – DZIAŁ HANDLOWY SPU**

*Zawiadamiamy także Szanownych*

*Państwa o prowadzonym skupie*

*surowców wtórnych i metali kolorowych po atrakcyjnych cenach.*

*Przy dużych dostawach oferujemy odbiór na miejscu u klienta.*

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY**

*Codziennie w godzinach 7 - 15*

### **OGŁOSZENIE**

**Dnia 31 sierpnia 2001 roku  
odbędzie się przetarg  
na prowadzenie sklepiku dla uczniów  
Szkoły Podstawowej i Gimnazjum  
w Zakliczynie przy ul. Malczewskiego 56.**

**Oferty proszę składać  
w sekretariacie  
SP i Gimnazjum  
do dnia 30 sierpnia.**

**Dyrektor**



# Święto Patronalne Redaktora

Słowo Ojca Witalisa Szczerby. Przemyśl VII 2001r.

**Redaktor Naczelny Zakliczyńskiego Magazynu Informacyjno-Kulturalnego „Głosiciel”, Szanowny Pan Krzysztof Chmielowski obchodzi w dniu 25 lipca Swoje Święto Patronalne ku czci św. Krzysztofa. W dowód uznania i wielkiego poświęcenia dla społeczności Gminy Zakliczyńskiej na polu rozwoju kultury oświaty i wdzięczności za współpracę i pamięć wielu miłośników pięknie wydawanego miesięcznika, poświęcam tą refleksję. Tematem będą dwaj bohaterowie: Św. Krzysztof i Krzysztof Kolumb.**

**Św. Krzysztof** - był z pochodzenia Chananejczykiem, olbrzymiego wzrostu i groźnej twarzy, a na długość liczył sobie 12 łokci. W niektórych jego żywotach czytamy, że służył u pewnego króla, o którym wieść głosiła, że nie ma nadeń większego i mocniejszego na świecie pana, mówiono także o nim że ma powiązania z diabłem. Król obejrzawszy go, przyjął chętnie i zatrzymał na swoim dworze. Krzysztof zapytał króla o jego męstwo, lecz ten nie chciał nic wyjawiać, ale wtedy Krzysztof rzekł: „Jeśli mi tego nie powiesz, nie zostanę dłużej u ciebie”. Król przymuszony w ten sposób, odpowiedział: „Ilekoć słyszę, że ktoś wspomina diabła, ubezpieczam się tym znakiem w obawie, aby mnie nie zagarnął pod swoją władzę i nie szkodził mi.” Na to Krzysztof: „Jeśli boisz się, aby ci diabeł nie zaszkodził, wynika stąd, że jest on większy i potężniejszy od ciebie. Skoro tak bardzo obawiasz się go, bywaj zdrów, bo ja idę szukać owego diabła, aby u niego zostać jako sługa”.

A gdy wędrował przez jedną pustynię, zobaczył wielki orszak rycerzy, z których jeden, dziki i groźny, zbliżył się doń i zapytał. Dokądże idziesz? Idę na poszukiwanie pana diabła. Jam jest tym, którego szukasz. Ucieszył się Krzysztof i zobowiązał do stałej służby u niego uznając go swoim panem. Gdy jednak wędrowali razem, spotkali przy ruchliwej drodze znak krzyża, a diabeł na jego widok uciekł przestraszony, zeszedł z ruchliwej drogi i poprowadził Krzysztofa przez bezludne wertepy. I nic nie chciał powiedzieć. Rzekł Krzysztof „Jeśli mi tego nie wyjawisz, odejdę od ciebie”. Diabeł przymuszony, powiedział mu: pewien człowiek zwany Chrystusem, był przybity do krzyża, a ja, ilekoć zobaczę jego znak, trwożę się wielce i uciekam. Na To Krzysztof: a to ten Chrystus jest większy i potężniejszy od ciebie, skoro tak bardzo się obawiasz jego znaku?. Po długim szukaniu kogoś takiego, kto by mógł mu powiedzieć o Chrystusie, trafił do pewnego pustelnika, który opowiedział mu o Nim i starannie wyuczył się wiary. Rzekł wtedy ów pustelnik do Krzysztofa: Ten Król, któremu pragniesz służyć, wymaga służby polegającej na tym, że będziesz musiał często pościć, modlić się i spełniać dobre uczynki. Skoro jesteś taki wielki i mocny, osiedlisz się nad rzeką i będziesz wszystkich przeprowadzał. Udał się zatem nad ową rzekę, zbudował tam sobie mieszkanie i mając w rękach zamiast laski, długą żerdź, którą podpierał się w wodzie i przenosił podróżnych na drugą stronę. Minęło już wiele dni, gdy raz spoczywając w swym domku usłyszał głos jakiegoś dziecka, które wołało o przeprawę. Wybiegł i posadził dziecko na ramionach wziął laskę i wszedł z nim w rzekę. Chłopiec ciążył mu tak, jakby był z ołowiu i im bardziej posuwał się naprzód, tym bardziej fala się wzdymała, a chłopiec stawał się nieznosnym ciężarem. Gdy na koniec z

biedą przebrnął rzekę i postawił chłopca na brzegu, usłyszał głos Chłopce ciążyłeś mi, gdybym miał cały świat na sobie. A chłopiec odpowiedział: miałeś na sobie nie tylko cały świat, lecz niosłeś na swych ramionach także Tego, który stworzył ten świat. Ja jestem królem twoim, Chrystusem któremu tutaj służysz. Abyś wiedział, że prawdą jest to co mówię, wbij gdy wrócisz laskę twą w ziemię koło twojego domku, a rano zobaczysz, że ona zakwitnie i obrodzi. To mówiąc zniknął z jego oczu. Krzysztof zaś powróciwszy wbił laskę w ziemię, a gdy rano wstał, ujrzał, że wydała liście i owoce jak palmy. Następnie przybył do miasta Samos w Licji, a ponieważ nie znał tamtejszego języka, prosił Pana, aby dał mu pojąć tę mowę. Gdy tak stał modląc się, sędziowie uważali go za szalonego i zostawili go w spokoju. On zaś uzyskawszy to, o co prosił, zakrył twarz, przybył na miejsce kaźni i umacniał na duchu chrześcijan których męczono. Wtedy jeden z sędziów dał mu w policzek, ale Krzysztof odsłonił twarz i rzekł: „Gdybym nie był chrześcijaninem, zaraz odplaciłbym ci za moją krzywdę”. Wówczas Krzysztof wbił swą laskę w ziemię i prosił Pana, aby wypuściła liście, dla nawrócenia tego narodu. Tak też zaraz się stało i 8 tysięcy ludzi uwierzyło.

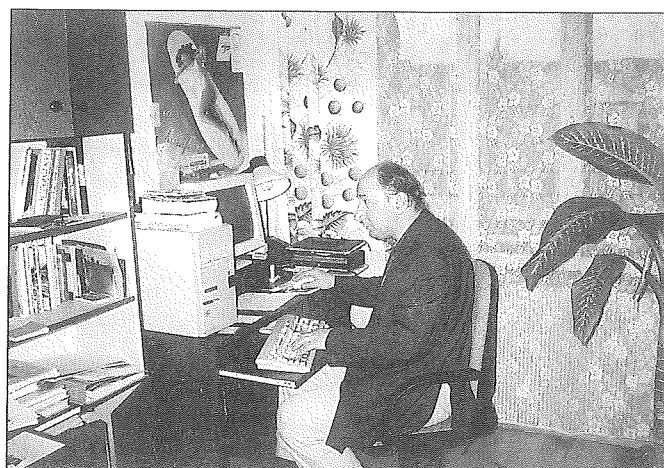
Imię Krzysztof pochodzi z języka greckiego Christophoros, co znaczy „niosący Chrystusa. Jest jednym z czternastu świętych wspomóżycieli i patronem wielu zawodów. Czecil go zwłaszcza: przewoźnicy, tragarze, flisacy i pielgrzymi. Dzięki temu w epoce współczesnej stał się patronem kierowców, a jego wizerunek zdobi wiele pojazdów mechanicznych.

**Krzysztof Kolumb /1451-1506/** włoski rzeźbiarz i podróżnik w służbie hiszpańskiej, odkrywca Ameryki – 12 października 1492 roku, odbył 4 podróże do Ameryki: 1492 – 93, 1493 – 96, 1498 – 1500, 1502 – 1504, odkrył liczne wyspy w basenie Morza Karaibskiego i opłynął wschodnie wybrzeża Ameryki Środkowej. Wyczynu tego dokonał w wieku 41 lat, ale przygotowywał się do tej wielkiej wyprawy i przygody o wiele wcześniej, bo już w latach młodzieńczych wykazywał ciągotki do wojaży. Urodzony w 1451 roku otrzymał na Chrzcie św. imię Krzysztof, co w wolnym przekładzie oznacza „niosący Boga”. Tym swoim imieniem przejął się do głębi. Był człowiekiem mocno wierzącym i ta wiara dawała mu sens jego życiu i działalności. Dużo się modlił. W końcu przybrał nawet habit franciszkański. Zmarł w maryjnym miesiącu maju, przeżywszy lat 55, w Uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusa. Jego ostatnie słowa brzmiały „W ręce Twoje, Panie, powierzam ducha mego”. Po jego śmierci wszczęto starania o jego beatyfikację. Odkrywca wreszcie „nowy ład”, padł na kolana, a potem postawił tam pamiątkę duży krzyż. Tak Krzysztof Kolumb odkrył nie tylko Amerykę, ale starał się również usilnie o to, by zanieść tam światło Chrystusowej wiary, by także dla Chrystusa zdobyć Nowy Świat. Był zatem Krzysztof Kolumb swego rodzaju misjonarzem, któremu zależało na powiększeniu chwały Bożej i prawdziwego dobra wśród ludzi. Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę, przebywszy wraz z 89 swoimi towarzyszami, po 70 dniach podróży przez Ocean Atlantycki. Jako tercjarz franciszkański, przedsięwziął swą podróż pod szczególnym patronatem Maryi. Swoją statek kapitański nazwał „Santa Maria”. W uroczystość Matki Bożej Anielskiej modlił się o Jej opiekę w

kościół franciszkański czyli przedsięwziął swą podróż pod szczególnym patronatem Maryi. W czasie podróży co wieczór na wszystkich trzech statkach flotyli śpiewano pieśń do Matki Bożej Salve Regina – Witaj królowo. Kolumb, wdzięczny za szczęśliwe dopłynięcie do pierwszej wyspy, nazwał ją San Salvador – Święty Zbawiciel i zaczął nadawać nazwy Maryjne nowo odkrytym wyspom i miejscowościom. Kiedy w drodze powrotnej z pierwszej wyprawy spotkała odkrywców, blisko Azorów straszna burza, uczynił ślub, że po uratowaniu odbędą pielgrzymkę do trzech Sanktuariów Matki Bożej. Ufność w pomoc Maryi zaznaczył w listach słowami: „Niech Jezus i Maryja towarzyszą nam w drodze!”

Już w czasie drugiej wyprawy do Ameryki Kolumb zabrał za sobą misjonarzy i franciszkanów. Zaczęła się ewangelizacja Nowego Świata prowadzona głównie przez franciszkanów, dominikanów, mercedystów, jezuitów i innych. W Biblii Starego Testamentu spotykamy logiczne i konsekwentne nadawanie imion dzieciom. I dzisiaj pokonuje się wielki trud, aby wybrać dziecku pięknie brzmiące imiona, a zarazem zawierające głęboką treść lub przypominające zasłużone postacie i świętych bohaterów. Szczycimy się pięknymi imionami i wdzięczni jesteśmy Kochanym Rodzicom za nadanie nam podczas Chrztu Świętego wspaniałych, Świętych Patronów. Zawdzięczamy im, że mamy się do kogo modlić i kogo naśladować.

**Gratulujemy Panu Redaktorowi pięknego imienia i wielkiego Świętego Patrona! Życzymy Jego opieki i godnego naśladowania wspomnianych bohaterów, Św. Krzysztofa i Krzysztofa Kolumba. W imieniu Redakcji i Czytelników „Głosiciela” zapewniamy pamięć modlitewną przed Bogiem i**



**dobre serce, załączając modlitwę do Św. Krzysztofa, Patrona kierowców samochodowych.**

Módlmy się. Boże, daj mi pewną rękę i bystre oczy, abym na drogach nie wyrządził szkody. Nie pozwól, Dawco życia, abym się stał przyczyną śmierci i kalectwa. Zachowaj, Panie, od wypadku i nieszczęścia tych, za których na drodze odpowiadam. Naucz mnie używać pojazdu w sposób właściwy i dla dobra bliźnich. Pohamuj u mnie pokusę nadmiernej szybkości. Oby piękno stworzonego świata, radość i obecność Twojej łaski towarzyszyły mi zawsze. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Krzysztofie, Patronie podróżujących – módl się za nami.

*O. Witalis Stefan Szczerba, OFM.*

## **F.P.H.U." ALMARCO"**

32-840 ZAKLICZYN, UL. MAŁCZEWSKIEGO 31.

TEL. 6653662, 6659462.

**WŁAŚCICIELEM FIRMY JEST  
PAN ALEKSANDER BAJOREK.**

ALMARCO TO FIRMA HANDLOWA SPRZEDAJĄCA SVOJE TOWARY W CENACH HURTOWYCH. FIRMA SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA W 1991 ROKU OD SPRZEDAŻY SOKÓW I NAPOJÓW OWOCOWYCH. ALMARCO WSPÓŁPRACUJE Z BROWARAMI OKOCIM, ŻYWIEC, EB ORAZ TYMBARKIEM, COCA COLĄ, PEPSI COLĄ, KASZARNIĄ W WESOŁOWIE ROZLEWNIĄ W SŁONEJ.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NASZEGO  
NOWO OTWARTEGO SKLEPU.**

**CENY NAJNIŻSZE W ZAKLICZYNIE**

**ZACHĘCAMY DO ZAKUPÓW  
W NASZEJ HURTOWNI**

**OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU 7 -15  
W SOBOTY 7 -12**

## **Spółdzielnia Pracy Budownictwa**



**33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2**

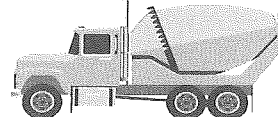
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (090) 370 244

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26

Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



**Usługi transportowe i sprzętowe**



# DOŻYNKI W FASOLANDII „Filipowice‘ 2001”

pod patronatem  
KAZIMIERZA KORMANA  
WÓJTA GMINY ZAKLICZYN

## REGULAMIN KONKURSU WIENĆA DOŻYNKOWEGO

Organizatorzy:

- RCT i DK w Zakliczynie
- Sołectwo Filipowice

Miejsce i termin imprezy:

- Filipowice, obiekty Domu Strażaka, 26 sierpnia 2001.

### PROGRAM :

Do godziny 13.45 – przyjazd delegacji sołect pod DS. Filipowice

13.45 - przejście do kościoła parafialnego w Filipowicach

14.00 - msza święta dożynkowa – poświęcenie wieńców

15.00 - korowód delegacji wieńcowych do obiektów DS. Filipowice z udziałem Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice” – powitanie gości przez starostów dożynek

15.30 - prezentacje konkursowe grup wieńcowych sołectw

17.00 - konkursy i prezentacje

18.00 - występ artystyczny

19.00 - ogłoszenie wyników, wręczenie nagród i dyplomów

ok. 19.30 - rozpoczęcie festynowej zabawy dożynkowej

### 1. CELE

- Upowszechnianie i kultywowanie ludowej tradycji i obrzędów dożynkowych
- Prezentacja tradycyjnych, najlepszych i najpiękniejszych wieńców a poprzez to zachowanie tradycji wykonywania wieńców dożynkowych
- Promocja dorobku kulturowego sołectw gminy Zakliczyn
- Wymiana doświadczeń pomiędzy organizatorami dożynek w gminie Zakliczyn

### 2. WARUNKI UCZESTNICTWA

- Do udziału w konkursie wieńca dożynkowego zapraszamy grupy wieńcowe sołectw gminy Zakliczyn oraz instytucji tutaj działających w obszarze gospodarki rolnej

- W konkursie każdy / sołectwo, instytucja/ może być reprezentowany przez jedną grupę wieńcową prezentującą jeden wieńiec

- Prezentacja i ocena grup wieńcowych odbywać się będzie: podczas korowodu i w czasie ośpiewania wieńca oraz w trakcie ich wystawy po ośpiewaniu

- Grupa wieńcowa oraz ewentualnie towarzysząca im kapela ludowa, winni występować w strojach ludowych bądź używanych w sołectwie podczas ceremonii i uroczystości kościelnych.

- Grupa wieńcowa nie może liczyć więcej niż 12 osób

### 3. OCENA GRUP WIENĆOWYCH

- Komisja konkursowa ocenia wieńce w kategorii tradycyjnej i współczesnej

- W kategorii wieńca tradycyjnego pod uwagę bierze się zgodność wykonania z lokalną tradycją, kształt wieńca, rodzaj splotów, sposób zdobienia i użycie tradycyjnych materiałów a także ogólny wyraz artystyczny

- W kategorii wieńca współczesnego bierze się pod uwagę walory artystyczne oraz wkład pracy poświęcony jego wykonaniu

- Ośpiewanie wieńca nie może trwać dłużej niż 10 minut i powinno nawiązywać do ludowej tradycji dożynkowej naszego regionu

- Ostateczna interpretacja i ocena niniejszego regulaminu należy do komisji konkursowej i jest niepodważalna

### 4. NAGRODY

- Komisja konkursowa przyzna nagrody oraz wyróżnienia najlepszym grupom wieńcowym
- Każda grupa wieńcowa otrzyma pamiątkowy dyplom uczestnictwa

### 5. INFORMACJE I UWAGI KOŃCOWE

- Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest pisemne zgłoszenie udziału do biura RCTiDK – Ratusz, lokal nr 10 do / ostatecznie/ 25 lipca 2001. Formularz zgłoszenia do odebrania tamże

- Organizatorzy przygotowują dla sołectw tabliczki z nazwą miejscowości / do odebrania z RCTiDK po 20.08.2001.

- Organizatorzy dożynek zapewniają grupie wieńcowej poczęstunek

- Koszty udziału pokrywa jednostka delegująca

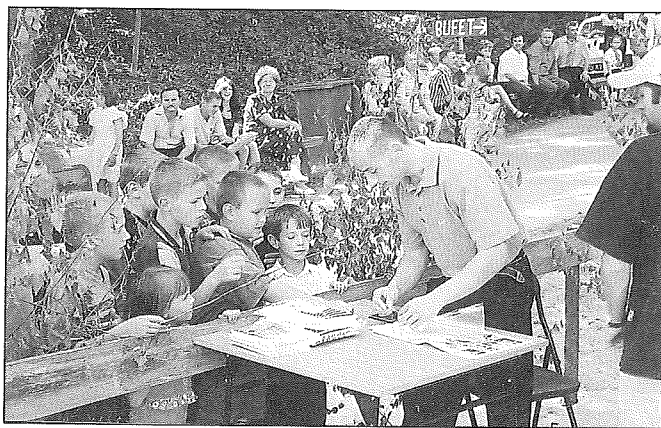
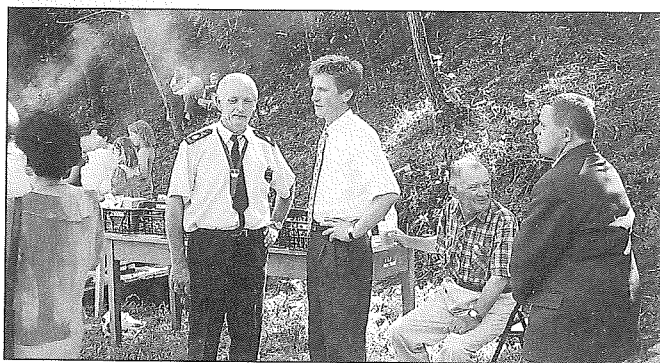
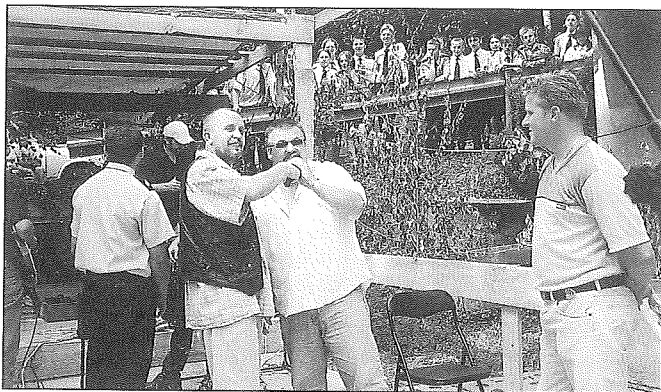
# Czereśniowe Święto w Faliszewicach

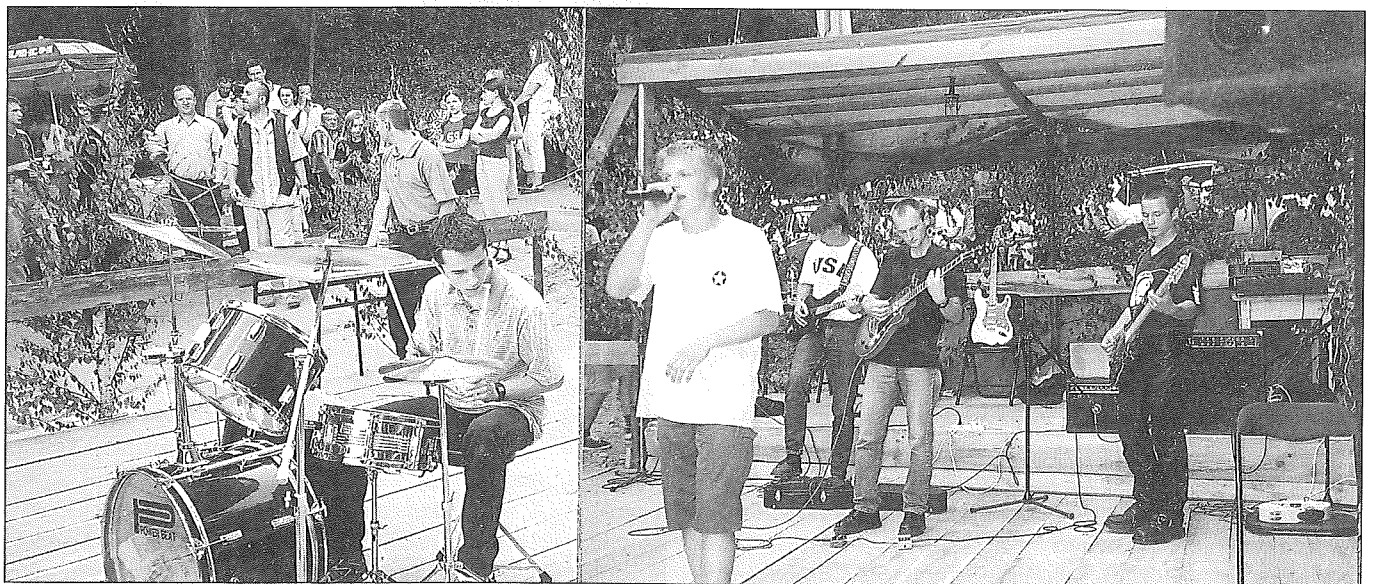
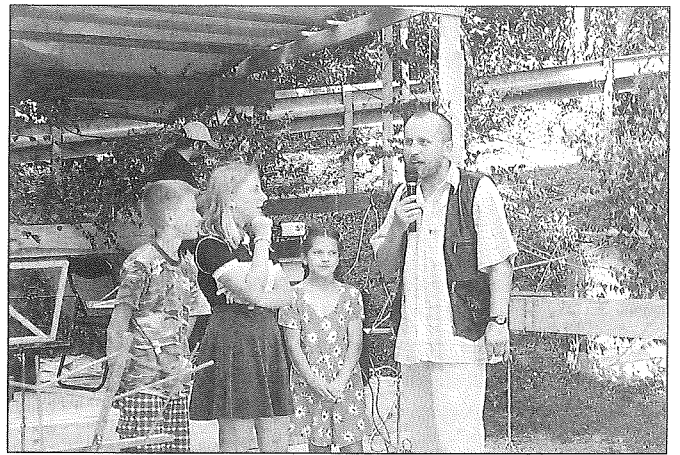
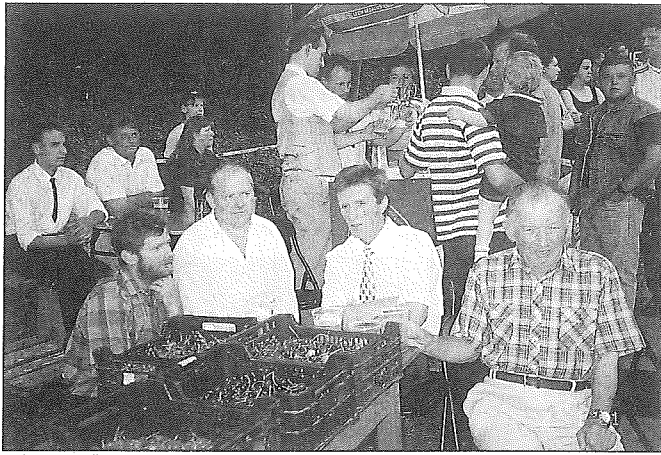
W Faliszewicach na pierwszym czereśniowym święcie bawiono się do rana, wielu mieszkańców od dawna nie pamięta tak udanej i hucznej imprezy. Wszyscy z tej słynącej z czereśni wioski wyjechali zadowoleni, a strażacy podreperowali nieco budżet za który podreperują nieco sprzęt strażacki i budynek remizy OSP. Z racji przybycia wielu gości i dużej frekwencji, zarząd straży w Faliszewicach już dziś myśli o małych trybunach na zboczach góry przed budynkiem OSP.

Cała ta impreza odbyła się z racji dobrej współpracy RCTiDK z Zarządem straży OSP Faliszewice. Wiele w jej przygotowanie włożył sam dyrektor Kazimierz Dudzik jak również prezes OSP Marian Skwarło, radny i członek zarządu Gminy Tadeusz Świerczek, komendant OSP Jerzy Musiał oraz wielu innych. Po wielu przygotowaniach I Czereśniowe Święto rzeczywiście chwyciło. Na zbudowanej przez strażaków scenie działo się wiele. Przez Faliszewice w ciągu całego popołudnia przewinęło się z pewnością kilkaset osób. Z racji święta, do tej czereśniowej miejscowości przybyła także Orkiestra Dęta z Filipowic. Przechadzała się ona po Faliszewickich drogach rozweselając całą wieś. Wraz z orkiestrą, na scenie w tym dniu wystąpił założony kilka dni wcześniej przez Tadeusza Malika (obecnego kapelmistrza), balet taneczny. Balet, to 6 ćwiczących dziewcząt, które tańczą z batutami w czasie przemarszu orkiestry. Pan Tadeusz liczy, że już wkrótce dziewczyny zabłysną i w czasie kolejnych występów zrobią furorę. Wielką przyszłość muzyczną wróży on także młodemu 10cioletniemu Dawidowi Malikowi ze Stróż, który mimo swojego wieku gra na bębnach jak utalentowany perkusista. Po występie muzyków z Filipowic dyrektor Dudzik przeprowadził kilka ciekawych konkursów. Pan Darek Kusiak zajmował się natomiast Loterią Fantową w której główną wygraną był kolejny rower. Licznie zgromadzona publiczność ożywił zespół „Kafe Rock”. Wieczorem odbyło się losowanie głównej nagrody loterii. Szczęśliwym posiadaczem zwycięskiego numeru okazała się młoda mieszkanka Faliszewic, Karolina Wójcik. Rower chętnie się przyda gdyż Karolina pochodzi z rodziny wielodzietnej. Także wieczorną porę oświetlił występ wspaniałe od lat grającego zespołu „Nocne Motyle”. Podczas zabawy tanecznej pod gołym niebem i w środku remizy, (to z powodu zmieniającej się aury) zespół grał bardzo stare i najnowsze przeboje będące na czołowych miejscach list przebojów. Zespół grał także przeboje według własnej aranżacji, i tak przy wielu wspaniałych rytmach bawiono się niemal całą noc. Ostatni goście z zabawy wychodzili, kiedy inni szli już do pracy. Wszyscy byli uradowani i zadowoleni. Wspaniały nastrój miał dyrektor RCTiDK Kzimirz Dudzik, gdyż jako mieszkaniec Faliszewic wraz ze strażakami pokazał, że po wielu latach ciszy i spokoju w tej wsi także da się coś zrobić.

Jednogłośnie ustalono już, że za rok w Faliszewicach kolejne czereśniowe święto.

*Przyp. Krzysztof Chmielowski*





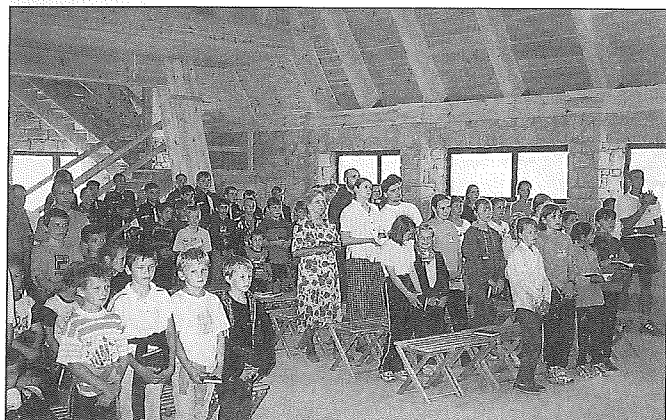
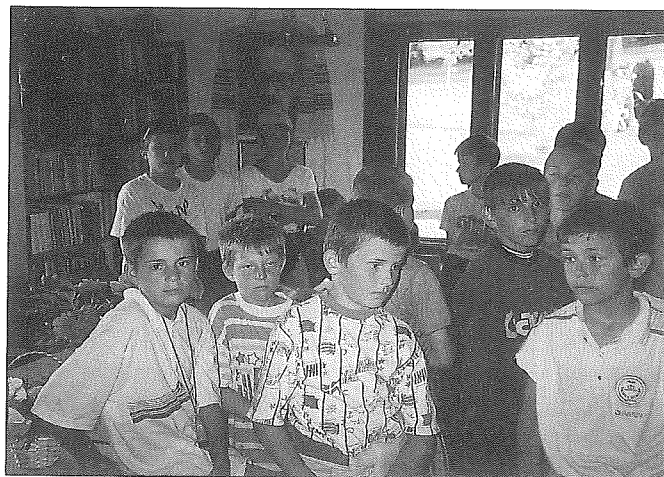


# STUDENCI UAM DZIECIOM

Zgodnie z Uchwałą Rady Gminy w ciągu roku realizowane są zadania zawarte w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

W roku ubiegłym jak również w pierwszej połowie 2001 roku przeprowadzono kilka akcji profilaktycznych mających na celu uświadomienie wielu osobom o zgubnych skutkach alkoholu i innych używkach. Przeprowadzono również wiele pogadanek z dziećmi i młodzieżą w Szkołach i Gimnazjach.

Jak wynika z ostatnich statystyk, problemów jakie występują w naszym kraju oraz najbliższym środowisku jest coraz więcej, możemy się sami spotkać z nimi na co dzień. Gminny Komitet Rozwiązywania Problemów Alkoholowych działający pod przewodnictwem pani Zofii Pawłowskiej, na terenie naszej gminy będzie miał jeszcze dużo do zrobienia, sygnałem są wyniki niedawno przeprowadzonych



bezpieczeństwem kraju i jego obywateli ?, Dlaczego w ostatnich latach jest tyle zła, agresji i wyrządzonych szkód ?, Dlaczego coraz więcej młodzieży jest uzależnionej ?. Wielu nam odpowiedzi są dobrze znane, natomiast przykre jest to, że najwyżsi obecnie rządzący naszym krajem urzędnicy, niemal codziennie zapewniają nas o bardzo dobrych skutkach transformacji ustrojowej i stabilnej wręcz rewelacyjnie dobrej sytuacji na wielu płaszczyznach w kraju. Cisną się na usta kolejne pytania, Dlaczego więc jest tak źle skoro jest tak dobrze ? Dlaczego tysiące rodzin w Polsce to rodziny patologiczne i uzależnione od alkoholu. I w końcu dlaczego w ostatnich latach coraz więcej w Polsce jest rodzin

ankiet w których młodzież wykazuje swój bliski stosunek do alkoholu, papierosów i innych używek. Bijącą na alarm kwestią jest także to, że coraz więcej dzieci i młodzieży zaczyna interesować się narkotykami. Na pytania zawarte w jednej z ankiet duża część młodzieży wypowiedziała się, że nie miała by problemu z zakupem narkotyków zarówno w szkole, przed szkołą, na zabawie jak i na dyskotecę. Niepokojąca jest również coraz częściej wzrastająca agresja u młodzieży, jej następstwa prowadzą do niemal codziennych uwidoczniionych już w Polsce rozbojów, napadów, burd a nawet zabójstw. Dziś sami Polacy a przede wszystkim Rząd RP muszą sobie odpowiedzieć na pytanie. Co stało się z



skłóconych, rozbitych co w następstwie doprowadza, że więcej dzieci jest bitych, znerwicowanych, agresywnych itp.

Od kilku lat przeprowadzana penetracja i diagnoza związana z problemami alkoholowymi na terenie Gminy Zakliczyn, potwierdza więc słuszność realizowanych zadań i działań Gminnego Komitetu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Dzięki współpracy z UAM w Poznaniu podczas wakacji studenci w ramach praktyk studenckich regulaminu studiów, w Jamnej prowadzili kilkunastodniowe zajęcia dydaktyczne z dziećmi z terenu Gminy Zakliczyn.

W praktykach zawodowych w Jamnej udział wzięli studenci III roku pedagogiki opiekuńczo- wychowawczej, Wy-



działu Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Oto ich nazwiska: Gałęska Katarzyna, Guździol Kinga, Hajgenbart Joanna, Jurek Małgorzata, Flotyńska Agnieszka, Kozera Sylwia, Kuehn Dominik, Kupka Joanna, Liminowicz Monika, Majchrzak Agnieszka, Malchrowicz Anna, Mazurkiewicz Anna, Nowak Anna, Pietrzykowska Daria, Porzucek Maria, Siuda Jolanta, Strzelczyk Katarzyna, Szymańska Joanna, Zagórski Dariusz. Opiekunem grupy studentów była pani dr Zofia Ziarko.

Niemal wszystkie relaksujące się dzieci, dotknięte były problemami alkoholowymi i innymi uzależnieniami. Razem w wypoczynku tym brało udział 60 dzieci, które podzielone były na grupy problemowe. Będąc wraz ze studentami pani dr. Zofia Ziarko, nadzorowała cały okres studenckich praktyk i sama codziennie rano prowadziła zajęcia socjoterapeutyczne z dziećmi wszystkich grup. W czasie tych kilku dni, dzieci miały lekcje o tematyce profilaktyki uzależnień. Wiele rozmów z dziećmi przeprowadzili opiekujący się studenci z III roku Psychologii i Socjologii Uniwersytetu z Poznania. O potrzebę realizacji takich merytorycznych programów zapytałem więc panią doktor Ziarko. „**Proszę pana, po kilku dniach prowadzenia rozmów z dziećmi, widzę wielką konieczność i potrzebę częstszego spotkania z tymi dziećmi. Realizowany program ze względu złego stanu emocjonalnego dzieci, w przyszłości wymagał będzie jeszcze większego rozszerzenia. Nasza współpraca z Gminnym Komitetem Profilaktyki, ze względu na dobro dzieci, powinna być także zacieśniona. Większość dzieci bowiem, ma problemy z własnymi emocjami, mają słabo rozwinięte kompetencje językowe, są zamknięte i często w grupie nie mogą się odnaleźć. W swych rodzinach i w środowisku nie mają one także odpowiednich bodźców aby rozwinąć swoją inteligencję emocjonalną. Myślę, że za rok kontynuowany będzie nadal dalszy etap edukacji tych dzieci. Największym problemem będzie jednak brak sponsorów. Myślę jednak, że do następnego roku, jakiegoś pieniądza się znajda. Proszę powiedzieć jak podoba się pani doktor Jamna?**

Jamna – powiem panu, że to miejsce mnie urzekło. Bacówka jest siedliskiem wypoczynku, Dom św. Jacka siedliskiem wiedzy, natomiast kościół jest siedliskiem wiary. Kiedy tylko nadarza się okazja wyjeżdżam na Jamną to wspaniałe miejsce. Bardzo cieszę się, że Uniwersytet będzie się tutaj rozwijał”. Dziękuję

Podczas wizyty naszej redakcji, tego dnia popołudnie zakończyło się zwiedzaniem przez dzieci, Domu św. Jacka po którym oprowadzał sam ksiądz Andrzej – od niedawna stały kapłan nowo wybudowanego kościoła. Pani doktor także mówiła dzieciom o historii tegoż miejsca i opowiadała o rodzinie Ojca Jana Góry. O godzinie 19 tej w nowym kościele została odprawiona Msza Św. Po niej na specjalnej polanie przy Domu św. Jacka rozpoczęło się grilowanie. W czasie trwania ogniska każda grupa dzieci prezentowała przygotowany wcześniej program artystyczny. Były wspaniałe kielbaski i soczek, większość dzieci wspaniale się bawiło. Popołudnie na Jamnej spędziła wraz z naszą redakcją i dziećmi, pani skarbnik gminy. Pani skarbnik przywiozła dzieciom całą reklamówkę wspaniałych cukierków, pani doktor wraz ze studentami i dziećmi gorąco za nie podziękowali.



Ze względu na rzadkie wycieczki na Jamną, skarbnik Gminy Zakliczyn, pani Urszula Nowak całą tą powierzchnią Jamnej była zachwycona. Spędzając kilka godzin na najwyższym wzniesieniu gminy, pani Urszula podziwiała widoki, krajobrazy i całą infrastrukturę, której do niedawna jeszcze nie było.

Oddając do druku nasze pismo, dowiedzieliśmy się, iż po powrocie do domów z kilkudniowych wakacji na Jamnej, dzieci były bardzo zadowolone, czego także dowodem były podziękowania ze strony rodziców dzieci. Życzymy im wspólnie więcej serdeczności, miłości i spokoju w dalszym życiu rodzinnym.

Przygotował K. Chmielowski.



# „Nikt nie jest tu bez winy” !

W ciągu ostatnich tygodni do naszej redakcji napłynęło wiele informacji w sprawie działalności Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Paleśnicy, prowadzonego przez panią dr Małgorzatę Nowak. Temat ten wydał się na tyle godny zainteresowania, że postanowiliśmy go dokładniej prześledzić. Jak dowiedzieliśmy się na wstępie, chodziło o rzekome niezgodne z Kodeksem Pracy zwolnienie pracowników. W tej sprawie otrzymaliśmy nawet telefon od jednej z pokrzywdzonych osób, natomiast w trakcie rozmów z mieszkańcami gminna gazeta Głosiciel dowiedziała się również, że ze służbą zdrowia w NZOZ w Paleśnicy, nie jest całkiem w porządku. Po kilku rozmowach z mieszkańcami, kierownictwem GZOZ w Zakliczynie, dziś mamy jasność na której podstawie możemy odpowiedzieć na pytanie. Jak działa służba zdrowia w Paleśnicy?

Z racji prywatyzacji i restrukturyzacji służby zdrowia w Polsce, coraz więcej przychodni i zakładów opieki zdrowotnej, działa na własny rachunek i to ponoć z dobrym skutkiem. Od 2000 roku w Paleśnicy za sprawą pani doktor Małgorzaty Nowak rozpoczął także działalność Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Pani doktor zgodnie z duchem reformy zechciała pracować na własny rachunek. Było przy tym na wstępie ze strony pani doktor kilka drobnych sporów w sprawie przejęcia budynku i sprzętu, lecz ostatecznie wszystko zakończyło się polubownie i nikt z GZOZ w Zakliczynie, któremu podlegała jest placówka w Paleśnicy, nie przeszkadzał w chęci prowadzenia przez p. doktor zakładu na własną rękę. Wcześniej odbyły się zebrania i jak również dowiedzieliśmy się, większość mieszkańców przy co prawda małej niepewności, opowiedziała się za przystąpieniem do tegoż zakładu i przepisaniem się do pani doktor Nowak, wypełniając nawet deklaracje. Całe przejęcie obiektu Ośrodka Zdrowia w Paleśnicy zakończyło się podpisaniem stosownej umowy pomiędzy, GZOZ w Zakliczynie a NZOZ w Paleśnicy. Podczas pobytu w Paleśnicy, można było się dowiedzieć, że na początku działalności zakładu, do pani doktor nikt pretensji nie miał, dziś jednak z różnych względów przybywa jej przeciwników.

Wszystko zaczęło się od czasu kiedy pani doktor zwolniła 2 długoletnie pielęgniarki i palacza. Pani Anna Pazdańska i Małgorzata Chrobak ze społeczeństwem zżyte były od lat, dlatego ich zwolnienie i zastąpienie innymi pielęgniarkami na niejasnych dla przeciętnego pacjenta zasadach i nie pewnych kwalifikacjach, dla mieszkańców Ściur podległych ośrodkowi wiosek, było zatem wielkim zaskoczeniem i niepewnością. Wielu zaczęło wnikać w sposób ich zwolnienia który budził wiele zastrzeżeń. Jak się ostatecznie okazało, wszyscy pracownicy podpisali jednak zwolnienia a pani Małgorzata Chrobak odeszła nawet za porozumieniem stron. Redakcja nasza nie będzie wnikać w sprawę rozwiązania umów o pracę pod względem prawnym, gdyż od tego są instytucje państwowe z których mogły skorzystać zwolnione osoby. Patrząc jednak na dzisiejszą prywatyzację, każdy decydujący się na pracę w „prywatnym zakładzie” musi mieć na uwadze, że decyduje w nim, nie Prezydent, Rząd czy nawet dyrektor, tylko jego właściciel. Dlatego też zwalniane osoby nie mogły stawiać warunków co do dalszej pracy właścicielowi, którym zgodnie z umową i kontraktem zawartym z Kasą Chorych, a więc własną działalnością gospodarczą, prawnym właścicielem zakładu była i jest

do dziś pani doktor Nowak. Pani doktor Małgorzata Nowak postąpiła jednak niezgodnie z podpisaną drugą, wspomnianą wcześniej umową, czyli umową z GZOZ. W umowie tej dosyć jasno zapisane były warunki przejęcia zakładu, gdzie warunkiem wyrażenia zgody na wynajem budynku ośrodka pod działalność NZOZ, było przejęcie dotychczasowej bazy, pacjentów, personelu medycznego i obsługi. Kierownik GZOZ zachowując zdrowe zasady i ufność, ostatecznie nie precyzował i nie sporządził osobnej umowy dla owych pracowników.

Na zasadzie porozumienia stron, uzasadniając, że od 1.01 2000 będą pracowali oni w NZOZ, pracownicy przeszli więc pod nowego pracodawcę, panią doktor Nowak. I właśnie w tym momencie warunki umowy zostały zerwane. Historia dopisała ciąg dalszy zdarzeń i to co wydawało się jasne, naturalne i normalne w tym momencie stało się karykaturą reformy.

Dziwne w tym wszystkim jest jedynie to, że pani doktor Nowak będąc jeszcze PO kierownika GZOZ, jak wszem i wobec było wiadomo, sama podkreślała, iż personel do potrzeb obsługi medycznej pacjentów rejonu Paleśnicy jest zbyt mały. Dziwi więc tym bardziej fakt, że po utworzeniu własnego zakładu radykalnie zmniejszyła stan zatrudnienia. Patrząc zaś z drugiej strony na całą tą historię, nie powinno dziwić nic. Po prostu mając własny zakład, pani doktor w pewnym momencie zaczęła liczyć. Dwie pielęgniarki posiadające duże doświadczenie zawodowe i dobrą znajomość środowiska w którym pracują, okazały się dla pani doktor „zbyt drogie”. Niestety zbyt drogo przy dalszym takim postępowaniu może panią doktor kosztować także przyszłoroczny kontrakt z Małopolską Kasą Chorych oraz dalsza umowa dzierżawy lokalu. O zaciśnięciu pasa w paleśnickim zakładzie opieki zdrowotnej można usłyszeć już od kilku tygodni, na rynku w Zakliczynie, przy kościele w Paleśnicy a także na tamtejszym obiekcie sportowym, gdzie na ostatnim ligowym meczu temat ten w obecności naszej redakcji był bardziej emocjonujący, niż rozgrywany na murawie niemniej pasjonujący mecz. Jak dowiedzieliśmy się od mieszkańców, w ostatnim czasie pani doktor próbuje oszczędzać na wszystkim. To budzi wiele zastrzeżeń, powoduje pewne niejasności i rodzą się coraz większe wątpliwości. Kilkunastu pacjentów przepisało się już do GZOZ w Zakliczynie, słychać, że może być ich więcej. Wszyscy dziś znamy ogólne problemy budżetowe Państwa, Ministerstwa Zdrowia, lecz one nie powinny przekładać się jednak na coraz bardziej ubożających mieszkańców polskiej wsi, w tym także mieszkańców Paleśnicy, Olszowej, Dzierżanin itd. Założenia Reformy, które pani doktor dobrze zna, miały służyć przede wszystkim pacjentowi, tymczasem w sprawie działalności NZOZ w Paleśnicy, wśród mieszkańców rodzi się coraz więcej pytań. Dotyczą one całodobowej opieki zdrowotnej, ciągłości opieki medycznej, pielęgniarstwa środowiskowego, położnictwa środowiskowego i kwalifikacji personelu. Kierownik GZOZ doktor Jerzy Woźniak, w rozmowie z naszą redakcją stwierdził, że NZOZ w Paleśnicy się nie interesuje, gdyż z tym zakładem wiąże nas tylko wynajęcie pomieszczeń co zawarte jest w umowie najmu. Prowadzimy tam tylko poradnię stomatologiczną i za nią odpowiadamy. Całą pozostałą działalność prowadzi inny zakład mający umowę z Małopolską Kasą Chorych, posiada własne środki finansowania i własną załogę. Co do



zwolnionych przez panią doktor Nowak pracowników chcę powiedzieć, że nigdy wcześniej do nich nie miałem żadnych uwag i byłem bardzo zaskoczony ich zwolnieniem. Niepokoją mnie jednak coraz głośniejsze konflikty NZOZ z pacjentami. Gdy będą się one nasilać zajmiemy w tej sprawie swoje stanowisko.

„Nikt nie jest tu bez winy” - mówi jeden z moich rozmówców, poważany mieszkaniec Paleśnicy. „Doktorka ze względów oczywistych szuka w swoim budżecie oszczędności, natomiast zwolnione pielęgniarki i palacz nie są dziećmi i powinny były wiedzieć co podpisywali a nie mieć teraz pretensji”.

Kilku innych mieszkańców powiedziało, że od dłuższego czasu całej tej sytuacji nie rozumieją „za nasze pieniądze budowało się ośrodek, córka prof. Poborskiego oddała nawet działkę pod jego budowę, myśmy społecznie pracowali, dawali nawet częściowo materiał, gmina wyremontowała, a teraz pani doktor za marny grosz chciała by ten majątek przejąć”. Jak widać mieszkańcy bardzo się tego obawiają? - zapytałem. „Tak, teraz ludzie są wprowadzeni w błąd i nie zdają sobie sprawy jaki może być przyszły los tego budynku. Ja jestem za dobrem i za sprawiedliwością a jak źle to nawet swoje życie bym oddał powiedział jeden niezłe zdenerwowany, powszechnie uznawany mieszkaniec Paleśnicy”.

Dla jasności i uspokojenia mieszkańców pragniemy poin-

formować, iż po sprawdzeniu własności wiadomym jest, że majątek czyli cały budynek wraz z otaczającą go działką, nadal jest własnością UG, a dysponentem jego jest GZOZ.

Kończąc pragnę podkreślić, że wprowadzona Reforma Opieki Zdrowotnej całkowicie zmieniła zasady funkcjonowania placówek służby zdrowia, ich finansowania i pracy. Niejednokrotnie idą za nią trudne decyzje dotyczące gospodarowania, finansowania a także co najgorsze redukcji personelu medycznego. Niezbitym natomiast prawem pacjenta jest decyzja u kogo i w jakim zakładzie chce się leczyć. To on rezygnując z usług wcześniej wybranego lekarza lub zgłaszając pod jego adresem uwagi do kasy chorych decyduje z kim podpisze kontrakt na świadczenie dalszych usług medycznych. Dla nie cieszących się popularnością lekarzy kasa z pewnością będzie potrafiła wpłynąć i wymusić lepszą jakość świadczonych usług. Lekarze powinni pamiętać także, że pracownik w pierwszej kolejności świadczy o szefie, dlatego jego kultura osobista, opanowanie, uczciwość i podejście do swoich współpracowników jest niezwykle ważne. Z chwilą sytuacji spornych ma to jeszcze większe znaczenie, gdyż w grę wchodzi emocje, a sprawy nabierają rozgłosu. Na sukces trzeba zapracować, czasami pracuje się na niego latami, pamiętać jednak należy, że wszelkie niepotrzebne spory ten sukces mogą szybko oddalić.

Krzysztof Chmielowski

## Hala Sportowa uratowała Strażackie świętowanie!

Jak zdążyliśmy zauważyć, w ostatnich latach a szczególnie w okresie wakacyjnym pogoda wcale nie pozwalała nam na spokojny letni i bez stresowy wypoczynek. Częste opady i raczej jesienna pogoda nie pozwalała zaplanować żadnej pewnej plenerowej imprezy, gdyż pogoda zazwyczaj jest nieprzewidywalna. Właśnie pogoda była przyczyną tego, że największa i najhuczniejsza tegoroczna impreza w Zakliczynie musiała częściowo odbywać się w strugach deszczu a skrócony program „Wielkiego Pikniku Strażackiego” z okazji 80ciolecia Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w nowobudowanej hali LKS.

Dziś nie da się ukryć, że gdyby nie zakliczyńska hala, świętowania by nie było. Tu należą się ukłony dla Zarządu Klubu LKS za udostępnienie strażakom tegoż obiektu. Żeby mieć pełną jasność, wieczorem dzień przed świętem w środku w budowanej hali, było jeszcze wiele żwiru i piasku, a sportowcy widząc niepewność pogody materiały te wywozili przez kilka godzin. Na rano było już wszystko w miarę możliwości przygotowane. W godzinach popołudniowych na zakli-

czyński Rynek zaczęły się zjeżdżać jednostki Straży Pożarnych z czterech powiatów: Bocheńskiego, Tarnowskiego, Brzeskiego i Dąbrowskiego. Kilka minut po godzinie 11 tworząc jeden

zwarty szyk strażacy ze sztandarami swoich jednostek, udali się na uroczystą Mszę św. do kościoła klasztorne-go Ojców Franciszkanów. Po Mszy św. tym razem przy rytmach Orkiestr Dętych z trzech miejscowości: Filipowic, Ciężkowic i Siemiechowa, grubo ponad tysiąc osobowa brać strażacka udała się na wspomniany wcześniej obiekt sportowy LKS. Tu właśnie w tych okolicznościach wyjawilo się dokładnie, jak Zakliczynowi potrzebna jest ta hala. Wszystkim strażakom, gościom a także mieszkańcom bez większego trudu udało się ulokować pod dachem. Kilka minut po 13 rozpoczęła się część oficjalna. Doszło do kilku krótkich wystąpień i życzeń, minn. Za pracę, trud i poświęcenie strażakom podziękował, poseł na Sejm RP a zarazem wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP pan poseł Wiesław Woda. Zwracając się bezpośrednio do strażaków powiedział, iż ogromnie cieszy się z wielkiego zaangażowania







ogromnej rzeszy, mieszkańców wsi i małych miasteczek którzy jednoczą się w jednostkach straży, tworząc rodzinę strażackiej braci. Bardzo miło w waszych jednostkach widzieć młodych następców, zagospodarowanie czasu młodych ludzi w szeregach straży, to bardzo wychowawczy element. Kończąc poseł W. Woda zdecydowanie opowiadał się za podniesieniem nakładów państwa na jednostki strażackie, zarówno te zawodowe jak również ochotnicze. Także wiele dobrego i pomyślności strażakom życzył członek Zarządu Głównego Związku OSP pan Kazimierz Sady. Do wszystkich strażaków odczytane zostało przesłanie od prezesa Związku OSP. RP. Waldemara Pawlaka.



Decyzją Prezydenta RP kilku strażaków z terenów 4ech powiatów Małopolski, odznaczonych zostało srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Decyzją Zarządu Głównego Straży Pożarnej, kilkunastu strażaków odznaczonych zostało odznaczeniami dla pożarnictwa. Za wspieranie jednostek OSP na terenie Gminy Zakliczyn Okolicznościowy List Gratulacyjny od Zarządu Głównego OSP otrzymał Kazimierz Korman, wójt Gminy Zakliczyn. Wyróżniony został także jeden z młodzieżowych strażaków z Zakliczyna, Marcin Kumórek, który brał udział w akcji poszukiwania starszej zaginionej kobiety. To właśnie on znalazł wycieńzoną ponad 70letnią kobietę, pod jednym z drzew w Gwoźdźcu.

Po oficjalnych wystąpieniach dalsze prowadzenie strażackiej uroczystości przejął pan Stanisław Gurgul, od lat znany prezydent regionu Małopolski. Po przedstawieniu programu na popołudnie rozpoczął on prowadzenie kilku konkursów. W konkursach picia piwa, najlepszym okazał się Komendant Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej kpt. Andrzej Mróz, bardzo dobrze spisał się poseł Wiesław Woda i prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP RP. kpt. Tadeusz Rzepecki. W dalszej części tej uroczystości dla strażaków wystąpił zespół

„Mały Gwoździec” z Gwoźdźca. Zespół wystąpił okazale w dwóch slitach: krakowskiej z lajkonikiem i rzeszowskiej i był mocno oklaskiwany.

Mimo nienajlepszej akustyki wykańczanej jeszcze hali, wiele emocji wzbudził występ Wandy Kwietniewskiej z zespołem „Wanda i Banda” oraz satyryka Jacka Ziobro. Solistka podczas koncertu tańczyła ze strażakami, natomiast słabo słyszalny satyryk i tak potrafił rozbawić całą halę strażaków i gości. Niemniej wiele emocji i zachwytu wzbudził występ zespołu „Noce Motyle” z Zakliczyna. Tutaj tym razem wielu strażaków rwało się do tańca z zakliczyńską solistką Beatą, lecz repertuar na to nie pozwalał. Zespół za wykonywane utwory/ nowe i stare szlagiery/ bisował kilkakrotnie. W wielu przypadkach podnieceni i zachwyceni strażacy wręcz marzyli o takim zespole i tak wykonywanych przebojach w swoich wioskach.



Z racji mokrej murawy boiska, odwołanych zostało kilka widowiskowo zapowiadających się turniejów i konkurencji. Także zostały odwołane pokazy strażackie w wykonaniu Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie. Kilka minut po godzinie 18 doszło do pożegnania wielu uczestniczących w obchodach 80 lecia Związku OSP, dostojnych gości. Strażacy jednak bawili się o wiele dłużej. W ciągu dnia wszystkim wspaniale smakowała strażacka grochówka i bigos. Z racji przybycia na uroczystość wielu strażaków, nawet pomimo złej pogody, strażacy udowodnili, że zawsze na nich można liczyć. Gdyby na ten dzień pogoda udała się nieco lepsza, uroczystość ta była by z pewnością najokazalszą i największą imprezą Gminy Zakliczyn 2001 roku. Wieczorną porą, Piknik Strażacki zakończył się zabawą taneczną w budynku hali sportowej. Grał zespół pod dyktando Stanisława Wróbla.

*Opr. Krzysztof Chmielowski*

## PIEKARNIA „LUCYNKA”



**Bogusław Salamon**

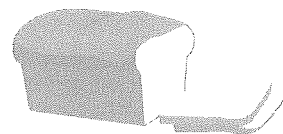
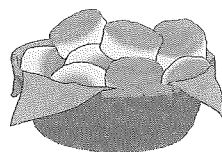
**32-841 Filipowice 134**

**tel./fax (014) 66 36 189**

*Piekarnia „Lucynka” poleca pieczywo wysokiej jakości zachowując przy tym dwudziestoletnią tradycję.*

*Oferta nasza oprócz tradycyjnych wyrobów wzbogacona jest w pieczywo niskokaloryczne, wyroby półcukiernicze oraz różnego rodzaju bułeczki.*

**TERAZ TAKŻE WYROBY CUKIERNICZE**



**Serdecznie zapraszamy  
do zakupu naszych wyrobów  
ŻYCZYMY SMACZNEGO**



# Klub Olimpijczyka „Olimp”

Jak już informowaliśmy, przy Uczniowskim Klubie Sportowym „Gulon”, działającym w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, powstał Klub Olimpijczyka „Olimp”.

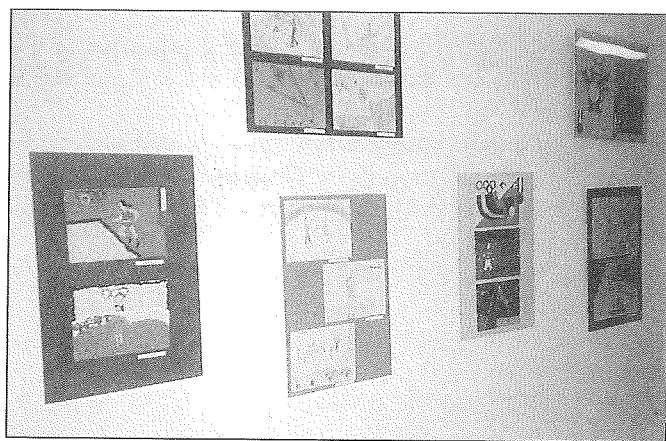
Podstawowe cele działalności klubu, to:

- propagowanie i krzewienie idei olimpijskiej,
- upowszechnianie wartości i zasad olimpizmu i kultury olimpijskiej,
- popularyzacja postaci wybitnych zawodników, trenerów i działaczy, prezentacja ich osiągnięć sportowych,
- współudział w inspirowaniu działań na rzecz promocji sportu na szczeblu lokalnym,
- wspieranie działań Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego w realizacji ich zadań statutowych.

Klub, który istnieje dopiero od 4 miesięcy, podjął już wiele inicjatyw w powyższych dziedzinach. W pierwszym miesiącu działalności opracowany został regulamin klubu oraz przeprowadzono akcję naboru członków wśród uczniów Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. Deklaracje członkowskie złożyło 66 uczniów, którzy zostali - decyzją Rady Klubu - przyjęci na członków zwyczajnych organizacji, natomiast Klub Olimpijczyka „Olimp” stał się członkiem Małopolskiej Rady Olimpijskiej.

Kolejnym programowym przedsięwzięciem było zorganizowanie, wspólnie z niezawodnym partnerem, jakim jest





Regionalne Centrum Turystyki Dziedzictwa Kulturowego, konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży ze szkół gminnych, na temat igrzysk olimpijskich. Wpłynęło 70 prac. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, a najlepsze prace zostały wyróżnione medalami, i były prezentowane w czerwcu w Galerii „Poddasze” RCTiDK.

Opracowane zostały biografie wybitnych zawodników, dwóch znakomitych zapaśników: Kazimierza i Józefa Lipieńców, które zostały opublikowane na internetowej stronie szkoły.

Zorganizowano spotkanie z Agatą Bulwą - halową wicemistrzynią świata i reprezentantką Polski na Igrzyska Olimpijskie w Sydney. Ta wybitna zawodniczka objęła patronat nad Klubem Olimpijczyka „Olimp”. Została jego honorowym członkiem.

W maju br., członkowie klubu przygotowali gminną Inaugurację Dni Olimpijczyka, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich szkół z gminy Zakliczyn, a także władz samorządowych, na czele z wójtem Kazimierzem Kormanem i przewodniczącym Rady Gminy Jerzym Soską. Przybyli zaproszeni goście, w tym gość specjalny - Agata Bulwa. Podczas uroczystości zapoznano zgromadzonych z ceremoniałem olimpijskim, nagrodzono osoby zasłużone dla sportu szkolnego oraz wyróżniono uczestników konkursu plastycznego.

Dokonania klubu zostały dostrzeżone przez Małopolską Radę Olimpijską i Polski Komitet Olimpijski. Klub Olimpijczyka „Olimp” został wyróżniony i otrzymał zaproszenie do udziału w Konferencji Naukowo-Problematycznej „Sporty zimowe u progu XXI wieku i perspektywy Zakopanego”, która odbyła się w murach krakowskiej AWF. Wzięło w niej udział 7 członków Klubu Olimpijczyka i 3 osoby z rady klubu.

W konferencji, która miała charakter międzynarodowy, uczestniczyli wybitni trenerzy, działacze sportowi i ludzie nauki.

Podczas konferencji, wybitni polscy olimpijczycy - Zygmunt Smalcerz i Marian Sypniewski oraz trener naszych skoczków narciarskich - Apoloniusz Tajner - wręczyli członkom zaproszonych Klubów Olimpijczyka nagrody w postaci koszulek PKOl.-u, maskotek, znaczków i innych upominków. Ponadto trener naszego najlepszego skoczka przekazał uczestnikom autografy Adama Małysza.

Pobyt w Krakowie okazał się niezwykle atrakcyjny. Oprócz spotkania z mistrzami sportu, w programie zaplanowano także zwiedzanie obiektów Akademii Wychowania Fizycznego.

Obecnie członkowie Klubu Olimpijczyka „Olimp” przy Uczniowskim Klubie Sportowym „Gulon” w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie podjęli działania zmierzające do uzyskania certyfikatu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który umożliwi klubowi otrzymanie flagi PKOl.-u i prawa do korzystania z symboliki olimpijskiej oraz uzyskanie pomocy z PKOl. przy realizacji niektórych zadań.

*mgr Ryszard Okoński.*



# Najlepszy sezon, największy sukces - juniorów LKS „Dunajec Zakliczyn”

To największy sukces drużyny młodzieżowej w historii klubu „LKS Dunajec”, to także wielki prestiż dla gminy powiedzieli naszej redakcji, ciesząc się z sukcesu swoich podopiecznych, członkowie zarządu klubu i trenerzy. Niebawem na zakliczyńskim boisku będziemy rozgrywać mecze na wysokim poziomie, będą tu przyjeżdżały drużyny takie jak: Hutnik Kraków, Krakovia, Sandecja Nowy Sącz i wiele innych, które mają swoje reprezentacje w I lidze. LKS z Zakliczyna ma w odniesieniu do klubu sportowego w Paleńnicy nieco bogatszą historię i niemałe tradycje sportowe, mające początki jeszcze w latach 70-tych. W ciągu tych lat kilkakrotnie zmieniano miejsca położenia boiska sportowego, zmieniali się piłkarze i działacze. Od kilku lat w LKS-ie panuje stabilizacja. Z roku na rok zwiększane jest zaplecze i poprawiana jest cała infrastruktura obiektu sportowego. Za sprawą prezesa klubu Jerzego Soski w ostatnich dwóch latach z wyraznym skutkiem dokonano się wiele zmian, trwały prace przy ukończeniu budynku socjalnego klubu i hali sportowej. Jak poinformował nas prezes klubu, wiele zasług przy budowie należy przypisać panu Antoniemu Sobolowi, który cały czas z instruktorami ZSZ, nadzorował wszystkie prace. Dziś największym problemem klubu są finanse na działalność bieżącą i ukończenie powziętych inwestycji. Wejście drużyny juniorów do Ligi Małopolskiej, przysporzy wiele splendoru, popularności, prestiżu klubowi i gminie. Co za tym idzie przysporzy także zwiększenie kosztów związanych choćby tylko z wyjazdami. Będą to wyjazdy całonocne, nawet po kilkaset kilometrów, jedna z najdalszych podróży czeka zawodników do Babiej Góry. Nie etycznym byłoby przecież odpuszczanie meczów przez walkowery. Od kilku lat trenerem juniorów jest pan Artur Lasota w zimie objął on także opiekę nad seniorami. To jego ciężka praca, ale i duży tegoroczny sukces, gdzie pierwsza drużyna seniorów zagrała nienajgorzej a drużyna juniorów awansowała do wydzielonej Małopolskiej Ligi Juniorów. Poniżej pragnę przybliżyć działaczy zakliczyńskiego klubu, nieco niżej skład zwycięskiej drużyny juniorów, natomiast w dalszej części moich rozważań w temacie zakliczyńskiego sportu o działalność, finansowanie, problemy i bieżące funkcjonowanie klubu, zapytałem samego prezesa Jerzego Soskę, trenera Mariusza Lasotę i kierownika Stanisława Skrzętę.

Oto działacze LKS „Dunajec”

Prezes LKS „Dunajec” - Jerzy Soska

Kierownik LKS „Dunajec” - Jacek Soska

Kierownik I drużyny - Stanisław Skrzęta

Pozostali członkowie Zarządu Klubu:

Waldemar Sikorski, Stanisław Noskowicz,

Wiesław Hajduk, Bogdan Puławski.

Trener drużyny Juniorów i Seniorów LKS „Dunajec”

- Mariusz Lasota

Asystent trenera - Artur Niemiec

Trener trampkarzy starszych i młodszych - Antoni Sobol

Skład drużyny młodzieżowej LKS Dunajec

Bramkarze:

1. Libera Tomek

2. Duraj Grzegorz

Zawodnicy:

1. Sacha Piotr

2. Kozub Dawid

3. Oświęcimski Łukasz

4. Motak Maciej

5. Sorysz Marcin

6. Sorysz Grzegorz

7. Sowa Mariusz

8. Libera Przemek

9. Pawłowski Mateusz

10. Chochorowski Łukasz

11. Jarosz Damian

12. Fulara Sławomir

13. Kwiek Marek

14. Więclaw Marcin

15. Witek Dariusz

16. Kwiek Sławomir

17. Kukulski Michał

**Oto wypowiedzi działaczy sportowych - LKS-u**

Panie prezesie proszę powiedzieć jak dzisiaj wygląda działalność LKS-u?

**Jerzy Soska:** Muszę powiedzieć, że wszystkie starania i zabiegania Zarządu Klubu i moje własne nie są działaniami na pokaz i ot tak. Po to się coś robi aby służyło to zawodnikom, społeczeństwu a przede wszystkim mieszkańcom. W ostatnim czasie LKS-owi, przysłużyło się wiele osób i za to im serdecznie dziękuję. Dziś jednak potrzebni nam są sponsorzy, najlepiej kilku do konkretnych drużyn. Sami Juniorzy będą teraz potrzebowali wielu środków na chociażby same wyjazdy. Tu szczerze muszę powiedzieć, że liczę na Radę Gminy i rodziców zawodników którzy staną się swoistymi sponsorami swoich dzieci. W innym wypadku tragedia. Udało się doprowadzić chłopaków do wysokiej klasy ale to niestety będzie kosztowało. Poza tym poprzez nasze starania, chcemy przygotować im godne warunki do treningów w okresie zimy. Mam nadzieję, że na października uda nam się ukończyć halę sportową bez zewnętrznej elewacji. To także kosztuje. Pan Antoni Sobol wraz wieloma innymi osobami wiele przy budowie hali się angażuje, hala to jego drugi dom. Lecz samo zaangażowanie już nie wystarczy. W obecnym okresie potrzebne są konkretne pieniądze na konkretne cele związane z wykończeniem hali. Dlatego jeszcze raz powtarzam sponsorzy bardzo mile widziani.

**Panie trenerze proszę powiedzieć czy cieszy się pan z sukcesu pańskich wychowanków i jak widzi pan ich przyszłość?**

**Mariusz Lasota:** Trudno się nie cieszyć, w końcu to wiele godzin treningów, ciężkiej pracy i wysiłku. Treningi odbywaliśmy w ciągu roku na boisku LKS i boisku ZSZ 3 razy w tygodniu. Pociągające jest również to, że w rundzie wiosennej przegraliśmy tylko 1 raz z Unią Tarnów 2:1 i zremisowaliśmy jeden mecz. W bezpośredniej rywalizacji z Tarnową byliśmy lepsi. W Tarnowie było 2:2, natomiast w Zakliczynie wygraliśmy 2:0. Nasz klub to najmłodszy zespół w lidze, a więc bardzo młodzi chłopcy, którzy są bardzo waleczni. Każdy z nich zapracował na ten sukces i dzięki temu wyraźnie, udało nam się podnieść z dna. Ich sukces to także sukces Zakliczyna, gdyż w tak wysokiej lidze, drużyn z takich miasteczek niema. Grają tam drugie lub trzecie drużyny I i II Ligi. Dlatego wraz z Arturem Niemcem moim asystentem cieszymy się z podjętych przed kilku miesięcy założeń i działań, że przyniosły one dobry skutek. Powiem dalej, iż nasze działania mają plan wieloletni i przy dalszej dobrej jak do tej pory współpracy, jest szansa na dłuższą grę w lidze wojewódz-



kiej. Problemem są jednak środki na sprzęt treningowy, ubrania, buty i sprawy bieżące związane z wyjazdowymi meczami. Wiem, że aktualne możliwości finansowe klubu są niskie i to mnie trochę niepokoi. Na dalszą metę bez sponsora działać się nie da. Pociesza mnie jednak fakt, że nie mamy się czego wstydzić, a grę opieramy w 90 % - ach na własnych wychowankach, uczniach Zespołu Szkoły Zawodowej. Po tym sezonie niestety 5ciu zawodników ze względu na wiek odejdzie do seniorów. Będziemy starali się uzupełnić ich nowymi zawodnikami. Właśnie dzisiaj zadebiutował dobrze zapowiadający się Jarek Potok. Liczymy na ściągnięcie do naszej drużyny Wojtka Przepiórki i Tomasza Ogara. W letnich treningach będziemy musieli zwrócić większą uwagę na kondycję zawodników i dograć taktykę gry, gdyż liga wojewódzka znacznie przewyższa poziom gry, niż był on do niedawna w A klasie. Po rozpoczęciu sezonu liczę na dobrą grę obu naszych drużyn. Dla drużyny juniorów będzie to rok promocyjny. Na ważniejszych meczach będą obserwowani przez działaczy, nawet pierwszoligowych klubów. Ze strony własnej, mojego asystenta i zawodników obiecuję nie zawieść naszych kibiców i chociażby na meczach na własnym boisku będziemy starali się grać bardzo dobrze i kończyć mecze zwycięstwami. Biorę także aspekt moralny na wyjazdach postaramy się godnie reprezentować nasz klub i Gminę Zakliczyn. Moją wypowiedź chciałbym zakończyć apelem do rodziców grających chłopaków, aby choć na początku sezonu postarali się wesprzeć ciężki okres finansowy klubu i zakupić dla swoich sportowców komplety strojów. Z góry w imieniu własnym i klubu im za to serdecznie dziękuję.

**O zdanie, na temat sukcesu młodych zawodników zapytałem także kierownika I drużyny Stanisława Skrzęte:** Uważam, że był to dobry i pracowity sezon juniorów. Cieszy również to, że w drużynach oprócz stałej 11 nastki są zawodnicy rezerwowi i nie do-

chodzi do tzw. „nerwówki” kiedy przed meczem czasami z różnych przyczyn brakowało zawodników. Awans juniorów jest w dużej mierze zasługą ich samych, zarządu LKS-u, a przede wszystkim samego trenera Mariusza Lasoty, który w ostatnim czasie bardzo poświęcił się dla zakliczyńskiego sportu i wiele pracy włożył w obie drużyny, aby była lepsza kondycja no i oczywiście później znacznie lepszy sezon. LKS to dziś już ponad 100 zawodników skupionych w 5ciu drużynach. 1) Seniorzy, 2) Juniorzy I drużyna, 3) Juniorzy młodsi, 4) Trampkarze starsi, 5) Trampkarze młodsi. Pomimo awansu jednej drużyny, klub nie może pozwolić sobie na faworyzowanie tylko jednych z całej tej piątki. Wszyscy muszą jednakowo trenować i wszyscy muszą także pracować na sukces drugich. Na szczęście jest wielu zawodników i ludzi z poza drużyn którym chce się pracować. Problemem i bólem nad którymi osobiście ubolewam jest brak drugiego boiska treningowego. Jeśli chodzi o działalność poza sportową, chciałbym wyraźnie podkreślić, że w ostatnich dwóch latach wyraźnie klub wsparła gmina, czyli Zarząd i RG. Przy budowie hali sportowej także bardzo przysłużyły się Warsztaty Szkolne. Chciałoby się mieć już wszystko wykończone, ale to kosztuje. Wydaje mi się jednak, że zarząd klubu będzie robił wszystko aby jeszcze w tym roku wykończyć pomieszczenia nad szatniami a także oddać pomieszczenie hali z wewnętrznym wykończeniem. Tu także wyraźnie trzeba podkreślić duży wkład pracy prezesa Soski i Szkoły Zawodowej. Wracając do piłki chciałem powiedzieć, że wśród juniorów bardzo podoba mi się gra Kozuba, Soryszów, Motaka, Oświęcimskiego i Sacy.

Pragniemy również powiedzieć, że nam też podoba się gra zakliczyńskich drużyn a w szczególności ambitnych i walecznych Juniorów. Dlatego w Głosicielu będziemy starali się coraz więcej o nich pisać.

*Opr. Krzysztof Chmielewski*

## Pracownia Optyczna „Binokle”

S.C. Elżbieta i Robert Kądziołka  
**Ośrodek Zdrowia w Zakliczynie**  
32- 840 Zakliczyn, ul. Tarnowska 2

- realizacja recept
- naprawy
- akcesoria

*Pracownia optyczna czynna  
w czwartki od 9.30-14.00,  
w środy od 15.00,  
(podczas pracy gabinetu okulistycznego)*



**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

## Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie, odd. w Zakliczynie. Tel. 0-14 6653419, fax 6653697.

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie to firma która posiada niemałe tradycje bankowe (rok założeń 1904 do 1998r samodzielnie, natomiast od 11 99 jako oddział Banku Rzemiosła w Krakowie.

Bank oferuje: kredyty preferencyjne dla rolników.  
Kredyty na działalność gospodarczą dla rzemieślników

Obsługa rachunków bankowych oraz osób prowadzących działalność. Prowadzenie rachunków oszczędnościowo rozliczeniowych dla pracowników i rencistów.

Przyjmujemy wpłaty za energię elektryczną, gaz, telefony.

Bank czynny jest codziennie, w naszych ofertach każdy znajdzie coś dla siebie. Bank jest placówką nowoczesną i skomputeryzowaną zatrudniającą załogę z dużym doświadczeniem zawodowym i pracy bankowej.

**Nasz Bank Twoim Bankiem!**

*Zapraszamy do korzystania  
z naszych usług.*

# Parafialny Klub Sportowy „Jedność” z Paleśnicy w nowym sezonie w „A” klasie

PKS „Jedność” Palesnica powstał w 1995 roku, po niepełnym dwuletnim przygotowywaniu obiektu, zmontowaniu drużyny i treningach od 1997 rozpoczęto rozgrywki w B klasie. W pierwszym roku rozgrywek drużyna zajęła 7 miejsce w tabeli, rok później była 5, a w 2000 roku chłopcy wywalczyli już 2 miejsce. Obecny rok w czasie rywalizacji oprócz 2uch porażek były tylko zwycięstwa, drużyna swobodnie weszła więc o klasę wyżej. Od 1999r w paleśnickim klubie uruchomiono drugą drużynę, czyli drużynę juniorów. Drużyna ta także od razu wzięła się za ostrą grę, zajmując w ubiegłym roku 1 miejsce natomiast w 2001 są drudzy w tabeli. Po kilku latach istnienia, klub ma już coraz więcej sympatyków, a prowadzeniem działalności zajmuje się zarząd złożony z ludzi którzy kochają sport i lubią coś ze siebie dla klubu dać, poświęcając przy tym wiele czasu a nawet własnych środków.

**Prezesem Parafialnego Klubu Sportowego „Jedność” w Paleśnicy jest pan Tadeusz Martyka**

**Zastępcą pan Marian Sacha**

**Sekretarzem pan Sylwester Gostek**

**Kierownikiem drużyny pan Stanisław Garnier**

**Trenerem pan Robert Kraj**

**Porządku zawsze na meczach pilnują Martyka Władysław, Martyka Wojciech, Pomikło Bronisław.**

**Skład Drużyny PKS z Paleśnicy**

**Bramkarze:**

1. Sylwester Nędza
2. Krzysztof Ligeza
3. Władysław Sacha

**Zawodnicy:**

1. Dariusz Zawisza
2. Dawid Fior
3. Albert Kraj
4. Robert Wielek
5. Janusz Wielek
6. Jacek Jaworowski
7. Piotr Konicki
8. Jacek Konicki
9. Paweł Konicki
10. Jan Pomikło
11. Bogdan Mróz
12. Marek Kielbasa
13. Marcin Rojek
14. Mateusz Martyka
15. Marian Sacha
16. Paweł Nidecki
17. Mirosław Pazdalski

**O rozmowę poprosiłem prezesa PKS Paleśnica pana Tadeusza Martykę.**

**Panie prezesie, proszę przybliżyć czytelnikom naszej gazety gminnej działalność „Parafialnego Klubu Sportowego Jedność z Paleśnicy”**

Do powstania boiska doszło z racji dobrego klimatu we wsi i w gminie w 1995 roku. Plac pod obiekt sportowy powstał na wskutek zamiany gruntów leśnych za grunty od pani Michalik. Zrobiliśmy zebranie i przy pomocy dyrektora szkoły, księdza Łęcza i kilku zapalonych do sportu mieszkańców

rozpoczęliśmy wznagania. Nazwa Klubu nie jest przypadkiem, gdyż PKS „Jedność” to wynik przemyśleń. Parafialny, bo klub skupia mieszkańców naszej parafii i wskazał go kilka lat temu ksiądz Łęcz, jako czołowy działacz powstającego klubu. Jedność zaś po to, aby nie było skłuceń i animozji pomiędzy naszymi wioskami i mieszkańcami. Dziś jednak nazwa „parafialny klub” jest zupełnie przypadkowa, gdyż obecny ksiądz nie interesuje się sportem i nie jest kontynuowana żadna współpraca. Pocieszający jest jednak fakt, że chłopaki pod wodzą swojego trenera mają chęć do gry, walczą i osiągają sukcesy czego wynikiem jest tegoroczny awans.

**Jak doszło do tego tegorocznego sukcesu i wejścia PKSu do A klasy ?**

Bez dużej aktywności członków zarządu, trenera i samych zawodników pewno takiego sukcesu by nie było. W szczególności dyrektor SP i Gimnazjum w Paleśnicy pan Sylwester Gostek jest motorem napędowym do działalności i przeprowadzania różnych akcji/ festynów i innych masówek, często połączonych ze szkołą. Pan Marian Sacha jest także drugą osobą bez której działalność klubu była by bardzo trudna. Tegoroczny sezon jest bardzo udany, gdyż od tamtego roku nastąpiła znaczna poprawa formy oraz gry. W przyszłości będziemy współpracować z klubem LKS Dunajec. Dziś także cieszymy z awansu do ligi wojewódzkiej juniorów z Zakliczyna. To dobrze że drużyna z naszej gminy osiągnęła taki sukces. Cieszymy się z tego, sami będziemy mogli czerpać niektóre wzorce dla naszych juniorów. W ogóle jeszcze w tym roku starać będziemy się zacieśniać współpracę z zakliczyńskim klubem, bo z pewnością wpłynie to dodatnio dla naszych zawodników.

**Patrzac na ten obiekt wygląda on całkiem nieźle, lecz przydałoby się tu jeszcze wiele zrobić nieco trybun, z prawdziwego zdarzenia szatnię, ogrodzenie a nawet oświetlenie. Czy w przyszłości będziecie robić coś w tym kierunku?**

Tak myślimy o tym wszystkim lecz nasze finanse nie pozwalają na tak duże inwestycje. W tym roku podjęliśmy się tutaj wszyscy, szczególnie pod przewodnictwem zarządu klubu, zadania które przekracza nasze możliwości finansowe, mianowicie budowy sceny zadaszonej 15/9 metrów.

Przy dużym wsparciu pana Łazarskiego udało się rozpocząć to dzieło, zrobiono podbudowę i przez cały czas wiele osób pracuje przy tej budowie. Ważne jest to, że do każdego do kogo zwróciliśmy się każdy stara się nam pomóc. Jest duży odzew społeczeństwa, gdyż ludzie chyba rozumieją, że w przyszłości nowy i dobrze utrzymany obiekt, będzie służył nam wszystkim, zarówno mieszkańcom naszego terenu jak i całej gminy. Przydałoby się aby pomoc przełożyła się na Urząd Gminy w konkretnym dziele inwestycyjnym.

Gdy obiekt byłby już ukończony, można by dać trochę rozrywkę i większa część mieszkańców mogła brać udział w wielu imprezach nie tylko sportowych ale i artystycznych.

**Jak wygląda finansowanie klubu?** Jak wszędzie w dzisiejszym sporcie tak i w naszym klubie jest ciężko. Głównie utrzymujemy się ze środków z Urzędu Gminy w Zakliczynie. Jest także główny sponsor, Firma pana Marka Łazarskiego „Markus”. Mamy także darczyńców, którzy w ciągu roku wspie-

rają nasz klub drobnymi datkami.. Należą do nich Apteka prywatna pani Janiny i Aleksandra Łopatków z Zakliczyna, Firma pana Mieczysława Świdzkiego, Firma pana Andrzeja Łazarza, Firma pana Stanisława Wody, Hurtownia EL-MAR z Tarnowa, Bank Spółdzielczy Rzemiosła odd. Zakliczyn, Zakłady Azotowe w Tarnowie. Bardzo dużą pomoc nasz klub otrzymuje od ludzi ze środowiska w którym działa. Jest ich tak dużo, że aż boję się przy wymianie ich nazwisk, aby kogoś nie pominąć. Za pośrednictwem Głosiciela pragnę gorąco podziękować im za tę społeczną pracę, drzewo na budowę sceny oraz pracę przy jego przygotowaniu i samej budowie. W imieniu Zarządu Klubu dziękuję panom Bogdanowi Urbanowi, Wiesławowi Pachocie, Ryszardowi Wysockiemu – wszyscy z Bujnego.

Z Paleńnicy klub wspomogli: pan Piotr Piotrowski, Władysław Martyka, Bronisław Pomikło, Józef Pomikło, Adolf Potok, Jacek Potok, Stanisław Woda, Ryszard Matracz, Andrzej Matracz, Andrzej Korman, Wiesław Mastalerz, Jerzy Jędrzejowski, Albert Władyka, Irena Rzeszowska. Z Dzierżanin Władysław Sacha, Marian Sacha, Jerzy Hopkowicz, Rafał Krupski, Zbigniew Rodzik, Andrzej Hebda. Z Olszowej Stefan Socha, Józef Sobol. Z Borowej Tadeusz Martyka i z Bieśnika pan Wojciech Kwiek.

Dziękujemy także naszym rodakom z Ameryki; Andrzejowi Pajdak, Janowi i Antoniemu Pomikło za pamięć i wspieranie finansowe klubu.

Bez tych osób i dodatkowych środków nie moglibyśmy prowadzić trzech drużyn czyli pierwszej seniorów, drugiej juniorów i trzeciej niedawno uruchomionej drużyny trampkarzy. Co prawda nie zgłoszonej do rozgrywek, ale przez tę drużynę prowadzimy zorganizowanie kształcenie nowych adeptów piłki.

Wracając jeszcze do finansowania klubu muszę powiedzieć, że Pomoc pana Marka Łazarskiego, jest bardzo znaczna, zakupił dla naszego klubu komplet strojów, komplet dresów i ciągle pracą, służy nam na naszym obiekcie sportowym.

**O ocenę działalności klubu zapytuje dyrektora SP i Gimnazjum w Paleńnicy, działacza klubu pana Sylwestra Gostka. Panie dyrektorze, przez prezesa wymieniany jest pan jako bardzo aktywny działacz zarządu klubu, bez którego działalność była by trudna. Proszę powiedzieć a jak pan ocenia pracę trenera i drużyny w tegorocznym sezonie?**

Sezon udany bo zakończony awansem, co prawda odpuszczone dwa ostatnie mecze, ale to pewno dla tego, że po pewnym awansie do A klasy motywacji już nie było. W A klasie gra będzie o wiele trudniejsza, dziś jednak trudno powiedzieć że będzie gorzej czy łatwiej

Sądzę że na razie jest potencjał ku temu aby grać dobrze, wszystko zależy jednak od tego jak będą rozwijali się nowi zawodnicy, jak będą wpuszczani do drużyny i czy będą w stanie zastąpić tych którzy z naturalnych względów będą się wykruszać. Wszystko wskazuje na to że jak dalej drużyna będzie się rozwijać się jak do tej pory to nie powinno być najgorzej. Trudno nie zakładać wariantu pesymistycznego czyli spadku z A klasy. Ważne będą tu jednak środki i pozytywne nastawienie zawodników do gry. Zawsze była interpretacja, że która drużyna gra w wyższej klasie ta ma większe pieniądze, dlatego też liczymy na Samorząd Gminy, że nieco inaczej popatrzy na nasz klub i dostrzeże naszą grę w klasie wyżej.

Oczywiście należało będzie pozyskiwać sponsorów nie tylko na działalność sportową ale również na gospodarczą klubu. Kiedy powstanie hala będzie możliwość zrobienia imprez a więc ściągnięcia większej grupy mieszkańców i gości. Być może wtedy uda się przez zorganizowane imprezy, pozyskać jakieś drobne środ-

ki. Dochód jednak nie będzie największym celem organizowanych imprez. Celem natomiast będzie zapewnienie rozrywki i uczestnictwa w rekreacji szerszej grupy mieszkańców.

**O finansowanie klubu zapytuje samego głównego sponsora PKS w Paleńnicy, pana Marka Łazarskiego. Panie Marku, jest pan szefem firmy „Markus” a ja dowiedziałem się od członków zarządu klubu, że jest pan najbardziej zaangażowaną osobą w życie klubu i jest jego największym sponsorem. Pana pomoc nie opiera się tylko na bieżącej działalności klubu ale także na wspieraniu inwestycji jaką jest hala. Proszę powiedzieć skąd wzięła się ta chęć sponsoringu ?**

Ja uważam, że jeżeli jest możliwość to trzeba chłopakom pomóc, efekt jest znaczący i widoczny, dlatego jeżeli da się pomóc i jest to w zasięgu moich możliwości to pomagam.

Jeśli chodzi o scenę to sam widzę potrzebę budowy tej hali, która służyć będzie społeczności, dzieciom, młodzieży i sportowcom. Będzie scena i w każdej chwili będzie można się spotkać i coś zrobić. Spełni ona więc rolę wielofunkcyjną.

**Jak oceniliby pan rundę wiosenną zakończoną sukcesem?**

No oczywiście cieszę się z ich dobrej gry i chciałbym aby nadal robili dalsze postępy. Oczekiwaloby się jeszcze lepiej niż było, ale źle nie jest skoro wchodzą do A klasy. Oby się tylko mobilizowali. To jest najważniejsze, że na takiej wsi się coś dzieje i można coś zorganizować..

**Awans PKSu „Jedność” do A klasy to sukces, lecz to także nieco więcej dalszych wyjazdów, a zatem i większe pieniądze dla sponsora. Czy nadal będzie pan ich wspierał?**

Tak oczywiście, jeżeli nadal będą chcieli grać to mogą liczyć na moją pomoc i dalszą współpracę z klubem. Ja zawsze lubiałem i lubię pomóc, jeżeli coś się robi dla społeczności, dla dzieci i dla młodzieży. Zawsze jestem za tym aby pomóc a potem to wszystko funkcjonowało.

Redakcja Głosiciela także cieszyć się będzie jeżeli to wszystko będzie funkcjonowało a klub dalej się będzie rozwijał. Życzymy klubowi i wszystkim działaczom wielu sukcesów i odrobinę szczęścia, które w sporcie także czasami jest potrzebne.

*Opr. Krzysztof Chmielowski*

## LIPCOWE PRZYSŁOWIA:

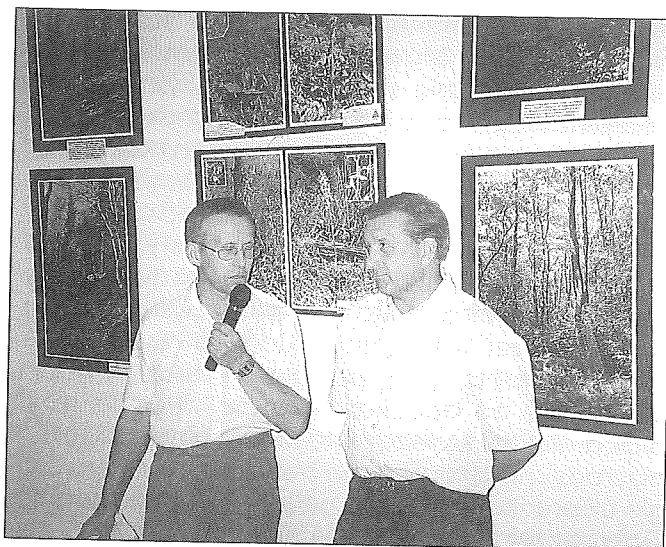
- W lipiec, ostatek starej mąki wypiec.
- Źle na Prokopa jak zmoknie kopa.
- Na świętego Wincentego będziemy jedli chleb z nowego.
- Na świętego Eliasza z nowego zbioru kasza
- Święta Małgorzata zapowiada środek lata
- Gdy Magdalena deszczem zaczyna, to zwykle deszcz dłużej trzyma
- Jaki Jakub do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakub po południu taka też zima po grudniu.
- Gdy deszcz pada na Jakuba, na pszeniczkę pewna zguba.
- Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki.
- Święta Anna to już jesienna panna.
- Od świętej Marty płac za żniwa dawaj kwarty.
- Jeśli na przełomie lipca i sierpnia gorąco będzie, to zima w śniegu długo zasiędzie.



## Wystawa przyrodnicza fotografii barwnej autorstwa Pawła Nabożnego pt. „Osobliwości Florystyczne Tatr i Pogórzy Karpackich otwarta”!

O zbliżającej się wystawie przyrodnika, miłośnika przyrody, wędrowcy i fotografika panu Pawła Nabożnego, pisali w poprzednim numerze pisma, komisarze tejże wystawy pani Wanda Długosz i Mieczysław Wypasek. Dziś na poddaszu Ratusza oglądać można już otwartą w dniu 6 lipca wspaniałą wystawę ukazującą wiele gatunków flory i jej najrzadsze gatunki, które autor podczas swych wędrówek, poszukiwał w różnych zakątkach naszego regionu, na terenie Polski a także na terenach Słowacji.

Otwarcia wystawy i powitania gości dokonał Kazimierz Dudzik dyrektor RCTiDK w Zakliczynie. Słowo wstępne o autorze i jego szerokiej twórczości wygłosili komisarze wystawy, po czym w



lichtach, Uroczysko Wróblowice, „Panieńską Górę” w Wielkiej Wsi, Kotlinę Sandomierską, Niwkę, Diabłą Dziurę na Bukowcu i część pasma Tatr Słowackich. W tych miejscach właśnie znaleźć można najrzadsze gatunki flory np. pierwiosnkę omączoną – Pasma Radziejowej, rzadką paproć rozrzutkę brunatną i pierwiosnką długo kwiatową którą do niedawna spotkać można było w Bieszczadach. Dziś jedynie można spotkać jej okazy po Słowackiej stronie Tatr. W trakcie omawiania swoich prac artysta fotografik, znawca przyrody, wiele mówił o zagrożeniach przyrodniczych na terenach powiatu tarnowskiego. Właśnie na tym



galerii „Poddasze” głos zabrał sam artysta pan Paweł Nabożny. Na wstępie swojego wystąpienia podziękował serdecznie, członkom zakliczyńskiego Klubu Przyrodniczego im św. Franciszka z Asyżu i dyrektorowi RCTiDK za pomoc w organizacji tej wystawy. W szerokim zarysie przedstawił także swoją przyrodniczą pasję i bogatą twórczość autorską. Pan Paweł Nabożny, wszystkim przybyłym na uroczystość otwarcia wystawy przybliżył największe osobliwości florystyczne naszego regionu oraz Tatr i przyrodę występującą w górach. Do bardzo interesujących bogatych w roślinność miejsc zaliczył, „Suchą Górę” na Po-





terenie różne gatunki roślin są dziś w dużym stopniu zagrożone. Mówiąc o degradacji środowiska autor wyraźnie stwierdził, że poprzez swoją działalność, Zakłady Azotowe w Tarnowie nieodwracalnie zdegradowały środowisko na setki lat. Po słowie komentarza autora, wszyscy otwarcie wystawy uczcili lampką szampana, po czym przystąpiono do oglądania prac. **Zapytany przez naszą redakcję pan Paweł Nabożny, skąd i od kiedy u niego taka pasja odpowiadał:** „Mieszkam na obrzeżach Tarnowa, tam zawsze było zielono, były pola, łąki, las słowem cała przyroda, która mnie od dziecka ciekawiła”. Później moja praca niemal zawsze związana była ze światem przyrody, natomiast moje horyzonty i wiedza ciągle ukierunkowana była na jej nowe odkrywanie. Odkrywanie flory, a także nowych szlaków. Dziś wspominając lata mojego zamilowania mogę powiedzieć szczerze, iż przechodziłem i przejeżdżałem setki kilometrów, wykonałem tysiące zdjęć i napisałem wiele publikacji do wielu ogólnopolskich czasopism. Z racji moich bogatych doświadczeń kilka lat temu rozpocząłem współpracę z ośrodkami naukowymi, między innymi PAN w Krakowie”.

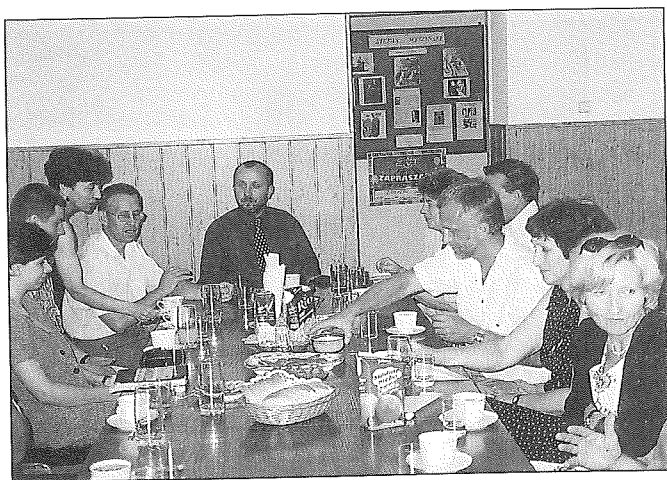
Odpowiadając na kilka kolejnych pytań zadanych przez redakcję w kwestii, własnych opracowań, publikacji, wystaw, zbiorów fotografii oraz techniki wykonywania zdjęć, artysta odpowiedział. „W różnych miejscach miałem już wiele

moich wystaw. W swoich zbiorach mam ponad 700 szt dużych wystawowych fotografii w antyramach, natomiast mniejszych, także wystawowych fotografii mam kilka tysięcy. W Ratuszu z powodu niedostatecznej powierzchni nie dało się na obecną chwilę ukazać wszystkich moich zbiorów. Jeśli chodzi o publikacje to także kilka ich wspólnie z kolegami wydałem między inn. książkę o przyrodzie ziemi tarnowskiej, Przyroda Województwa Tarnowskiego, Ciężkowicko- Rożnowski Park Krajobrazowy oraz Czerwoną Księgę Roślin Ziemi Tarnowskiej i kilka innych. Obecnie skupiam się nad ukończeniem dokładnego, bogato ilustrowanego, przyrodniczego i historycznego przewodnika wycieczek po ziemi tarnowskiej, który jak myślę będzie czytelny dla wszystkich, choć wydaję go z myślą o nauczycielach. Jeśli mam coś powiedzieć o fotografii to powiem, że jest to moje hobby. Wyjeżdżając na wycieczki lub też idąc na wędrowniki, zawsze biorę aparat i właśnie szukam takich unikalnych zdjęć, stąd też ta moja dzisiejsza



szą wystawą. Nie zajmuję się komputerowym obrabianiem zdjęć ani też sam nie wywołuję filmów, robią to moi zaprzyjaźnieni koledzy fotograficy.”

- Dziękuję więc Panu za te wypowiedzi, życzę dalszych nowych odkryć przyrodniczych, rewelacyjnych publikacji opartych na kolejnych wędrownikach a także następnych unikatowych fotografii. Tymczasem sam idę oglądać pańską wystawę.



Ps. Po zwiedzeniu wystawy w Ratuszu odbyło się miłe spotkanie artysty Pawła Nabożnego z członkami Przyrodniczego Koła im Św. Franciszka. Artysta zaprosił także kilku gości a w spotkaniu wzięła udział także nasza redakcja.

*Przyg. Krzysztof Chmielowski*

# Na czym polega nowoczesna koncepcja planowej gospodarki odpadami komunalnymi

„Gospodarka odpadami” – rozumiana jest przeważnie jako składowanie odpadów, rzadko jako ich wykorzystanie. W prawidłowo rozumianej gospodarce odpadami składowanie odpadów powinno być jej ostatnim etapem i dotyczyć tylko tych odpadów, których w żaden sposób nie można wykorzystać. Proekologiczna polityka państwa zmusza wszystkie szczeble administracyjne do prowadzenia planowej gospodarki odpadami komunalnymi, jednak najintensywniejszy jej rozwój powinien być prowadzony na poziomie gminy.

Planowa gospodarka odpadami komunalnymi powinna być:

- kompleksowa
- proekologiczna
- ekonomiczna

Kompleksowa

- swoimi działaniami powinna objąć wszystkie odpady zarówno przemysłowe jak i bytowe,
- wszystkie działania powinny prowadzić do unieszkodliwiania lub likwidacji odpadów,
- składowanie powinno być połączone z przywróceniem terenów składowisk do użytkowania,

Proekologiczna

- obowiązuje dobór takich środków technicznych (metod, technologii, urządzeń), które zagwarantują zagospodarowanie odpadów bez dodatkowego obciążenia środowiska,

Ekonomiczna

- ściśle (gdzie tylko możliwe) przestrzeganie zasady, że koszty gromadzenia, utylizacji i przechowywania odpadów ponosi ten, kto je wytwarza,
- maksymalne wykorzystanie odpadów jako surowców wtórnych,
- stosowanie takich metod i utylizacji, które dają największe zyski (przy zachowaniu zasad ekologii).

Nowoczesna koncepcja planowej gospodarki odpadami komunalnymi powinna uwzględniać cztery podstawowe cele:

1. Ograniczenie ilości powstających odpadów, a w szczególności tych, które nie nadają się do powtórnego wykorzystania.
2. Eliminowanie toksycznych odpadów z gospodarstw domowych (opakowań po środkach ochrony roślin, środkach czystości, akumulatorów, baterii, zużytych olejów, opon itp.).
3. Włączenie do obiegu i ponowne wykorzystanie większej liczby odpadów – recykling.
4. Składowanie odpadów w taki sposób aby nie przynosiły szkód środowisku.

Aby zrealizować koncepcję planowej gospodarki odpadami należy opracować program, który ułatwi wykonanie tego zadania. Opracowanie programu powinna poprzedzać analiza uwzględniająca następujące dane:

1. Charakter zabudowy mający wpływ na organizację zbiórki odpadów

- przy zabudowie zwartej odpady gromadzone mogą być do wspólnych pojemników,

- przy zabudowie rozproszonej odpady powinny być zbierane do worków lub pojemników znajdujących się w każdym domu.

2. Stopień uprzemysłowienia gminy.

3. Liczbę mieszkańców

- aktualną i prognozowaną na 10 do 15 lat, dla każdej miejscowości oddzielnie,

- w miejscowościach turystycznych należy dodatkowo określić aktualną i prognozowaną liczbę turystów w celu sezonowego zabezpieczenia odpowiedniej liczby pojemników.

4. Ilość i rodzaj powstających odpadów w rozbiciu na:

- odpady przewidziane do odzysku surowców wtórnych,
- odpady organiczne do kompostowania lub fermentacji,
- odpady niebezpieczne,
- odpady do składowania na składowisku.

5. Stopień wyposażenia gminy w:

- składowisko odpadów,
- możliwości dalszej jego eksploatacji,
- bazę pojemników do selektywnego gromadzenia odpadów,
- bazę transportową do wywożenia odpadów,
- tereny do urządzania wiejskich składnic surowców wtórnych,
- urządzenia do uzdatniania i utylizacji odpadów,
- przedsiębiorstwa zajmujące się zbieraniem i utylizacją odpadów.

Stopień wyposażenia gminy powinien być dokładnie poznany, aby właściwie wykorzystać istniejące obiekty i urządzenia komunalne.

W oparciu o otrzymane dane można opracować plan i wytyczne jego wdrażania. W planie tym muszą być ujęte następujące elementy:

1. Selektywna zbiórka odpadów w miejscu ich powstawania.
2. Transport odpadów i surowców wtórnych.
3. Odzysk surowców wtórnych dodatkowo na składowisku.
4. Wykorzystanie odpadów w miarę możliwości.
5. Unieszkodliwianie, w tym i składowanie odpadów.

Mając na uwadze koszty i czas realizacji planowej gospodarki odpadami można całe przedsięwzięcie podzielić na etapy. Przykładowo etapy te mogą wyglądać w następujący sposób:

Etap I.

1. Powołać zespół zajmujący się wdrażaniem planu na terenie gminy.

2. Przeprowadzić szeroką akcję edukacyjną wśród mieszkańców.

3. Uzyskać społeczną akceptację (poprzez ankiety lub referendum) na wdrożenie planu.

Etap II.

1. Opracować kosztorys.



2. Przygotować środki finansowe.
3. Wykonać projekt modernizacji lub budowy składowiska oraz zakładu uzdatniania surowców wtórnych.

Etap III.

1. Zmodernizować – wybudować składowisko wraz z boksami na odpady niebezpieczne oraz wydzielić na nim teren przeznaczony na kompostownię.

Etap IV.

1. Zakupić pojemniki lub worki do selektywnej zbiórki odpadów i dostarczyć je odpłatnie lub bezpłatnie mieszkańcom i przedsiębiorstwom.
2. Ustalić na terenie gminy punkty zbiórki odpadów niebezpiecznych i surowców wtórnych.
3. Zawrzeć umowy z odbiorcami surowców wtórnych.
4. Ustalić harmonogram wywozu i warunki odbioru odpadów.

Skuteczne wdrożenie w życie planowej gospodarki odpadami komunalnymi zależy od wielu czynników, ale najważniejszymi są:

- postawa lokalnej społeczności w stosunku do problemów ochrony środowiska naturalnego,
- zaangażowanie lokalnych władz samorządowych w ochronę środowiska.

Realizacja powyższego może stanowić podstawę do wprowadzenia w przyszłości jednego z systemów zarządzania środowiskowego.

Opracowano na podstawie I. Kuczyńska „Planowa gospodarka odpadami komunalnymi w gminie”, „Niektóre aspekty planowej gospodarki odpadami w gminie”.

*Urszula Żabińska*

## Z ŻYCIA KRETA

W pierwszych dniach lipca byłam świadkiem niecodziennego zdarzenia: w samym środku upalnego dnia, w rowie przydrożnym, zobaczyłam nagle dwa krety, które dosłownie „wypadły” z ziemi i zawzięcie się goniły. Były to dwa duże, dorodne zwierzęta, o pięknym, aksamitnym futerku.

Niestety – jeden nieopatrny, choć niewielki, ruch z mojej strony i już ich nie było. Jeden ukrył się w trawie na dnie rowu, a drugi błyskawicznie zakopał się w miękkiej ziemi.

To wyjątkowe spotkanie skłoniło mnie do sięgnięcia po fachową literaturę na temat tych tajemniczych zwierzątek i do pogłębienia wiedzy na ich temat. Warto bowiem wiedzieć jak krety żyją, czym się żywią i czy naprawdę zasługują na naszą niechęć – tak często wyganiamy je z ogródków przydomowych – czy jednak słusznie?

Chyba wszyscy wiemy jak wygląda kret – niewielkie, czarne zwierzątko o walcowatym kształcie ciała. Ma małe, ukryte głęboko w futerku oczka, krótki ogon i w ogóle nie posiada małżowin usznych. Masywne kończyny przednie, o łopatomato rozszerzonych łapach zwróconych na zewnątrz i zakończonych długimi pazurami, służą mu do wyjątkowo sprawnego kopania i odrzucania ziemi. Dzięki nim kret potrafi kopać korytarze z zadziwiającą prędkością kilkunastu metrów na godzinę. Futerko kreta jest krótkie i rośnie prostopadle do skóry zwierzęcia, co pozwala mu na swobodne przesuwanie się wąskimi korytarzami zarówno do przodu jak i do tyłu. Aby zrekompensować słaby wzrok krety posiadają na całym ciele włosy czuciowe (mają je nawet na ogonie).

Krety spotkać możemy zarówno na łąkach, w różnego typu lasach jak i w ogrodach, na polach uprawnych, łąkach, pastwiskach i w sadach. Unikają jedynie miejsc z glebą piaszczystą – kamienistą ze względu na trudności w budowaniu tam korytarzy i nor. Zwierzęta te mieszkają w skomplikowanych systemach podziemnych chodników, które same budują – budowle te podzielić można na mieszkalne, biegowe i żerowiskowe. To właśnie te ostat-

nie kret kopie tuż pod powierzchnią gleby, a usuwana z nich ziemia tworzy tak dobrze nam znane kopce („kretowiska”). Tryb życia kretów jest prawie wyłącznie podziemny. Są one aktywne zarówno nocą jak i w ciągu dnia. Na okres zimy schodzą do głębszych, cieplejszych warstw gleby.

Krety żywią się owadami i ich larwami, dżdżownicami i innymi drobnymi bezkręgowcami. Czasem ich ofiarą padają także ryjówki. Kret zjada dziennie tyle, ile sam waży. Warto szczególnie podkreślić, że krety polują zawzięcie na wszelkiego rodzaju pędraki (których tak nie lubią ogrodnicy, bo podgryzają korzonki roślin uprawnych), a także na jednego z najgroźniejszych wrogów ogrodników – turkucia podjadka.

Na trudny okres zimy krety przygotowują sobie „żywe spiżarnie” – magazynują przede wszystkim dżdżownice, którym uszkodzają przedni odcinek ciała w taki sposób, aby te, pozostając wciąż żywe, nie mogły uciekać.

Jak by na to wszystko nie spojrzeć musimy z całym szacunkiem przyznać, że kret to zwierzątko bardzo pożyteczne. Zamiast więc stosować różne sposoby walki z kretami w naszych ogródkach (mniej lub bardziej skuteczne) może warto byłoby np. zdjąć łopatą ziemię wyrzuconą przez kreta na zewnątrz i usypaną w postaci kopca – można ją równomiernie rozsypać. Udeptywanie kopców nie przyniesie spodziewanych przez nas rezultatów, gdyż kret natychmiast przystąpi do odkopywania zasypanych korytarzy.

Wracając do mojego spotkania dwóch, pewnie walczących ze sobą krecików w południe upalnego dnia na powierzchni gleby – było to naprawdę wyjątkowe zdarzenie. Krety bowiem w ogóle bardzo rzadko wychodzą na światło dzienne, a poza tym walki pomiędzy samcami zdarzają się tylko (!?) w okresie godowym, czyli w III-V. Tak więc mogę chyba powiedzieć o dużym szczęściu, że znalazłam się akurat wtedy w tamtym miejscu i mogłam zobaczyć coś tak wyjątkowego.

*M. Budzyn*

# WIAZÓWKA BŁOTNA

## (*Filipendula ulmaria*)

Już od czerwca na podmokłych, bagnistych łąkach, na brzegach potoków, rowów melioracyjnych, w wilgotnych zaroślach na terenie naszej gminy kwitnie obficie wiazówka błotna, znana również pod nazwą tawuła łąkowa. Jej nazwy ludowe to bawelina, kozia broda, ilmówka i kropidło. Określana bywa także czasami mianem królowej łąk.

Jest ona byliną z rodziny różowatych, wyrastającą do 1,5 m wysokości. Jej liście są pierzasto podzielone, szeroko lancetowate, brzegami piłkowane. Kwiatostany stanowią baldachogrona utworzone z drobnutkich kwiatków o białokremowej barwie. Wiazówka kwitnie

Surowiec leczniczy stanowią kwiatki wiazówki. Zbiera się całe kwiatostany, wtedy, gdy część kwiatów jest jeszcze w pączkach. Suszy się je w temp. do 30°C. Po wysuszeniu okrusza się kwiaty i odrzuca szypułki.

Kwiaty wiazówki nazywane są domową polopiryną, gdyż mają działanie napotne, przeciwgorączkowe, przeciwreumatyczne, przeciwzapalne, przeciwbólowe, moczopędne. Zawierają związki salicylowe, ale ich zastosowanie

jest znacznie szersze niż zastosowanie polopiryny. Napar lub odwar z kwiatów wiazówki stosuje się przy grypie, anginie, puchlinie wodnej, reumatyzmie, nieżytach dróg oddechowych, dolegliwościach układu moczowego. Zaleca się picie naparu z kwiatów, który należy przygotować następująco: 1 łyżeczkę od herbaty rozdrobnionego suszu zalać 1 szklanką wrzątku i parzyć pod przykryciem 15-20 minut, następnie przecedzić. Pić w razie potrzeby 2-3 szklanki 2-3 razy dziennie.

Zawarte w kwiatkach wiazówki garbniki działają na przewód pokarmowy słabo ściągająco i przeciwbakteryjnie.

Wyciągi z kwiatów wiazówki można stosować do kąpieeli leczniczych jako środek pomocniczy przy leczeniu gośćca stawowego, zwłaszcza u

osób starszych.

Kwiat wiazówki wchodzi w skład wielu gotowych mieszanek ziołowych sprzedawanych w aptekach i sklepach zielarskich, stosowanych przy przeziębieniach, chorobach reumatycznych.

**Opracowanie: Matylda Nowak**



# RUMIANEK POSPOLITY

## (*Chamomilla recutita*)

Wszyscy znamy tę aromatyczną roślinę z rodziny złożonych. Jest on rośliną roczną, światłolubną. Jego nazwy ludowe to kamelka, kamila, a niektórzy mówią, że to „rumianek prawdziwy”.

Rumianek posiada prostą, rozgałęzioną łodygę i piezaste, delikatne liście. Kwiatostanem jest koszyczek składający się z żółtej główki i okalających ją białych płatków. Różni się od innych rumianków tym, że dno koszyczka kwiatowego ma wewnątrz puste oraz tym, że posiada typowy, miły zapach.

W naszej okolicy rumianek rośnie pospolicie na polach uprawnych, na łąkach, rumowiskach. Czasami jest też uprawiany w ogródkach. Dla potrzeb przemysłu farmaceutycznego rumianek uprawia się na plantacjach, gdzie sieje się go głównie na wiosnę lub w końcu lata z przeznaczeniem na zbiór w roku następnym.

Kwiat rumianku zbierać można w całym okresie kwitnienia, który przypada od maja aż do jesennych przymrozków. Zbiór dokonujemy w miarę rozwoju kwiatów, które powinny być w pełni rozwinięte, białe płatki nie powinny być stulone ani odchyłone ku dołowi. Należy też sprawdzać, czy wewnątrz koszyczka nie ma larw chowacza rumiankowca.

Rumianek posiada właściwości przeciwzapalne, przeciwbakteryjne, rozkurczowe, regulujące trawienie, moczopędne, przeciwalergiczne, uspokajające i przeciwbólowe.

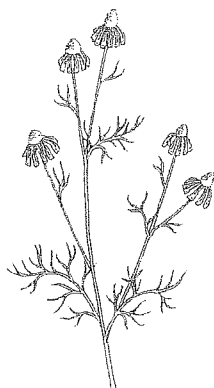
Stosowany bywa wewnętrznie w dolegliwościach żołądkowych, wątrobowych, a zewnętrznie przy czyrakach, trudno gojących się ranach, oparzeniach słonecznych.

W warunkach domowych rumianek ma szczególnie szerokie zastosowanie dla niemowląt, dzieci i osób starszych jako doskonały środek likwidujący wzdęcia, dolegliwości dróg żółciowych, zapalenie powiek i spojówek. Używany jest także do płukania gardła, ust, w zapaleniu dziąseł.

W kosmetyce rumianek używany jest do płukania włosów po umyciu, w celu ich rozjaśnienia i wzmocnienia. Rumianku można używać do parówek twarzy, do moczenia dłoni, w celu zmiękczenia i wybielenia skóry.

Z kwiatów, łodyg i liści rumianku można zrobić posuskę ziołową, na której można spać, co pozwala na wdychanie przez całą noc odświeżającego aromatu tej rośliny - łagodzi to dolegliwości astmy i bezsenności.

**Opracowanie: Matylda Nowak**



# SZATA ROŚLINNA TATR I POGÓRZY

Flora Tatr, tak bogata i różnorodna, a zarazem tak odrębna od znanej z innych regionów Polski, fascynuje każdego, kto się z nią zetknął. Tatry tworzą najwyższy łańcuch górski Karpat (Gerlach 2663 m n.p.m. po stronie słowackiej, Rysy 2499 m po stronie polskiej). Rozciągają się niemal równoleżnikowo na długości około 57 km i szerokości 18 km, od Przełęczy Huciańskiej na zachodzie do Przełęczy, Zdziarskiej i Doliny Potoku Zdziarskiego na wschodzie, zajmując stosunkowo niewielki obszar o powierzchni około 750 km<sup>2</sup> (po stronie polskiej w granicach TPN zaledwie 220 km). Mimo, że znacznie niższe od Alp czy Kaukazu, odznaczają się cechami typowymi dla gór wysokich. Zróżnicowanie warunków klimatycznych na gradientie wysokościowym, bogata rzeźba, różnorodność podłoża geologicznego i gleb, znajdują odbicie w ogromnym zróżnicowaniu siedlisk oraz bogactwie flory. Tatry stanowią odrębny okręg w obrębie działu Karpaty Zachodnie należącego do podprowincji Karpackiej. Zbudowane są ze skał krystalicznych wieku karbońskiego – granitów, gnejsów, mylonitów, łupków krystalicznych a także skał osadowych. Wśród których wyróżniamy skały wieku mezozoicznego: wapienie, dolomity, margle, łupki ilaste, piaskowce oraz skały trzeciorzędowe (eoceny) takie jak łupki ilaste, piaskowce, wapienie numulitowe i brekcje. Pomimo swej niewielkiej powierzchni Tatry należą do najbardziej interesujących regionów tej części Europy. Przyrodnicy interesowali się ich florą od przeszło 200 lat.

Flora polskiej części Karpat liczy około 1700 gatunków, czyli spośród około 2300 gatunków rosnących w Polsce. W pasmach beskidzkich spotyka się urednio od 800 – 1000 gatunków. Flora Tatr i pogórzy karpackich obejmuje około 1300 gatunków roślin naczyniowych. W TPN rośnie około 1000 gatunków roślin naczyniowych i około 500 gatunków mchów, 200 gatunków wątrobowców, 700 gatunków porostów, ponad 900 gatunków grzybów, około 70 gatunków śluzowców oraz blisko 1000 gatunków glonów. Wśród 430 gatunków roślin górskich, jakie rosną w naszym kraju blisko 400 rośnie w Tatrach. Florę roślin naczyniowych reprezentuje 77 rodzin i 341 rodzajów. Ponad 80 gatunków roślin naczyniowych rosnących tutaj to gatunki chronione prawem. W Tatrach wyróżnia się 5 pięter roślinnych: regiel dolny, regiel górny, piętro kosodrzewiny (subalpejskie), piętro halne (alpejskie) i piętro turniowe (subniwalne). Ostatnie z nich wykształciło się w Karpatach tylko w Tatrach. Piętra te różnią się zarówno klimatem jak i dominującymi formacjami roślinnymi oraz zasięgami wysokościowymi roślin wskaźnikowych.

**Regiel dolny.** Przewodnim zespołem do 1250 m n.p.m. jest buczyna karpacka. W warstwie drzew dominuje buk zwyczajny niekiedy z większą domieszką jodły. Gatunki charakterystyczne tego zespołu to żywiec gruczołowaty (subendemit karpacki), paprotnik Brauna i rzeźucha trójlistkowa. Licznie rosną tu również – paprotnik kolczysty, żywiec cebulkowaty, żywokost bulwiasty, żan-kiel zwyczajny, szczyr trwały. Regiel górny (1200 – 1550

m n.p.m.). Tutaj panują bory świerkowe. W warstwie drzew dominuje świerk jedynie bliżej granicy lasu pojawia się lokalnie limba. W warstwie roślin zielnych pozycję dominującą zajmuje najczęściej borówka czarna, częsta jest również borówka brusznicowa, podbiałek alpejski, śmiałek pogięty, nerecznica górską. Rosną tu też: paprotnik ostry, gruszyca jednokwiatowa oraz liczne mchy. Piętro kosodrzewiny (subalpejskie). Ponad granicą lasu, strefę między 1550 – 1800 m. zajmuje piętro z zespołem kosodrzewiny, która rośnie tutaj w zwartych zaroślach. W warstwie krzewów, oprócz sosny kosiej występują następujące gatunki: jarząb pospolity, porzeczka skalna, brzoza karpacka. Dobrze w tym piętrze rozwijają się liczne wysokie ziołorośla z wietlicą alpejską, tojadem mocnym, omiegami górskimi i modrzykiem górskim. W piętrze alpejskim (hale, 1800 – 2250 m.) dominującym zbiorowiskiem są murawy wysokogórskie. Na ubogim podłożu krystalicznym dominuje sit skucina, boimka dwurzędowa i mietlica skalna. Czasami obficie rosną tu również goryczka kropkowana, sasanka alpejska, zawilec narcyzowy, dzwonek alpejski, pierwiosnek mały, omieg kozłowiec. Na skałach wapiennych dominuje kostrzewa pstra i lokalnie sesleria tarzańska. Spotyka się tutaj również siekiernicę górską, naradkę włosistą i turzycę zawsze zieloną. Powyżej piętra alpejskiego leży piętro subniwalne, rozciągające się od 2250 m n.p.m. aż po najwyższe szczyty tarzańskie. Jest to kraina nagich skał i bardzo ubogiej roślinności, złożonej głównie z porostów, wśród których dominuje wzorec geograficzny, a mimo wszystko występuje tu około 130 gatunków roślin naczyniowych. Dominują tu takie gatunki jak boimka dwurzędowa, goryczka przeźroczysta, starzec krański i kosmatka kłosowa oraz liczne rośliny poduszkowe jak lepnica bezłodygowa czy też mokrzyca rozchodnikowa.

Rozsiedlenie roślin w Tatrach w dużym stopniu zależy od właściwości chemicznych podłoża. Szczególnie wyraziście widać to w przypadku podłoża bogatego i ubogiego w węglan wapnia. Otóż skały krystaliczne jak np. granit rozkładając się dają glebę kwaśną, którą wiele gatunków unika. Zaś skały osadowe (wapień) przy rozkładzie tworzą glebę alkaliczną, czyli zasadową.

Wraz ze wzrostem wysokości i spadkiem temperatury powietrza zmieniają się i inne czynniki klimatyczne, jak ilość opadów, nasłonecznienie, ciśnienie atmosferyczne. Każdy z tych czynników z osobna i wszystkie razem odgrywają doniosłą rolę w życiu roślin wpływając na ich rozwój. Podobnie jak w innych górach półkuli północnej, również w Tatrach rośliny przystosowały się do surowych warunków klimatu panującego na dużych wysokościach. Warunki te powodują zmianę charakteru szaty roślinnej. Przystosowania te wyrażają się w rozmaitych formach wzrostu, strategiach życiowych i procesach fizjologicznych. Jedną z najbardziej widocznych form adaptacji jest karłowaty wzrost roślin żyjących w piętrze alpejskim i subniwalnym. Wiele ga-



tunków tworzy rozetki jak – pierwiosnek tyszczak czy rojnik górski i poduszki jak : lepnica bezłodygowa , skalnica seledynowa . Często są rośliny darniowe : rogownica tarzańska, mokrzyca Kitajbela oraz krzewinki przyjmujące płójące formy – dębik ośmiopłatkowy, wierzba zielna, wierzba żyłkowana. Wiele gatunków wykazuje cechy kseromorficzne np. gęste, kutnerowate owłosienie, woskowy nalot czy zwinięcie liści pozwalające obniżyć transpirację. Niektóre gatunki górskie posiadają zadziwiającą odporność na zmarznięcie, jak wykazały badania naukowe zawdzięczają to szczególnym właściwościom cytoplazmy i obecności w komórkach dużej koncentracji cukrów oraz pewnych związków chemicznych, toteż .w niskich temperaturach zachodzą u nich różne procesy życiowe , które zostają zahamowane u ich niżowych krewniaków. Wraz ze wzrostem wysokości coraz liczniejsze są rośliny wiatropylne ( trawy, turzyce , sity ).Większość górskich gatunków wytwarza kwiaty o jaskrawej barwie, dzięki temu przyciąga bardzo dużo owadów, co sprawia, że im szybciej roślina jest zapylona tym wcześniej i w bardziej sprzyjających warunkach będzie mogła wydać owoce i nasiona. Niektóre gatunki górskie są bardziej pachnące i mają lepiej rozwinięte miodniki, produkują więcej nektaru. W miarę wzrostu wysokości nad poziom morza spada znacznie liczba pszczoł, natomiast wzrasta liczba trzmieli. Na szczytach gór kwiaty zapylają głównie muchówki, które lepiej znoszą surowy klimat. Spotykamy tam, więc rośliny o kwiatkach o łatwym dostępie do nektaru umożliwiającym dostęp owadom o krótkim aparacie ssącym. Odpowiedzią niektórych roślin na skrócony okres wegetacji oraz spadek liczby potencjalnych owadów zapylających jest także wykształcenie się samopylności oraz różnych form rozmnażania wegetatywnego. Kilkanaście gatunków wysokogórskich to formy żyworodne wytwarzające w miejsce kwiatów bulwkowate rozmnóżki np. rdest żyworodny czy też małe roślinki jak np. wiechlina alpejska .Odrębność florystyczną Karpat a w tym Tatr podkreślają endemity i subendemity, a więc gatunki związane z danym obszarem i nigdzie poza tym nie występujące. Stara trzeciorzędowa flora Tatr została niemal zupełnie zniszczona w plejstocenie. Z tego powodu góry te są bardzo ubogie w endemity. Łączna liczba endemitów karpaccich wynosi 110 gatunków. Karpaty mają trzykrotnie mniej endemitów niż Alpy, które znajdowały się nieco dalej od czoła lądolodu plejstoceńskiego . Najstarsze paleoendemity zachodniokarpaccie to ostróżka tarzańska i skalnica tarzańska. Za endemity i subendemity uważane są gatunki : warzucha tarzańska , wiechlina tarzańska, urdzik karpaccy, kostrzewa tarzańska, sasanka słowacka , goździk postrzępiony, rogownica tarzańska, przymiotno węgierskie, ostrołódka karpaccy, macierzanka nadobna. Obok endemitów niewątpliwymi osobliwościami są gatunki bardzo rzadkie , najczęściej reliktowe, których obecność jest pozostałością ich znacznie większego zasięgu w okresie lodowcowym , jako przykład można tu wymienić skalnicę śnieżną czy też dębik ośmiopłatkowy. Ochrona przyrody. Dążenia przedstawicieli ochrony przyrody na Słowacji, by ratować unikalne walory przyrodnicze Tatr

2655 m n. p. m.

Piętro turniowe (subniwalne)

2300 m n. p. m.

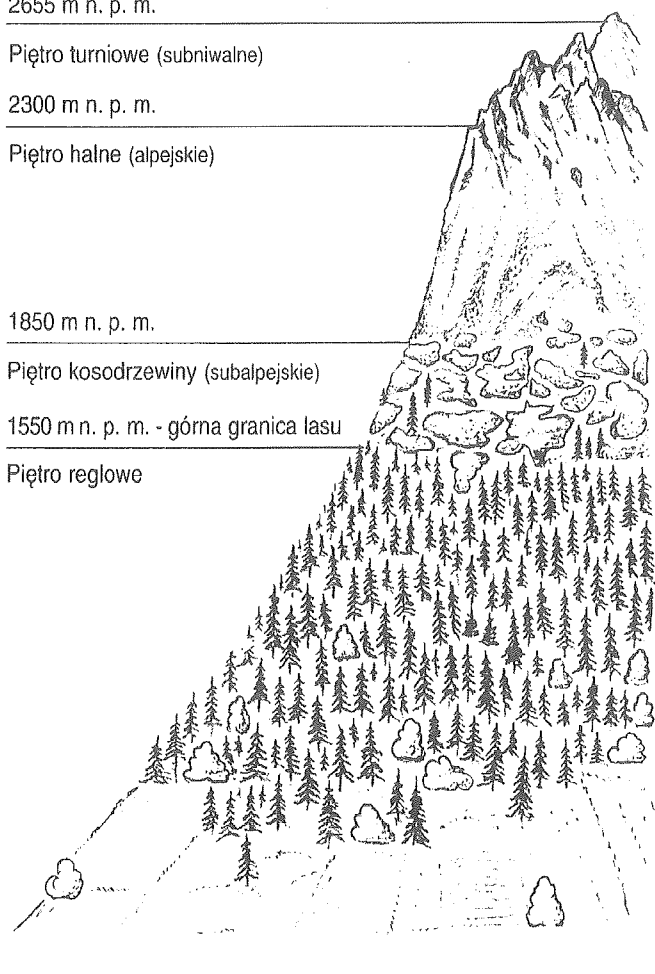
Piętro halne (alpejskie)

1850 m n. p. m.

Piętro kosodrzewiny (subalpejskie)

1550 m n. p. m. - górna granica lasu

Piętro reglowe



przed rosnącym gospodarczym i turystycznym zagospodarowaniem zakończone zostały ustanowieniem 18 grudnia 1948 r. Tatrzańskiego Parku Narodowego ( TANAP ). Obecnie obejmuje on obszary Tatr Zachodnich, Wysokich i Bielskich o powierzchni 741 km<sup>2</sup>, oraz 366 km<sup>2</sup> otuliny. Park narodowy jest najwyższą formą ochrony gdzie większość terenów cechuje jeszcze przyroda pierwotna, albo w nieznacznym stopniu zmieniona przez człowieka. Tatrzański Park Narodowy ( TPN ) znajdujący się po stronie polskiej obejmuje północne fragmenty Tatr Zachodnich i Wysokich. Ustanowiony został w roku 1954 na terenach o powierzchni 21 164 ha. O międzynarodowym znaczeniu Tatr w zakresie ochrony różnorodności biologicznej świadczy fakt, iż w 1993 r TANAP wraz z TPN został wpisany przez organizację UNESCO, w ramach Programu MAB ( Człowiek i Biosfera ), na międzynarodową listę rezerwatów biosfery (RB). Obecnie w 72 państwach świata znajduje się 290 RB. Rezerваты Biosfery reprezentują powierzchnie ekologiczne zabezpieczające podstawowe walory naukowe i zapewniające harmonijne połączenie ochrony obszarów rezerwatu biosfery z ich ekonomicznym i kulturalnym rozwojem. Podstawą takich rezerwatów jest ich strefowanie – podział przestrzenny. Zawierają strefę A – z rejonami najcenniejszymi pod względem przyrodniczym i najwyższą kategorią ochrony, strefę B – buforową , z regulowaną eksploatacją oraz strefę C – przejściową i kulturową, która z reguły leży w otulinie.

Cechą charakterystyczną Karpat jest występowanie w ich północnej części pasa wyżyn nazwanych Pogórzem, oddzielonych progiem morfologicznym od wyższej, górskiej części nazwanej Beskidami. W podziale biogeograficznym Karpat (według Kondrackiego 1978) przyjmuje się za granicę między Karpatami Zachodnimi i Wschodnimi linię doliny Sanu, Oslawy i Laborca, ponieważ istotnie granica florystyczna przebiega w miejscu największego obniżenia łańcucha karpackiego. Beskid Niski ma w całości przejściowy charakter geobotaniczny, ale więcej cech wspólnych z Karpatami Zachodnimi, natomiast Bieszczady mają wyraźne cechy wschodniokarpackie. W istniejących podziałach Karpat przebieg granic regionów jest wyrazem kompromisu między kryteriami przyrodniczymi, historycznymi i etnograficznymi. Doliny rzek karpackich Olzy, Skawy i Raby dzielą Pogórze Zachodniobeskidzkie na kilka członów: Pogórze Śląskie, Wielickie i Wiśnickie a doliny rzek Dunajca, Białej Dunajcowej, Wisłoki, Wisłoka i Sanu dzielą Pogórze Środkowobeskidzkie na: Pogórze Rożnowskie, Pogórze Ciężkowickie, Pogórze Strzyżowskie, Pogórze Dynowskie i Pogórze Przemyskie.

**Pogórze:** Wiśnickie, Rożnowskie i Ciężkowickie wznosi się na wysokość 300 – 600 m n.p.m. i ma charakter przejściowy między kotlinami podgórskimi a Karpatami. Pasma wzgórz mają w znacznej części przebieg równoleżnikowy i są przeważnie tym wyższe, im leżą dalej na południe. Najniższe położenia przypadają na wysokości ok. 200 m n.p.m., a najwyższe przekraczają 500 m. Wysokości te odpowiadają niżowemu piętru roślinnemu, które wnika dolinami głęboko w piętro pogórza na przeważającej przestrzeni i fragmentom regła dolnego na najbardziej wyniesionych grzbietach i szczytach. Rośliny górskie spotyka się tu często w niektórych cieniistych i wilgotnych wąwozach lub na zboczach północnych w piętrze pogórza. We współczesnym krajobrazie znaczną rolę odgrywają teraz tereny rolnicze: pola orne, łąki, pastwiska. Powierzchnie leśne są w znacznej mierze drobne i rozproszone. Na wyższych wzgórzach i pasmach lasy tworzą jeszcze dość rozległe kompleksy. Potencjalną roślinność stanowią lasy dębowo-grabowe (grąd) z udziałem innych drzew liściastych lub zbiorowiska buczyny karpackiej w formie podgórskiej. Miejscami występują również bory mieszane i lasy jodłowe. W dolinach potoków i rzek spotykamy nadrzeczne łągi wierzbowo-topolowe, łągi olszowo-jesionowe czy też olszyny karpackie. Lista florystyczna tego terenu zawiera 921 gatunków roślin naczyniowych. W tym wiele gatunków roślin górskich i roślin bardzo rzadko rosnących w Polsce, mających czasami zaledwie kilka stanowisk jak storczyk biały, storczyk purpurowy, turzycza Michela, i in.

**Zagrożenia.** W warunkach Polski niemal wszystkie istniejące biocenozy podlegają wpływom czynników antropogenicznych, stąd możliwości zachowania całkowicie naturalnych stosunków i procesów biocenotycznych na jakimkolwiek obszarze nie istnieją. Źródłem zagrożeń dla naturalnych biocenoz oraz ich poszczególnych komponentów są wszystkie niemal czynniki pochodne działalności ludzkiej, a ilościowe zróżnicowanie ich wpływu występuje bardzo silnie w skali regio-

nalnej, zależnie od dominującego kierunku działań człowieka (przemysł, rolnictwo, urbanizacja, rekreacja). Nie bez znaczenia jest ciągłość oddziaływań w czasie i systematyczny wzrost ilościowy czynników oddziałujących destrukcyjnie oraz coraz bardziej wzrastające osłabianie zdolności samooczyszczających poszczególnych ekosystemów. Działania te niosą z sobą niebezpieczeństwo bezpośredniego lub pośredniego niszczenia poszczególnych populacji i gatunków. Niedawno dokonano oceny stopnia zagrożenia polskiej flory. Wynik jest bardzo niepokojący. W chwili obecnej zagrożonych w rozmaitym stopniu jest: 256 gatunków glonów, (co stanowi około 25% żyjących w Polsce), 50 gat. wątrobowców (około 20%), 136 gat. mchów (około 20%), 418 gat. roślin naczyniowych (około 19%). Dlatego z punktu widzenia ochrony przyrody ważne jest nie tylko utrzymanie różnorodności biologicznej, ale także możliwość życia i dalszego ewolucyjnego rozwoju gatunków. Wymuszenie gatunków lub znaczne ich ograniczenie jest zjawiskiem niepożądanym a często niebezpiecznym np. wyginiecie endemitu, który jest ograniczony w swoim występowaniu do obszaru Polski lub części kraju, oznacza zawsze bezpowrotną stratę dla flory całej Ziemi. Jakże często widzimy wędrując po licznych szlakach zerwane, porzucone, zwiędłe bukiety roślin! Po cóż bezmyślnie i bezcelowo niszczyć te cuda natury! Czy nie piękniej wyglądają w swoim środowisku naturalnym. Więc podziwiamy je, nasyćmy do woli swoje doznania estetyczne i pozwólmy im żyć.

**Kilka słów o wystawie.** Szkoda, że niewielka powierzchnia ekspozycyjna uniemożliwiła autorom wystawy zaprezentowanie całości posiadanych zbiorów fotograficznych jak również pokazanie fragmentów zbiorów zielnikowych. Dlatego skoncentrowano się jedynie na wyeksponowaniu fotografii pokazujących najrzadsze gatunki flory Tatr i terenów pogórzy najbliższych położonych miasta Tarnowa tj. Pogórze Wiśnickiego, Rożnowskiego i Ciężkowickiego. Niejednokrotnie są to gatunki, które w Polsce mają zaledwie jedno lub kilka stanowisk gdzie jeszcze żyją, ale stopień ich zagrożenia jest bardzo wysoki. Przez długie lata lista roślin chronionych była jedynym sygnałem, jaki nauka wysyłała do społeczeństwa o zagrożeniu przyrody. Był to sygnał przekonywujący. Liczne rysunki i fotografie pięknych roślin przemawiały do wyobraźni i budziły współczucie w wypadku zagrożenia danego gatunku. Dlatego uważamy, że wystawa ta może być jedną z form powszechnej edukacji w zakresie poszanowania przyrody i poszerzania świadomości o jej wartościach i zagrożeniach. Mamy nadzieję, że zapoznanie się z fotografiami wielu unikalnych gatunków roślin wzbogaci Państwa wiedzę przyrodniczą i ułatwi ich identyfikację w terenie. Czego serdecznie Państwu życzymy zapraszając jednocześnie do zwiedzenia tej wystawy. Wyrażamy głębokie i serdeczne podziękowanie pracownikom i Dyrekcji Pałacu Młodzieży w Tarnowie za obszerną pomoc i możliwość zorganizowania wystawy.

**Wanda Długosz  
Paweł Nabożny**

# 15 sierpnia - MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ

W sierpniu obchodzimy Święto Wniebowzięcia N.M.P., jako święto dziękczynienia. Jest to najstarsze święto ku czci Matki Boskiej, obchodzone już od V wieku.

Wielką uroczystość i radość Kościoła uzewnętrzniają obchody tego Święta, noszącego nazwę ludową Święta Matki Bożej Zielnej. Jest to największe Święto całego lata.

Matce miłości, opiekunce ziemi i jej plonów, pobożność ludu polskiego uwiła wieniec legend piękniejszy od wieńca dożynkowego. Napisano wiele wspaniałych wierszy, powstało wiele pięknych pieśni związanych z tym Świętem.

W Dniu Jej Wniebowzięcia staropolskim obyczajem poświęcamy kwiaty, kłosa zbóż, a przede wszystkim zioła zbierane z pól i uprawiane w naszych ogrodach. Te poświęcone wiazanki i naręcza ziół chronić nas będą przed chorobami przez cały następny rok, a dodawane do potraw wzbogacą ich smak i podniosą wartość. Będą nie tylko leczyć ale także podtrzymywać sprawność naszego organizmu, a według dawnych wierzeń „odpędzać złe moce”.

Z każdym z ziół związanych jest wiele legend i mitów przekazywanych w ramach medycyny ludowej, które ubarwiają i ożywiają zaufanie do leków ziołowych. Te legendy i mity o magii ziół powinniśmy zachowywać, przekazywać następnym pokoleniom, gdyż są one nieocenioną skarbnicą wiedzy o ziołach, ich właściwościach i wykorzystywaniu.

W uprawie roślin o właściwościach leczniczych i w ich propagowaniu ogromną rolę odegrał średniowieczny Kościół. Także gospodynie wiejskie od wieków, z pokolenia na pokolenie, uprawiały różne zioła i każda rodzina strzegła skrzętnie rodzinnych receptur na wszelkiego rodzaju ziołowe medykamenty.

Wiele spośród roślin leczniczych znajdowało także bardziej prozaiczne zastosowanie w gospodarstwie domowym.

Szałwię na przykład uprawiano nie tylko dla poprawy zdrowia, ale posypywano nią podłogi w celu pozbycia się nieprzyjemnych zapachów z izb mieszkalnych. W rozwoju rozmarynu doszukiwano się wielu religijnych odniesień – uważano, że długość jego życia równa jest 33 latom ziemskiego życia Jezusa. Twierdzono, że rozmaryn może rósć jedynie u ludzi prawych. Roślina ta uważana jest za symbol pamięci, wierności i miłości. Z kolei o bazylii mówi się, że wyrosła wokół Grobu Chrystusa po Jego Zmartwychwstaniu.

Bylica piołun to ziele, którym posypywano pościel w celu odstraszenia insektów, odczyniano nią czary, okadzano dzieci. Do dziś uważa się, że włożenie liści bylicy do butów zapobiega zmęczeniu nóg przy dłuższej pieszej wędrówce.

Dziurawiec zwyczajny znany jest także pod nazwą „krzyżowe ziele” lub „dzwonki Panny Marii” – zawieszony w oknie mieszkania miał strzec dom przed uderzeniami piorunów.

Miętę z kolei uważa się za symbol gościnności. Dawniej czyszczono nią naczynia przed podaniem posiłków gościom, a w pokojach podczas przyjęć i zabaw rozrzucano miętę dla przyjemności i odpoczynku, ze względu na jej wysoko ceniony, orzeźwiający i pokrzepiający zapach. Gałązek mięty używano także zamiast kropidła do kropienia święconą wodą przed nabożeństwami.

Hyzop uważano za roślinę świętą i wykorzystywano go do oczyszczania świątyń i rytualnych obmywań chorych na trąd. Z jego gałązek sporządzano kropidła mające oczyszczającą moc.

Pismo Święte mówi:

„Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził.”

*Matylda Nowak*

## KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS

### „Najpiękniejszy wiersz o drzewie”

Otoczają nas zewsząd. Stoją nieme i tylko wtedy kiedy ułamiemy im gałązkę drzenie przebiega przez całą ich koronę. Towarzyszą nam przez całe nasze życie.

Zakliczyński Klub Przyrodniczy im. św. Franciszka z Asyżu oraz redakcja „Głosiciela” przypomina o ogłoszonym w poprzednim numerze konkursie wakacyjnym, na najpiękniejszy wiersz o drzewie. Zachęcamy młodzież naszej gminy oraz tę przyjeżdżną do tego aby sięgnęli po pióra.

Prace należy składać do 5 sierpnia br. w Ratuszu.

Wyróżnione wiersze zostaną wydrukowane w Głosicielu a autorzy najciekawszych zostaną nagrodzeni.

Życzymy powodzenia !

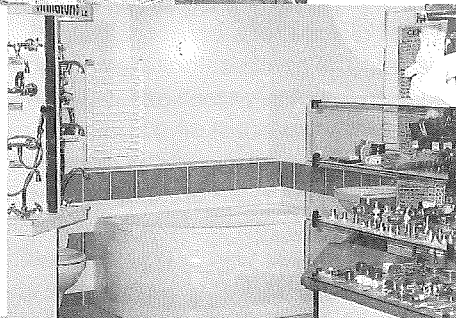
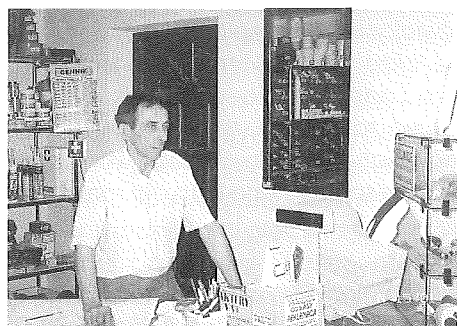


# „POGÓRZANIN”

Firma pana Kazimierza Starostki „Pogórzanin” posiada już swoją bogatą historię i długoletnią tradycję. Wszystko zaczęło się od małego lecz dobrze wyposażonego sklepu w domowych piwnicach. Kilka lat później sklep rozbudowano i przeniesiono poza obręb domu. Od 1 maja 2001 roku właściciel pan Kazimierz Starostka zaprasza do swoich ogrodów na ulicę Spokojną 13, gdzie otwarty został salon łazienkowy. W niedługim czasie powstanie tam także salon płytek ceramicznych.

## FIRMA USŁUGOWO - HANDLOWA KAZIMIERZA STAROSTKI

mieści się w Zakliczynie ul. Spokojna 13  
Tel/fax (014) 6653313



### Sklep firmowy w swym asortymencie posiada:

- ♦ piece węglowe oraz gazowe
- ♦ podgrzewacze gazowe i elektryczne
- ♦ kuchenki, okapy, pompy
- ♦ wyposażenie łazienek oraz cała armatura kuchenno-łazienkowa
- ♦ materiały izolacyjne i instalacyjne
- ♦ wszelkiego rodzaju typy rur PCV i miedziane

### SKLEP PROWADZI SPRZEDAŻ RATALNĄ

### FIRMA „POGÓRZANIN” oferuje także usługi:

- ♦ instalacyjno – montażowe : woda, CO, gaz
- ♦ nowoczesne systemy grzewcze
- ♦ modernizacja istniejących instalacji sanitarnych, wodno-kanalizacyjnych

Polecamy swoje usługi, na prace w nowych budynkach prywatnych oraz budynkach użyteczności publicznej. Wszystkie usługi wykonywane są przez wykwalifikowanych fachowców. Polecamy także fachowe doradztwo w branży.

Wszelkie informacje można uzyskać w godzinach otwarcia sklepu:

Codziennie w godzinach od 7 – 16, w soboty od 7 do 13.

W nagłych wypadkach z usług i ze sklepu można skorzystać także po godzinach otwarcia.

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU  
I KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG**

# Wczesnośredniowieczny gród w Zawadzie Lanckorońskiej

## cz. IV

Przedstawione rozważania w cz. III nad przedmiotami stosunkowo dobrze datowanymi wskazują, iż koniec IX wieku był najprawdopodobniejszym okresem ukrycia skarbu srebrnego, zaś grzywny mogą być podobnie datowane. W przypadku tych ostatnich znalezisk ramy chronologiczne znaleziska mogą być nieco szersze, ale zazębiają się w pełni z datowaniem skarbu „srebrnego”. Obok tych podstawowych dla sprecyzowania chronologii wczesnośredniowiecznego grodziska znalezisk i odkryć znamy z Zawady dalsze przedmioty metalowe. Wymienić tu trzeba przede wszystkim elementy uzbrojenia: okucie dolnej części pochwy miecza (tzw. trzewik), ostrogę z zaczepami w kształcie płytek oraz dwa trójlistne w przekroju żelazne groty strzał z trzpieniem, które pochodzą z czasów przed połową X w.<sup>1/</sup> Ta chronologia również pozwala określić ramy czasowe istnienia grodu na okres przedpaństwowy. W trakcie badań wykopaliskowych na „Zamczysku” znaleziono dalsze przedmioty metalowe o szerokich jednakże ramach chronologicznych. Żelazne groty z tulejką, trzy żelazne noże, fragment żelaznej tulei i dalsze skorodowane, trudne do określenia przedmioty żelazne, których nawet kształtu nie da się precyzyjnie określić, niemożliwe są nawet do dokładniejszego datowania.<sup>2/</sup>

Podkreślić trzeba, iż pozyskane w trakcie systematycznych wykopalisk przedmioty żelazne stanowią tylko część odkrytych na obiekcie.

G. Leńczyk w opublikowanej monografii grodziska pisze przykładowo, iż, (...) osadnicy na „Zamczysku” opowiadali, że w czasie uprawy roli lub kopania kamieni znajdowali dość często podobne groty przed bramą zachodnią i na stromym południowo-wschodnim zboczu pod wałem zaporowym, lecz wówczas nie zwracali na nie większej uwagi”<sup>3/</sup>. Również przypadkowo został znaleziony topór żelazny, ofiarowany do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie przez J. Malczewskiego.<sup>4/</sup>

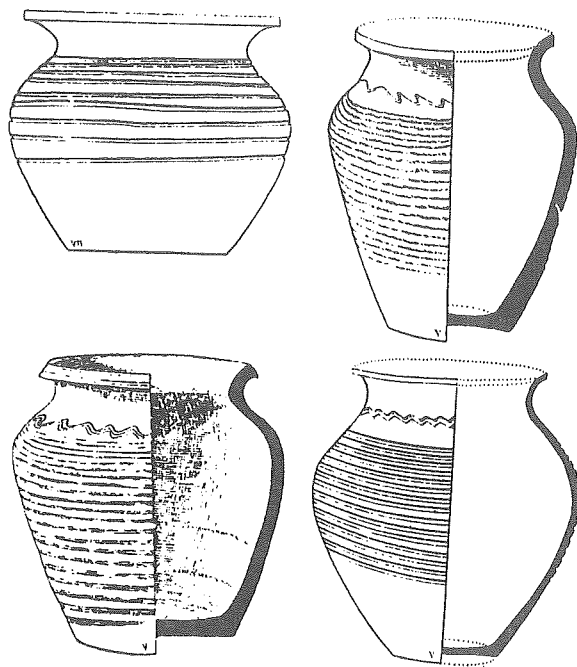
Wszystkie dokonane odkrycia wskazują na znaczne nasycenie warstw grodziska znaleziskami i wyrobami metalowymi. Jest to bardzo charakterystyczne i ciekawe przede wszystkim w świetle faktu, iż przeważająca część dotychczasowych wykopów koncentrowała się na wałach obiektu, a w minimalnym tylko stopniu objęła wnętrze grodziska. Obfitość zasadniczo rzadkich przedmiotów metalowych, a zwłaszcza dobrych datowników (tj. takich wyrobów, które posiadały niezbyt długi czas użytkowania i umożliwiają obecnie precyzyjne datowanie warstw i obiektów, w których występują) nawet przy niewielkim rozpoznaniu majdanu grodu w obrębie fortyfikacji potwierdzają znaczenie tego obiektu w systemie wielkich grodzisk małopolskich. Część odkrytych przedmiotów posiada zdecydowanie południowy, wielkomorawski charakter i jest dowodem istotnej roli mieszkańców grodu w kontaktach z Państwem Wielkomorawskim.

Ogromną większość znalezisk pochodzących z wczesnośredniowiecznego grodu w Zawadzie Lanckorońskiej stanowią

fragmenty glinianych naczyń czy zdecydowanie rzadsze całe okazy. Tych ostatnich zachowało się zaledwie cztery / ryc. 1 /

Jest przy tym charakterystyczne, że aż trzy z nich zostały wykopane przypadkowo.

Tylko jeden pochodzi z metodycznej eksploracji w okresie międzywojennym. Naczynia odkryte na grodzisku w Zawadzie reprezentują wielkie ubóstwo pod względem formy. Podobnie jak na wszystkich obiektach osadowych z okresu wczesnego średniowiecza mamy tu do czynienia prawie wyłącznie z występowaniem garnków.



Ryc. 1. Wczesnośredniowieczne garnki z Zawady Lanckorońskiej (wg G. Leńczyka).

Inne rodzaje funkcjonalne naczyń wczesnośredniowiecznych w gospodarstwie Słowian prawie nie występują. To ubóstwo inwentarza form naczyń jest jednym z charakterystycznych elementów kultury słowiańskiej.<sup>5/</sup>

Garnki wykonywano z gliny, do której dodawano przede wszystkim drobny piasek/żwirek/, znacznie rzadziej tak zwany tłuczeń mineralny, tj. tłuczone lub mielone fragmenty kwarcu, granitu czy innych minerałów. Największe ziarna takiej domieszki osiągały średnicę sporadycznie 3 – 4 mm, choć na ogół były zdecydowanie mniejsze. Dodawanie tej tak zwanej domieszki schudzającej umożliwiało formowanie naczyń, powodowało, iż ścianki były nieprzepuszczalne dla podgrzewanych, gotowanych czy przechowywanych w garnkach płynów, a wreszcie nie pękały podczas wypalania. Garnki lepiące były z wałków gliny, doklejanych stopniowo podczas obtaczania naczyń na kole garncarskim od dołu, aż po uzyskanie

pożądaną wysokości naczynia. Ogólnie zaprezentowane materiały z Zawady Lanckorońskiej charakteryzuje na ogół wysmukła, jajowata forma z wysoko umieszczoną maksymalną szerokością brzuśca. Jak wynika z analizy opublikowanego zespołu naczyń mniej licznie spotykane były podczas badań wykopaliskowych formy bardziej baniaste z największą wydętością brzuśca umieszczoną mniej więcej w połowie wysokości garnka. Formy te reprezentują typowy nurt wczesnośredniowiecznej ceramiki, silnie zunifikowanej na rozległych terenach. Uformowane na kole garnki były zdobione: silny rozwój zdobnictwa sprawia, iż niewiele jest znalezisk pozbawionych dekoracji. Jak wynika z wstępnej choćby analizy słowiańskiej ceramiki, garnków pozbawionych dekoracji jest znikoma ilość.

Przeciwnie wśród ogromnej większości dekorowanych niejednokrotnie rozmaite motywy zdobnicze pokrywają prawie całą wysokość kolejnych okazów. Rozmaite okoliczności wskazują na bardzo rozwinięte u wczesnośredniowiecznych Słowian poczucie estetyki i piękna. Może o tym świadczyć choćby szczególna koncentracja występowania zdobnictwa na części garnka od szyjki po największą wydętość brzuśca, a więc na fragmencie naczynia najlepiej i praktycznie zawsze widocznym. O ile strefa dekoracji obejmuje tylko część wysokości naczynia, to występuje ona właśnie w tej górnej strefie. W przypadku, gdy zdobiona jest cała wysokość, w tej górnej strefie mamy dekorację szczególnie starannie wykonaną, złożoną z kombinacji różnych motywów i technik. Wśród stosowanych motywów zdecydowanie najpowszechniej stosowano motywy ryte na mokrej glinie ścianek. Pojedyncze linie faliste lub proste były ryte patykami czy kościami. Linie wielokrotne uzyskiwano poprzez zastosowanie grzebyka garncarskiego o rozmaitej ilości zębów. Przy pomocy tego ostatniego formowano też ornament odciskany w postaci rzędów dołków. Te podstawowe, ryte motywy linii prostych czy falistych uzupełniano ornamentami odciskowymi /obok wspomnianych wątków grzebykowych stosowano w dekoracji odciski wykonywane paznokciem, rzadziej stempelkiem/. Wszystkie stosowane techniki wykonywania dekoracji i wątki zdobnicze nadawały naczyniom piękny wygląd i zdecydowanie przełamywały monotonię formy. Należy podkreślić, iż wczesnośredniowieczne garnki z grodziska w Zawadzie Lanckorońskiej nie doczekały się dotąd szczegółowego opracowania, stąd informacje o nich oprócz można tylko na tablicach zamieszczonych w monograficznym opracowaniu grodziska autorstwa G. Leńczyka.<sup>67</sup>

Podkreślić trzeba, że garnki te reprezentują typowy zestaw form naczyń środkowych stuleci wczesnego średniowiecza w okresie przedpaństwowym. Jest to zespół naczyń pośrednich między całkowicie pozbawionymi śladów obtaczania, ręcznie lepionymi garnkami tak zwanego typu praskiego, charakteryzującego wczesną fazę kultury słowiańskiej z VI – VII w.<sup>71</sup>, a naczyniami intensywnie obtaczanymi, cienkościennymi, występującymi od X w. i stanowiącymi punkt wyjścia do powstania późnośredniowiecznej ceramiki. Pośredniość czasowa materiałów z Zawady Lanckorońskiej przejawia się ograniczeniem obtaczania do górnych partii naczyń i występowaniem obok okazów obtaczanych również naczyń wykonanych niestarannie, z zastosowaniem grubej domieszki mineralnej. Coraz pełniejsze i szybsze obtaczanie wykluczało stosowanie grubej domieszki z powodu osiągnięcia cienkich ścianek naczyń. Niemożliwe było również formowanie garnka na kole przy obecności liczniejszych ziaren domiesz-

ki, wystających ze ścianek. Wszystko to wskazuje jednoznacznie na okres przedpaństwowy, przede wszystkim IX i X w. jako czas powstania tych garneków, a więc i czas istnienia grodu. Datowanie takie znakomicie odpowiada tym datom, których dostarczyć może szczegółowa, wykonana przez archeologów analiza precyzyjnych datowników metalowych, w tym szczególnie obu znanych z Zawady Lanckorońskiej skarbów. Nie ulega wątpliwości, iż gród istniał już w IX w. i funkcjonował również w następnym stuleciu. Brak jak dotąd szczegółowego opracowania uzyskanych z terenu grodziska źródeł archeologicznych, przede wszystkim odstawowej ich kategorii, tj. ceramiki. Sprawia to, że istnieją obiektywne trudności w precyzyjnym określeniu czasu upadku grodu. Gwałtowność tego procesu, jednoznacznie potwierdzona spalaniem fortyfikacji oraz – co bardziej prawdopodobne – ukryciem w momencie zagrożenia skarbów, które nie zostały już wydobyte przez właścicieli, nie ulega wątpliwości. Trudno przy braku precyzyjnych dat i informacji źródeł pisanych, przy braku specjalistycznych analiz i datowania materiałów z wykopalisk przy pomocy C<sup>14</sup>

lub dendrochronologii oraz przy możliwości rozmaitych interpretacji wydarzeń skumulowanych w krótkim czasie podać precyzyjne datowanie końca burzliwych wydarzeń końca XI w., jak koniec panowania czeskiego nad południem Polski, włączenie Małopolski w obręb Monarchii Piastowskiej, możliwość zbrojnego najazdu czeskiego w 1038 r. oraz kryzys państwa Piastów i próby restytucji pogaństwa po śmierci Mieszka II. Ta kumulacja wydarzeń, z których praktycznie każde wiązało się z możliwością walk i zniszczenia grodu nie ułatwia datowania końca wczesnośredniowiecznego grodu w Zawadzie Lanckorońskiej.

Obecność bogatego zestawu naczyń rozwiniętych i awansowanych pod względem technologii i techniki wykonania wskazuje, iż gród mógł istnieć – podobnie jak inne grody o „wiślańskim” rodowodzie – jeszcze w początkach XI w.<sup>87</sup> Tak też jest chronologia tego obiektu przyjmowana przez archeologów. Daty te dowodzą niezbicie, iż czas istnienia grodu zazębia się niewątpliwie z barwnymi wydarzeniami końca X stulecia w okolicach średniowiecznych Opatkowic /obecny Zakliczyn/. Chodzi mi w tym miejscu o misyjną działalność św. Świerada. Stanowiące główny ośrodek jego pobytu Tropie leży w niewielkiej odległości od Zawady Lanckorońskiej i jest znakomicie widoczny z grodziska. Gród był równocześnie położony mniej więcej w połowie odległości od innego ośrodka działalności misyjnej – osady Siedmiu Mnichów, identyfikowanej przez część badaczy z miejscowością Siemiechów, gm. Gromnik.<sup>90</sup> Wszystkie te już stricte historyczne wydarzenia i fakty, na dodatek bardzo istotne w dziejach Polski, a w przypadku św. Świerada i powszechnych, rozgrywały się w sąsiedztwie i na oczach mieszkańców grodu w Zawadzie Lanckorońskiej. Uprzedzając tok rozważań stwierdzić należy, iż gród ten dominował z racji swego eksponowanego położenia nad całym mikroregionem wczesnohistorycznego osadnictwa w Kotlinie Zakliczyńskiej, był głównym ośrodkiem tego osadnictwa, a rozległość miejsca na schronieniowym „Mieścisku” dawała szansę na schronienie się mieszkańcom najbliższej okolicy.

Już choćby z rozległości tego członu grodu wnosić możemy o potrzebach w tym zakresie. Wielkość „Mieściska” doskonale ilustruje bogaty rozwój okolicznego osadnictwa.



Z takich poniekąd poniekąd pośrednich argumentów i faktów wnosić możemy o intensywności procesu osadniczego, a zespół czynników sprzyjających osadnictwu /znakomicie rozwinięte warunki fizjograficzne, żyzność gleb, przebieg szlaku handlowego doliną Dunajca/ należy poszerzyć o rolę tych ziem w działalności ośrodka misyjnego.

Opr. mgr Anna Okońska

#### Bibliografia:

1. J. Poleski *Podstawy i metody datowania okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, Kraków 1992, s. 124
2. G. Leńczyk *Prasłowiański gród nad Dunajcem w Związku Lanckorońskiej* Kraków 1950, s. 63
3. Tamże, s. 63
4. A. Żaki *Skarb żelazny z Zawady Lanckorońskiej i problem chronologii grodzisk małopolskich*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. III, Kraków 1961, s. 221 i 224
5. G. Leńczyk, op. cit., s. 52-54
6. M. Parczewski *Stan badań nad grodziskami wczesnośredniowiecznymi we wschodniej części polskich Karpat*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. XXV, Kraków 1986, s. 179-205
7. G. Leńczyk, op. cit., s. 62
8. M. Parczewski, op. cit., s. 179-205
9. J. Poleski, *Dwa grodziska w Podegrodziu – problem kasztelanii sądeckiej*, „Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI – XII wieku w Europie Środkowo – Wschodniej”, Wrocław 1993, s. 225.

## Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

32- 840 Zakliczyn  
ul. Spokojna 1.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” to nadal największa firma handlowa działająca na terenie gminy Zakliczyn. Swoją działalność, rozpoczęliśmy od 1925 roku. Firma posiada bogatą historię, oraz duże tradycje handlowe. Spółdzielnia obecnie zatrudnia 90 osób pracujących w kilkunastu placówkach na terenie gminy Zakliczyn. Posiadamy także piekarnie, a towary sprzedawane w naszych placówkach są pierwszej jakości i w dobrych cenach.

Wyroby piekarnicze są wypiekane tradycyjnie w piecach węglowych, wypiek tradycyjny jest gwarantem najwyższej jakości pieczywa. Aby się o tym przekonać zapraszamy wszystkich klientów na zakupy do naszych sklepów – gwarantujemy, że będziecie Państwo zadowoleni z poczynionych zakupów.

**Zapraszamy na zakupy do naszych placówek handlowych.**

**ZAPRASZAMY**

## F.P.H.U. „DREW-DOM”

**Wł. Kazimierz Świerczek**  
**Zaprasza na zakupy do swego sklepu**  
**w Zakliczynie przy ul. Malczewskiego 4**

**W atrakcyjnych cenach mogą Państwo nabyć tu:**

- ♦ Boazerię, listwy wykończeniowe, sztachety,
- ♦ Wyroby z wikliny
- ♦ Farby, lakiery do impregnacji drewna
- ♦ Pamiątki, rzeźby, obrazy i inne drobiazgi
- ♦ Karnisze, komody, półki, wieszaki, leżaki, lustra oraz wiele różnych wyrobów z drewna
- ♦ W swym asortymencie posiadamy także wkręty i kołki rozporowe (zwykłe i szybkiego montażu) klamry boazeryjne, zawiasy i inne artykuły metalowe

**Zapraszamy w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od 8 – 16**  
**W środę od 7-15, natomiast w sobotę od 8 do 13**

**Zapraszamy zarówno mieszkańców jak również gości i turystów.**

## ROZLEWNIA "TAM" sc.

**Własność. Pan Mieczysław Cichy**  
**Pan Tadeusz Świerkosz**  
**Pan Adam Świerkosz**  
**Słona 93, gmina Zakliczyn 32-840**  
**Telefon czynny całą dobę**  
**0-14, 6653556.**

Głównym produktem są soki i napoje produkowane na naturalnej wodzie mineralnej ze źródeł w Słonej Zachęcamy wszystkich hurtowników i detalistów do zaopatrywania się w napoje w naszej firmie



**Rozlewnia czynna jest codziennie 7- 17**  
**Firma powstała w 1989 roku**

Pragnę poinformować naszych czytelników, że od tego numeru w 5-ciu kolejnych wydaniach naszego pisma, dzięki uprzejmości Klasztoru Sióstr Bernardynek i dostarczonego materiału, zaprezentujemy wspaniały rys historyczny, mówiący o wielu wydarzeniach w klasztorze, na terenach ziemi zakliczyńskiej i okolic w latach 1914 – 1921. Mam nadzieję, że dla wszystkich mieszkańców i nie tylko, publikacja ta będzie wspaniałą lekturą a dla młodzieży szkolnej będzie to dobrą lekcją nieco odległej już historii.

## KLASZTOR SIÓSTR BERNARDYNEK W ZAKLICZYNIE N. DUNAJCEM W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I W LATACH POWOJENNYCH (1914 – 1921)

### WSTĘP

W rękopisie pt. „Kroniki czyli Historia Klasztoru Najświętszego Serca Pana Jezusa W.W. P.P. Bernardynek w Zakliczynie nad Dunajcem od R.P. 1882”, przechowywanym w archiwum klasztoru, na stronach 145-169, znajduje się interesujący opis wydarzeń z czasu pierwszej wojny światowej. Jego autorką jest Siostra Kunegunda (Kinga) Izabela Cynalewska, urodzona w rodzinie ziemiańskiej Michała i Karoliny ze Smudzińskich, 17 września 1874 r., w Łęknie k. Wągrowca, w Wielkopolsce, która habit Siostry Bernardynki wzięła w Zakliczynie-Kończyskach w 1901, a uroczyste śluby zakonne złożyła w 1905 roku. W klasztorze wykonywała różne zajęcia, m.in. była zakrystianką, mistrzynią nowicjatu, oraz sprawowała szereg urzędów: długie lata była radną i wikarią klasztoru, przez pewien czas, od 10 lutego 1934 r., tj. od dnia śmierci przełożonej, Matki Józefy Elżbiety Twardówny, pełniła obowiązki przełożonej. Zmarła 30 stycznia 1952 roku<sup>1</sup>.

Kronikarka „wojenne dzieje” klasztoru spisała na podstawie własnych przeżyć i obserwacji oraz innych sióstr i osób, z którymi się stykała, niemal na bieżąco, jedynie teksty z lat 1918 – 1921, przytoczone tu w skrócie, niewątpliwie zanotowała nieco później. Ponadto, chociaż rejestruje w sposób niezwykle porosty i szczerzy przeżycia i poglądy sióstr oraz wydarzenia związane głównie z samym klasztorom, to jednak podaje wiele informacji o faktach, oglądanych oczyma świadków i opowiedzianych zakonnicami klauzurowej, zaistniałych w okolicy, które doskonale uzupełniają to, co napisał Jerzy Bandrowski w swojej refleksyjnej powieści o Zakliczynie<sup>2</sup> i o. Jan Pasiecznik OFM, autor monografii klasztoru zakliczyńskiego<sup>3</sup>. Z tych też racji zasługują one na publikację.

W klasztorze Sióstr Bernardynek w Zakliczynie - Kończyskach w 1914 roku modliły się i pracowały 23 siostry: 15 mniszek w ścisłej klauzurze i 8 sióstr konwerek, mogących przebywać i poruszać się w terenie<sup>4</sup>. Siostry w czasie wojny i po wojnie, mimo wielu zagrożeń, nie tylko wypełniały swoje obowiązki zakonne, ale ponadto skutecznie służyły w rozmaity sposób miejscowemu społeczeństwu, zwłaszcza chorym po domach i rannym żołnierzom w lazaretach mieszających się w ich klasztorze.

Niżej publikowany tekst „Kroniki” wypisał z oryginału, za zgodą Sióstr, o. Emil, aktualny ich kapelan, a uwagami i przypisami opatrzył oraz do druku przygotował jego rodzony brat, niżej podpisany. Tekst publikowany jest w brzmieniu oryginalnym, z niewielkimi i nieistotnymi dla tematu skrótami; poprawiono jedynie, tam gdzie zachodziła konieczność, pisownię i niekiedy interpunkcję. Tytuł i śródtytuły pochodzą od wydawców.

o. Salezy Bogdan Brzuszek OFM  
R O K 1914

### WOJNA

28 czerwca doszła do nas straszna wiadomość o zamordowaniu Następcy Tronu Austriackiego Księcia Ferdynanda i jego żony w Sarajewie, gdzie się oboje udali. Morderstwo popełnił Serb prześlany przez Rosję. Rząd austriacki zażądał, aby Serbia ukarała mordercę i dała publiczną satysfakcję potępieniem agitacji przeciw Austrii, a ponieważ Serbia tego uczynić nie chciała, Austria w dniu 28 lipca 1914 r. wypowiedziała wojnę Serbii.

I tak najnie spodziewanie nawiedził Pan Bóg wojną nie tylko kraj nasz, lecz i cały świat odczuł groźbę tego nieszczęścia. Przyczyną tej wojny są wielkie państwa walczące ze sobą o pierwszeństwo w Europie. Francja chciała się pomścić na Niemcach za przegraną wojnę w 1870 r. Anglia za współzawodnictwo w handlu, gdzie chciała być pierwszą. Rosja pożądanym okiem spoglądała na Galicję, gdzie ją moskofile zapraszali dążąc do prawosławia. Ostatnią i bezpośrednią przyczyną było zamordowanie następcy tronu austriackiego. Po stronie Serbii stanęła Rosja, Francja i Anglia, które nie były przygotowane na wojnę, a chcąc zyskać na czasie, chciały zażegnać wojnę na konferencji ambasadorów wykluczając z niej Austrię. Przeciwno temu wystąpiły Niemcy, jako sprzymierzone z Austrią, wypowiadając wojnę Rosji, Francji i Anglii, które stanęły po stronie Serbii. I razem te państwa wypowiedziały wojnę sprzymierzonym. Z tego wyłoniła się zawierucha światowej wojny, w której Austro-Węgrom 10 państw z jedenastą Ameryką wypowiedziało wojnę.

W czasie, gdy nad Europą zawisły ciężkie chmury nieszczęsnej wojny, Kościół święty okrył się żałobą: 20 sierpnia 1914 r. o godzinie w pół do drugiej w nocy zmarł Ojciec święty Pius X.

Kiedy wybuchła wojna europejska Ojciec św. rzewnie zapłakał na myśl, że tyle milionów ludzi niewinnych pójdzie na wojnę. Dyktował depesze do panujących, by powstrzymać katastrofę, gdy jednak to nic nie pomogło, serce jego ojcowskie nie przeniosło tego nieszczęścia (...)

Nowo obrany Ojciec Święty, kardynał Jakub Della Chiesa, który przyjął imię Benedykt XV<sup>5</sup>, zaczął się starać, ażeby wojnę powstrzymać, lecz próżne były jego usiłowania...<sup>6</sup> Jakoż powszechny głos wiernych po całym świecie wyznaje zgodnie, że wojna światowa, to kara Boża za ciężkie przewinienia ludzkie! (...) W ostatnim stuleciu pycha ludzka przekroczyła już wszelką miarę i stała się powszechną. Upojony postępem wiedzy i wynalazków człowiek, zapomniał o swojej zależności od Boga zaczął obchodzić się bez Niego. Do tego stopnia, że kiedy pewnemu dowódcy austriackiemu życzo no pomocy Bożej do prowadzenia wojny, odrzekł zuchwale i bluźnierczo: <Niech tam sobie Pan Bóg cicho siedzi i nie miesza się, i bez niego damy sobie radę>... O zgrozo! takie słowa godne kary zostały ukarane.

## NASTROJE WŚRÓD POLAKÓW

Na pierwsze niepomysłne wieści wojenne w klasztoru<sup>7</sup> naszym zapanowała trwoga. Rosjanie wtargnęli do Galicji i po strasznych walkach 3 września 1914 r. zajęli Lwów. W skutek przeważających wojsk rosyjskich, austriackie wojska cofnęły się do Zachodniej Galicji.

Wojna światowa szczególnie silnie wstrząsnęła społeczeństwem polskim. Cały naród polski ogarnął zapał w przeczućiu, że ta wojna zmienić musi dotychczasowe smutne nad wyraz dzieje. U nas w Galicji wojenny zapał ogarnął młodzież. Akademicy, uczniowie z gimnazjum, ojcowie z synami przekradali się spod Moskala, chłopcy po kryjomu opuszczali rodziców, a nawet dziewczęta biegły w szeregi pod sztandar Białego Orła, lub poświęcały się w czerwonym Krzyżu dla obsługi chorych i rannych po szpitalach. Zapał ten podniecał przybyły z Królestwa Józef Piłsudski, który został Komendantem i uformował Legiony Polskie, żeby walczyć przeciwko Rosji. Zawiązał się Komitet Narodowy wydając odezwy do Narodu, a zewsząd posypały się ofiary i datki na skarb wojenny Polski. Bogacze i biedni, a nawet biedne sieroty, panienki, ostatnią pamiątkę, słubną obrączkę po Matce oddawały dla dobra Ojczyzny. Legiony Polskie od początku chlubnie się zapisywały na karcie historii.

## CZERWONY KRZYŻ W KLASZTORZE

W dniu 22 września 1914 r. zajeżdżał do nas Czerwony Krzyż austriacki prosząc o nocleg. Deszcz lał jak z cebra i litość brała patrząc na zbiedzonych ludzi i konie. Wielebna Matka Joanna Walezia Sobotówna<sup>8</sup> chętnie się zgodziła, ofiarując im mieszkanie w rozmównicach i na kapelanii, lecz doktor sztabowy prosił i o przyjęcie wszystkich sanitetów<sup>9</sup>. Co było robić? Naprędce Siostry opróżniły pralnię, salę szkolną, maglownię, wnosząc wszystko do naszego skrzydła domu, a całe skrzydło szkolne po raz pierwszy otworzono dla szpitala. My się zaś na dwa spusty zamknęły w naszej klawiaturze. Ale i tego nie dosyć było. Deszcz nie ustawał, a w 4. salach nie pomieścili się wszyscy - późno już wieczorem pozostała reszta błagała na miłość Bożą, by im dać schronienie w stodole i stajni.

Miałymy pod tę porę dość biedy, ponieważ konia nam zabrano na wojnę i nie było czym posłać po O(jca) Kapelana<sup>10</sup>. Jak się o tym dowiedział jeden z doktorów szpitala, zaraz podarował nam śliczną młodą klacz, którą biegającą bez zabitego pana na pobojuwisku, i tak Opatrzność zaradziła potrzebom naszej.

## PIERWSZY SAMOLOT NAD ZAKLICZYNEM

W czasie, gdy szpital zatrzymał się u nas, po raz pierwszy ujrzaliśmy areoplan. Przed kolacją, gdyśmy odmawiały koronkę, usłyszałyśmy nad klasztorem coś niezwykłego, szum, warczenie... Wybiegłyśmy do ogrodu i zobaczyłyśmy dziwo 20-go wieku! ... czarne straszdyło ze skrzydłami, które dziwnie zataczało kręgi nad wozami Czerwonego Krzyża stojącymi za murem ogrodu. Ludzie ze wsi i miasteczka pracujący w polu podnieśli przeraźliwy krzyk. Któż wie, może myśleli, że Antychrysta nadleciał, czy co? Wreszcie straszdyło zaczęło się opuszczać nad Dunajcem i osiadło na ziemi w Wesołowie. Dzięki Panu Bogu, strach się skończył. Nam zaś pocziwy jeden z sanitetów i oświadczył, że to samolot Czerwonego Krzyża, którego zadaniem czuwać nad bezpieczeństwem szpitala i rannych, a w razie niebezpieczeństwa od nieprzyjaciela związać szpital i uciekać w bezpieczne miejsce.

## ARMIA AUSTRIACKA W ODWROCIE

Na trzeci dzień szpital odjechał w stronę Krakowa, na pożegnanie doktor dziękując Wielebnej Matce za gościnność, powiedział, że nas przedstawi głównemu sztabowi. Na razie nie domyślałyśmy się, co to znaczy, bo nic nam o wojnie nie chciał powiedzieć, lecz i bez tego pod wieczór poczęły nas spoza gór dochodzić głosy cofającego się trenu. Tysiące wozów krytych budami z nieprzemakalnego płótna wszystkimi drogami i gościńcami płynęło ze złowrogim szumem zbliżającej się do nas strasznej wojny.

Serca Siostrów truchlały, żal i ból ścisnął w gardle, ni spać ni jeść nie można było i gdyby nie modlitwa, to już nie wiedzieć jak udźwignąć ciężaru jaki płynął na dusze nasze z tym szumem zbliżającej się wojny. Od początku wojny codziennie śpiewałyśmy „Święty Boże...”, „Przed oczy Twoje, Panie...”, Msze i Komunie święte i co która Siostra mogła, to się modliła, żeby wyżebrać Miłosierdzie Boże!

Nareszcie, po nocy pełnej szumu i turkotu wozów, rano ujrzaliśmy gościniec od strony Gromnika pełen wozów, armata za armatą, a na koniec i powozy z Generałami, wszystko to gdzieś jechało za Zakliczyn, poza górę Melsztynu. Sam głównodowodzący armią Aufenberg zatrzymał się na krótko w Zakliczynie, a za nim wojsko bez liczby, choć jak mówią, niedobitki, przeredzona armia. Po nieudanych walkach naszego wojska pod Warszawą i Dęblinem, musiała się cofać na zachód a z nimi i armia Aufenberga walcząca w Galicji, która zatrzymała się w górach za Zakliczynem i Dunajcem z zamiarem tu urządzenia z następującymi im na pięty Moskałem walki. Na szczęście na razie nie wiedziałyśmy o tym. - Teraz to przed klasztorem naszym zaczęła się istna Wieża Babel.

## LOTNICY NA KWATERZE

Najpierw przybyli lotnicy prosząc o kwaterę, umieszczono ich na Kapelanii. Następnie komenda armii zażądała kwatery dla siebie. Wielebna Matka wymawiała się klawiaturą, dodając, że tylko jedno skrzydło pierwsze możemy oddać, ale im to za mało było. Chcieli cel naszych, refektarza, jednym słowem dla zgromadzenia nie byłoby wolnego kącika. Po długich korowodach rzekł jeden z oficerów, myśląc może, że zakonnice nie rozumieją języka niemieckiego: „Z babami nie można dojść do końca”. Poszli sobie do OO. Reformatów i tam główna komenda zamieszkała, a u nas niektórzy oficerowie i baron von Tabora, skąpiec wielki - za trzy tygodnie za stołowanie siebie i dwóch służących zapłacił przy pożegnaniu 100 koron, a Siostry myślały, że dwa tysiące. Przykre wrażenie robiły nam automobile, gdy zajeżdżały przed kościelną dziedziniec, hucząc jak jakie potwory.

## POWRÓT I PONOWNE ODEJŚCIE ARMII

Jednak niespodziewanie w październiku armia poczęła się wracać na odsiecz Przemyśla. Nastąpił więc spokój w naszych okolicach, lecz po nieudanych walkach Rosjanie zgromadzili tak wielkie siły wojska, że nasze wojska po raz drugi cofnęły się z powrotem poza Dunajec, ale już inną drogą, tak że nas dochodził szum uchodzącej armii i stłumiony głos armatni, który ciężkim hukiem odbijał się w górach. - Niedługo wieczorami i w nocy zaczęły się pokazywać na niebie łuny pożarów coraz to bliżej i jaśniej, co nas trwogą przejmowało, że niektóre Siostry ledwie że żyły ze strachu. Gdy w Tarnowie wysadzano wielki most w powietrze, od huku jaki się rozległ po okolicy, u nas w klasztorze szyby się zatrzęsły. W dniu 10 listopada 1914 roku byli już Moskale w Tarnowie, a u nas spo-



dziewano się lada dzień. Wieści te dochodziły do naszego klasztoru z pomrukiem tak straszliwym, żeśmy cierpły ze strachu przed Moskałem, znając jego dzicz i okrucieństwo.

Na drugi dzień ostatni saperzy z wojska austriackiego idąc wysadzić most na Dunajcu za miastem, spotkali wracając od chorych naszą siostrę Delfinę<sup>11</sup>. „Oj! Siostrzyczko, zawołał jeden z nich, na próżno nasza krew się leje - już prawie całą Galicję ma Moskał w ręku. Biedne wy i lud nasz, gdy oni tu przyjdą”. - Trudno (wielkość ) naszego przerażenia opisać! Jedyłą naszą pociechą była modlitwa i ufność w Najśw. Sercu Pana Jezusa, że nas nie opuści. Toteż podwajałyśmy modlitwy trwając nieustannie przed Najśw. Sakramentem i zmieniając się kolejno odmawiały Sióstr Różaniec, każda z Sióstr jedna część, tak że codziennie było parę Różańców odmówionych wraz z innymi przebiegającymi modlitwami.

### PRZYGOTOWANIA DO UCIECZKI

Na domiar naszego strachu przychodzi wójt z Kończysk i powiada Matce Przełożonej: „Nie chcę brać na swoją odpowiedzialność, nich Mateczki uciekają, bo Moskał blisko - sam z rodziną wyjeżdżam”.

Wyjeżdżać! Mój Boże, ale gdzie uciekać? To nie jest łatwo dla tylu Sióstr i wszystko zostawić. W parę godzin przychodzi o. Zenon Jagielski, kapelan, z tym, byśmy wyjeżdżały i to jak najprędzej. Nacisk robi, ażeby wszystkie młodsze Siostry wyjechały. Więc starsze Siostry mają zostać na ofiarne barany? - Nie ma co, wszystkie pojedziemy, tak uradzono z pocziwym Ojcem, ale z tym, żeby i on z nami pojechał. Miała tylko zostać Wielebna Matka i dwie Siostry białego welonu. Opisać trudno, co się w ten dzień działo w klasztorze, przechodzi zdolność piszącej Siostry, ale trzeba Kronikę kończyć, więc o Boże drogi?... Któż wyrazić zdoła boleść Matek starszych i Sióstr. Z jednej strony bały się bardzo najazdu Moskale, z drugiej strony boleść drgała sercem, jakże tu opuszczać klauzurę, kochane progi cichego klasztoru, gdzie od tylu lat w spokoju żyło się w zjednoczeniu z Panem Jezusem. Niepewność przyszłości, czy będzie jeszcze można powrócić do klasztoru rozrywała po prostu serce... toteż płakały bardzo niektóre Matki i krzyżem padając w chórze jęczały przed Panem Jezusem, skarżąc się i wzywając litości!

Koniec końcem uradzono, że wyjeżdżamy na Węgry do Siostrzeńca św. p. Matki Brygidy i o. Kapelan z nami i to jedną tylko furmanką, zdrowsze miały iść piechotą. Przewielebny Ojciec (Kapelan) przeszedł się jeszcze poradzić Księdza Dziekana, polecając nam, byśmy się przygotowały do jutra, po Mszy św. wyruszamy w drogę. Siostra Franciszka<sup>12</sup> dowiedziawszy się poczęła z płaczem mówić: „Ja pojadę, ale Ojciec niech weźmie Oleje św., bo ja umrę”, myśląc, że w drodze jak zemdleje, trzepnie ręką, wyciągnie nogi i już będzie w lepszej Krainie. O Boże drogi, co się to działo. Matka Przełożona uspokajała Sióstr, że nic się nam nie stanie, jednak kazała zabić parę kur na drogę, bułek upiec, ale tak się wystraszyły, że ich jeść nie można było! Siostry zaś biegaly po całym zbierając rzeczy i walizki płacząc to śmiejąc się z wielkiego żalu i zapamiętania, jedna drugiej oddając lepszy habit lub inne rzeczy do ubrania, szyjąc woreczki lub kieszenie, aby coś schować na drogę. To trochę książek, każda Brewiarz, książeczki, krzyżyk lub obrazek tuliła, żeby tę świętość mieć ze sobą poza klasztorem.

I gdy tak Siostry w takim chaosie przygotowań uwijają się, niespodziewanie przyszedł o. Kapelan, zaważwał Matki i powiada, że jechać nie można, bo na Węgrach nie przyjmują, jeżeli pieniądze nie mają. A my biedne zaledwie pożyczone miałyśmy ty-

siąc koron na tyle osób. - Ale strach ma duże oczy, więc jeśli nie na Węgry, to do Szląska austriackiego pojedziemy koleją - i nuż się wybierać, lecz bez o. Kapelana. W tym Matka Przełożona mówi: „Musi się zostać choć jedna, która gra na organach, jakżeż nabożeństwa odprawiać się będzie?” I tak to jedna to druga Siostra zostaje w domu, wreszcie zostałyśmy wszystkie umocnione odwagą i zapewnieniem Wielebnej Matki Przełożonej, że się nam nic nie stanie. Od razu jakby kartę odwrócił! Jakaś otucha wstąpiła do serc naszych, oddałyśmy się woli Bożej, lecz nowa robota zaczęła się w klasztorze - chować wszystko przed Moskałami. Jedną monstrancję, kielich do Mszy św., małe srebrne lichtarze, wota z ołtarza Serca Pana Jezusa zakopałyśmy w ogrodzie. Zboże nasze i ludzi ze wsi, co poprzywozili ukryć w klasztorze, i inne rzeczy, zamurowały Siostry w piwnicy. Boże drogi, co to za mularka była! Co Siostra Michalina umuruje kawałek tego muru, to on bęc na ziemię, i znów kładzie cegły, kamienie, wapno, to on bęc tam do środka, namurowała się tu dużo, bo to wieczorami robiła, ażeby kto ze świata się nie dowiedział. A tu coraz bliżej nas ognie, w nocy luno na niebie. Do furty przychodzili ludzie, żebyśmy uciekały, bo Moskale strasznie się pastwią, nawet na krzyż przybijają. Zakonnice i zakonników w Sokalu pozabijali, i różne niestworzone rzeczy opowiadali. Inni zaś ludzie cieszyli się, żeśmy pozostały, bo powiadają: „Kiedy Mateczki ostały, to i nam się nic nie stanie”. I tak wśród nieopisanego strachu dożyłyśmy 16 listopada 1914 r.

W kolejnym numerze zaprezentujemy kolejną drugą część materiału historycznego ze zbiorów Klasztoru Sióstr Bernardynek w Zakliczynie.

1. Schematismus Fratrum Minorum Almae Provinciae B. Virg. Mariae Angelorum: 1912-1937; Archiwum Sióstr Bernardynek w Zakliczynie: Księga zmarłych Sióstr.

2. W Białym Miasteczku. Powieść. Wydawnictwo Polskie R. Wagnera - Poznań (po 1922), ss.171-175. Autor wydarzenia z tamtych lat, których nie był świadkiem, opisuje w formie rozmowy z kierownikiem szkoły Pułdowiczem (Samolewiczem).

3. Kościół i klasztor Franciszkanów w Zakliczynie nad Dunajcem. Kraków 1992.

4. Zob. Schematismus (...) pro A.D. 1914, ss.30-32.

5. Urodził się w Genui 21 listopada 1854, święcenia kapłańskie przyjął 21 grudnia 1878, arcybiskupem Bolonii został mianowany 16, a konsekrowany na biskupa 22 grudnia 1907, kardynałem został mianowany 25 maja 1914, a papieżem został wybrany 3 września 1914 roku, zmarł 1922 roku.

6. Papież na rzecz przywrócenia pokoju angażował swój cały autorytet moralny, ale jego wielokrotne apele do wielkich mocarstw nie spotkały się z żadnym odzewem ze strony rządów, wręcz przeciwnie wywoływały natychmiast trwałą niechęć do ich autora. Zob. R. Aubert, Historia Kościoła, t. 5: 1848 do czasów współczesnych. Warszawa 1985, s. 398.

7. Krótka historia klasztoru Sióstr Bernardynek w Kończyskach znajduje się w wyżej cytowanej pracy J. Pasiecznika, Kościół i klasztor Franciszkanów w Zakliczynie n. Dunajcem, ss. 268-283.

8. S. Alojza Walecja Sobotówna urodziła się w Wilkowie na Górnym Śląsku 1878, do klasztoru wstąpiła 1896, śluby uroczyste złożyła 1899, zmarła 21 stycznia 1961.

9. Sanitariuszy.

10. Którym był o. Zenon Franciszek Jagielski (urodzony w Bieczu 9 lipca 1869, habit franciszkański wdział 7 września 1889, śluby zakonne złożył 11 listopada 1890, święcenia kapłańskie otrzymał 1894, zmarł w klasztorze w Zakliczynie 30 października 1946 roku).

11. S. Delfina Katarzyna Woźniak, urodziła się 21 sierpnia 1868 w miejscowości Stobierna, do zakonu wstąpiła w 1906, śluby czasowe złożyła w 1913, a uroczyste na łożu śmierci 26 czerwca 1920 r.

# Z Zakliczyna do Pragi i Wiednia

Jeszcze jest tak, że nie na co dzień organizuje się wycieczki za granicę, a szczególnie do dwóch stolic europejskich. Szczególnie jeśli chodzi o dzieci. Trudu zorganizowania takiej wycieczki podjęło się Szkolne Koło PTTK. Wyruszyliśmy rankiem z Zakliczyna. Nasz trasa wiodła wzdłuż drogi A-4 do momentu aż skręciliśmy na południe. W Kudowie Zdroju przekraczaliśmy granicę. Czas spędzony autokarzem nie był stracony. Nadzwyczaj kompetentna pani przewodnik bardzo ciekawie informowała nas o mijanych terenach. Podróż przez Czechy do Pragi minęła bardzo szybko.

Czechy to państwo w środkowej Europie. Powierzchnia Czech wynosi 78,9 tys. km<sup>2</sup>. Zamieszkuje je prawie cztery razy mniej ludności niż Polskę, tj. ok. 10,3 mln mieszk. (1997). Czesi obchodzą swoje święto narodowe 28 października (rocznica proklamowania niepodległości 1918), dzielą się na 7 krajów i jedno miasto wydzielone (Praga). Graniczą z Polską, Słowacją, Austrią i Niemcami. Przeważająca część Czech leży na obszarze Masywu Czeskiego, na którego peryferiach z 3 stron wznoszą się stare góry zrębowe: Szumawa (wys. do 1378 m), Las Bawarski, Las Czeski, Rudawy oraz najwyższe w Czechach – Sudety (graniczna z Polską – Śnieżka, 1602 m). Główne rzeki: Łaba z dopływami Węltawy, Ohrzą i Izerą, Morawa oraz Odra z Opawą i Olzą. Około 30% pow. kraju porastają lasy, gł. iglaste, miejscami mieszane z udziałem buka, jodły i świerka, w górach piętra roślinne. W celu ochrony pierwotnej szaty roślinnej i rzadkich gat. zwierząt utworzono Krkonošský Národní Park (385 km<sup>2</sup>) oraz liczne rezerваты leśne, torfowiskowe i faunistyczne. Lasy, gł. w pn. części Czech są bardzo zagrożone i znacznie już zniszczone wskutek dużego zanieczyszczenia powietrza przez przemysł. Czechy zamieszkują gł. Czesi (94%), ponadto Słowacy (4%), Polacy (0,7%), Niemcy (0,5% – 1988) oraz Morawianie, Węgrzy, Ukraińcy, Cyganie i Rosjanie (wśród wieźących większość stanowią katolicy i protestanci).

Wieczorem w sobotę po całodniowej podróży po Polsce i Czechach dojechaliśmy do hotelu „Eduko” w Pradze, gdzie po kolacji udaliśmy się na wieczorny spacer. Praga nocą wygląda prześlicznie. Jadąc autokarem widzieliśmy Narodową Bibliotekę, podświetlony pomnik gen. Zizkova, oraz most Karola na Hradczanach, po którym przeszliśmy podziwiając widoki zabudowania Pragi, szczególnie kompleks Pałaców na Hradczanach. Około godziny 23 wróciliśmy do hotelu, ale nie wszyscy układali się do snu. Następnego dnia po „pracowitej” nocy ok. godziny ósmej zjedliśmy śniadanie i wyruszyliśmy zwiedzać Pragę – stolicę Republiki Czech. Nasze zwiedzanie zaczęliśmy od klasztoru zakonu Norbertynów gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej odprawianej w języku czeskim. Następnym ważnym wydarzeniem było zwiedzanie Zamku Praskiego, gdzie podziwialiśmy salę Władysława. Parę godzin później byliśmy już na Hradczanach gdzie zwiedzaliśmy katedrę Św. Wita, która ma długość 124 m, wysokość wynosi około 12 m, a szerokość nawy głównej wynosi ok. 17 m. Przez witraże wpadało słońce mieniące się wszystkimi barwami tęczy. W katedrze dało się odczuć przyjemny chłód, mile było ją zwiedzać. Na zewnątrz tłumy ludzi, pełne słońce i przyjazna Praga. Wieczorem poszliśmy na przedstawienie światło i woda pt.: „Krzyżkowe fontanny”,

które w pełni wynagrodziło nam brak dyskoteki, widowisko to odbywało się do muzyki Frediego Merkurego.

PRAGA, stolica Czech, położona w środkowej części Czech, nad Węltawą, na wys. 180 – 370 m n.p.m.; pow. 496 km<sup>2</sup>, 1217 tys. mieszk. (1991). Największy ośrodek gospodarczy, polityczny, kulturalny i naukowy Czech, siedziba rządu i parlamentu kraju, biblioteki (największe: uniwersytecka i nauk.), planetarium, kilkanaście teatrów dramatycznych i muzycznych, m.in. Národní divadlo, Teatr im. J. K. Tyla, Teatr im. B. Smetany, filharmonia, Akademia Muzyczna (1945), od 1946 coroczny festiwal muzyczny Pražské jaro (Praska Wiosna), liczne muzea (m.in. Muzeum Narodowe, Pragi, Piśmiennictwa Narodowego) i galerie sztuki. Duży ośrodek ruchu turystycznego. Praga należy do najpiękniejszych miast Europy, leży w dolinie Węltawy i na otaczających ją wzgórzach (wysokości względne w obrębie miasta osiągają ok. 200 m), brzegi Węltawy są połączone kilkunastoma mostami. Centrum miasta (Hradczany, Stare Miasto, Mała Strana, Nowe Miasto, Wyszehrad) stanowi najstarszą i najbardziej reprezentacyjną część Pragi, tutaj koncentrują się biura, ambasady, uczelnie, domy towarowe, hotele, instytucje rozrywkowe; pół.-wsch. część Pragi zajmują gł. dzielnice mieszkaniowe. W XIX w. powstały liczne budowle użyteczności publicznej w różnych stylach historycznych, m.in. Teatr Narodowy (Národní Divadlo), Rudolfinum, Muzeum Narodowe, ukształtowało się wówczas centrum miasta z Václavské Náměstí. W okresie międzywojennym zaznaczyły się wpływy architektury funkcjonalnej (m.in. gmach Ubezpieczalni Społecznej – 1926–34, J. Havlicek, K. Honzik) i konstruktywistycznej (m.in. kościół Św. Wacława – 1928–32, J. Gofar, Narodowy Pomnik Wyzwolenia – 1927–32, J. Zázvorka). Pomniki św. Wacława na pl. Wacława (1887–1923, V. Myslбек), Jana Husa (1915, L. Šaloun), konny posąg Jana Žižki. Cmentarze: żydowski (z nagrobkiem słynnego rabina Jehudy Löwa ben Bealela), Oliński (zał. 1680) – tu pochowany jest F. Kafka, Wyszehradzki (zał. w latach 70. XIX w.) ze wspólnym grobowcem zw. Slavin (miejsce pochówku sławnych Czechów), na tym cmentarzu znajduje się grób K. Čapka.



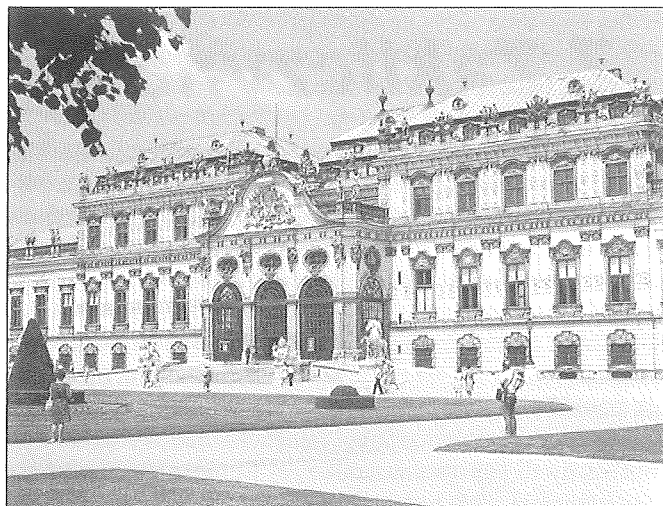
Praga – Stare Miasto

Następnym odwiedzionym przez nas państwem była Austria, której stolica – Wiedeń była celem naszej wycieczki. Powierzchnia Austrii jest niewiele większa od powierzchni Czech jest to bowiem 83,9 tys. km<sup>2</sup>. Zamieszkuje ją 8,1 mln mieszkańców (1997). Święto narodowe przypada na 26 października – rocznica uchwalenia ustawy o neutralności (1955). Austria dzieli się na 9 krajów związkowych, graniczy z Czechami, Słowacją, Węgrami, Słowenią, Włochami, Szwajcarią, Liechtensteinem i Niemcami.

Stolica Austrii – Wiedeń położona jest w pn.-wsch. części kraju, nad Dunajem, w Kotlinie Wiedeńskiej, u podnóża Lasu Wiedeńskiego i stanowi osobny kraj związkowy o powierzchni 415 km<sup>2</sup> i 1,5 mln mieszkańców.

Początki Wiednia to skromna osada celtycka, później twierdza rzymska Vindobona o dużym znaczeniu wojskowym. Dzieje po upadku cesarstwa rzymskiego są niejasne, w XI w. jest ważną osadą handlową nad Dunajem. Wiedeń uzyskał prawa miejskie ok. 1130 r. Siedziba rodu Babenbergów, 1251–76 pod panowaniem króla czeskiego Przemysława Ottokara II; 1276 (formalnie 1282) pod rządami Habsburgów; w 2 poł. XIV w. znaczny ośrodek handlowy i kulturalny (stolica i rezydencja monarchii habsburskiej, uniwersytet, biskupstwo od 1469); 1485–90 pod rządami króla węgierskiego Macieja Korwina; bezskutecznie oblegany przez Turków 1529 i 1683 (wiedeńska odsiecz Jana III Sobieskiego, Kahlenberg). Ze wzrostem potęgi Habsburgów stał się ośrodkiem międzynarodowym (wiedeńskie układy i traktaty); od 2 poł. XVIII w. jeden z głównych ośrodków sztuki, kultury, centrum muzyczne Europy (działali tu m.in. J. Haydn, W.A. Mozart, L. van Beethoven, F. Szubert, J. Brahms, G. Mahler, Strauss). Od 1804 r. gł. miasto i stolica cesarstwa austriackiego. W latach 1814–15 miejsce obrad kongresu wiedeńskiego. W kwietniu 1945 r. znacznie zniszczony podczas działań wojennych, do 1955 podzielony na 4 strefy okupacyjne (amerykańską, angielską, francuską i sowiecką). Wiedeń jest miejscem międzynarodowych spotkań i negocjacji (m.in. 1979 r. podpisanie układu rozbrojeniowego SALT II).

Jednym z najważniejszych zabytków Wiednia jest katedra Św. Stefana, którą odwiedziła nasza wycieczka. Wyszliśmy na wieżę katedry, z której roztaczał się piękny widok na cały Wiedeń. Licząc schody kręciło mi się w głowie stanąłem przy 128. Wśród pałaców Wiednia najważniejsze miejsce zajmują 3 rezydencje: Hofburg – dawna cesarska rezydencja, nieregularny zespół budowli, obecnie wielki zespół muzealny; Schönbrunn; Belweder – barokowy zespół pałacowo – ogrodowy, złożony z 2 pałaców (Dolnego i Górnego Belwederu; w nich m.in. muzea) rozdzielonych regularnym ogrodem francuskim. Ogród Zamkowy (Burggarten) z pomnikiem W.A. Mozarta – 1896, V. Tilgner i Park Miejski (Stadt-park) z wieloma pomnikami (w tym najbardziej znany pomnik Wiednia poświęcony J. Straussowi synowi – 1923, E. Hellmer) oraz kawiarnią tzw. Kursalon (miejsce tradycyjnych, letnich koncertów plenerowych zapoczątkowanych przez E. Straussa). W czasie zwiedzania ogrodów wszyscy odpoczywali i podziwiali „zielone” zabytki. Przemierzając Wiedeń cały czas jeździliśmy po tak zwanym „Ringu”, na którym mieściło się wiele zabytków. Zabudowę Ringu dopełniają liczne budynki mieszkalne, handlowe i biurowe, częściowo zastąpione po 1945 r. przez nowoczesne budowle, np. Ringturm.



Wiedeń – Belweder

O godzinie 23 wyjechaliśmy z Wiednia i przez Czechy wracaliśmy do Polski, do domu, zmęczeni, ale bardzo zadowoleni. Pełni wrażeń późnym rankiem dojechaliśmy do naszej szkoły. Według mnie było to bardzo udane przedsięwzięcie zastępujące znakomicie niejedną lekcję geografii i historii. Do zobaczenia na szlaku kolejnej wyprawy.

*Maciej Schütterly - Wróblowice  
I klasa Gimnazjum w Zakliczynie  
wykorzystało Encyklopedię Multimedialną PWN*

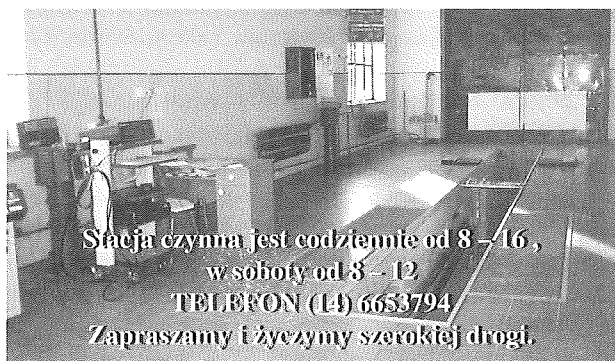
## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

**Właściciel - Pan Kazimierz Bednarek**

Jeżeli masz problem z przeglądem technicznym samochodu, ciągnika przyczepy oraz pojazdu zasilanego gazem, przyjeżdż na stację, która mieści się na terenie Spółdzielni Produkcyjnej „Zakpol” w Zakliczynie na ul. Grabina 6 a twój problem będzie rozwiązany.

Stacja Diagnostyczna posiada renomowany sprzęt komputerowy dzięki któremu dokładnie możesz zdiagnozować swój pojazd.

Na stacji możesz również dokonać komputerowego ustawienia zbieżności kół i przeprowadzić analizę spalin, a także sprawdzić amortyzatory.



Stacja czynna jest codziennie od 8 – 16,  
w soboty od 8 – 12  
TELEFON (14) 6653794  
Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi.



# Przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom w szkolnym środowisku

*„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy...”*

*śpieszmy się  
ks. Jan Twardowski*

## Manifest

### Wstęp liryczny

Współczesny świat, wymaga od nas całkowitego podporządkowania się jego szalonemu pędowi za bytem. Bytem materialnym. Nie ma czasu na wolność. Nie zwracamy uwagi na cierpienia innych. Powstają nowe wynalazki, które mają zastąpić nam SZCZĘŚCIE. Lecz to tylko jego intuicja.

Cóż z tego wynika !!! Najprościej mówiąc znieczulica ! Jestem w pierwszej klasie liceum i już teraz zastanawiam się jaki zawód wybrać, aby przyniósł mi on jak najwięcej pieniędzy. Satysfakcja stoi na drugim miejscu.

### O nalogach i artystach

Nalogi w społeczeństwach nie są zjawiskiem nowym. Nie dotyczą one tylko najniższych warstw i marginesu społecznego. Narkotyki i alkohol często były bodźcami artystów. Ileż utworów powstało podczas pijackich wizji. Narkomania Stanisławy Przybyszewskiej czy Bandelaira'a była rozpaczliwą próbą ratowania się przed poetyckim obłędem. Alkoholizm Norwida, Tuwima, Gałczyńskiego czy Grochowiaka lub Iredyńskiego nie umniejszył w naszych oczach ich mistrzostwa. Trudno znaleźć twórcę wolnego od nalogów. Są one różne, często niewinne. Tak np. Schiller trzymał nogi w zimnej wodzie, Balzac pracował boso ze stopami opartymi o kamienną posadzkę, Prus wachał mocne perfumy, Jacobsen hiacynty, ktoś inny zgniłe jabłka. Ibsen nie gardził kieliszkiem i darł niepotrzebne papiery, Milten dyktował leżąc na niskiej sofie, z głową zwisającą ku ziemi, Bandelaire za narkotyk uważał kobiety, Byron zażywał laudanium... To są nalogi „artystów”. Dzisiaj przemieniły się w „trzecią plagę”, plagę współczesności. I nie ma w nich nic artystycznego.

### „Życie jako ekstaza” ???

Dzisiaj najczęstszą przyczyną popadania w nalogi jest brak zainteresowania otoczenia jednostką. Rodzice, nauczyciele, koledzy pozostawiają słabych samym sobie. Wtedy odrzucony sięga po narkotyki. Ludzie, którzy wpadli błędne koło narkotyczne nierzadko są potępiani właśnie przez tych, od których oczekują pomocy. Wtedy pojawia się pytanie „dlaczego”. Każdy wie, co wódka i narkotyki mogą zrobić z człowiekiem ?

Młodzi ludzie odczuwają ogromną potrzebę akceptacji ich indywidualności. Im bardziej „młody” pozuje na oryginalność, tym więcej oczekiwania akceptacji. Często prowadzi tego ubiór. Często agresywny. W tym agresywnym

przebraniu, zwykle siedzi bardzo niepewny, szukający pomocy człowiek, który słyszał już nie raz o „odlotach” po LSD, czy o wizjach alkoholowych. Spróbujmy więc. Potrzebne jest tylko trochę pieniędzy i jakieś lokum. Rodzice wrócą z pracy po 22<sup>00</sup>, szkołę zamkną na 10 spustów o 18<sup>00</sup>. Do Domu Kultury jest przecież tak daleko...

Po którejś z kolei próbie, kiedy jest się już dalej niż pozostali, wydaje się, że tanie wino i haszysz są środkami zwielokrotniającymi osobowość. Najgorsze w tym twierdzeniu jest to, że młodzi w nie wierzą... Mocno. Próbuja zaimponować rówieśniczemu „braciom”. Są też inne przyczyny sięgania po środki odurzające.

Dzięki narkotynom można wywołać rozmaite iluzje. Są one częściowo opisane – przez samych eksperymentatorów, przez psychiatrów i psychologów.

Te dziwne podróże w czasie i przestrzeni zawsze będą ciekawe i pociągające. Jak każda przygoda ducha, tak samo środki odurzające nigdy nie stracą swej atrakcyjności dla ludzi bez względu na negatywne konsekwencje. To trochę, jak ze sportami ekstremalnymi. Zastępy ich pasjonatów wciąż rosną. Cemu ? Chyba dlatego, że często silniejsza niż instynkt samozachowawczy, a nawet instynkt życia, jest pragnienie mocnych przeżyć. Lepiej żyć krócej, a intensywniej. Zapomina się o starym, mądrym powiedzeniu „ciekawość pierwszym stopniem do piekła...”.

Narkotyki intensyfikują przeżycia, są więc magnesem dla tych, którzy chcą odbyć podróż w inny wymiar. Tu jednak pojawia się mikropytanie. Podróże kształcą ludzi. Ważne jest to, kto w tę podróż wyrusza... A często jest ona wynikiem nudy, pustki i nicości „jakże szarego życia”. Chęć sięgnięcia po farby, które pomalują szary świat, bywa odzwierciedleniem żądzy wszechobecności w istnieniu, pełni, jakiej nie można znaleźć w codzienności.

Bywa, że przyczyną sięgania po środki odurzające jest chęć ucieczki od zgiełku, absurdałnych ideologii, analiz, teorii, samotności, od chaosu, po złudną miłość i spokój. Świat otaczający człowieka jest wrogi i niezrozumiały, degradujący ludzi do roli coraz bardziej przedmiotowej. Człowiek, który nie potrafi się z tym oswoić, walczyć – ucieka. Eksploruje wnętrze uwalniając umysł. Zyskuje iluzoryczną wolność, która z czasem okazuje się najgorszym z więzień. Czasami ucieka od siebie – nie potrafi być taki jakby chciał...

Oprócz alkoholu i narkotyków, używkami po które bardzo często sięga młodzież są papierosy. Pałają bo lubią, bo chcą imponować. Kiedy chcą przestać i okazuje się, że nie mogą. Przy okazji biją słabszych, bo chcą sobie udowodnić, że są silni, że ich ten świat nie zniszczy. Wpadają w szpony sekt, bo szukają wzorów na życie, ideałów, które będą świeciły w mroku.

Każdy z nas za czymś pędzi, a w gąszczu wymagań, oczekiwań, dróg, bardzo łatwo zgubić siebie. Wtedy zachynają się jeszcze bardziej szalone poszukiwania i człowiek wpada w pułapkę, z której sam się nie uwolni.

### **Kanony wtajemniczenia**

Wszyscy znamy już schemat „trawka, piwo”, „haszysz-wino”, „psychotropy- wódka”, „LSD-heroina-UFO”. Nie chcę go opisywać. Chcę spytać gdzie są rodzice, kiedy ich dzieci pogrążają się coraz bardziej. Pną się po tej nałogowej drabinie, przez uzależnienie, psychiczne (głód), aż w końcu sięgają śmierci ? Tylko 1 % uzależnionych wychodzi z tego cało.

Sądzę, że uzależnionych można podzielić na 3 grupy. Tych, którzy biorą bo dom jest pusty i biedny, patologiczny. Nie ma w nim miłości, szukają jej więc gdzie indziej. Kolejni to ci, którzy mają wszystko z wyjątkiem miłości. I ostatni. Ci, którzy po prostu chcą spróbować, zobaczyć jak to jest na „haju”. Przeżyć to. I brną coraz dalej, mimo iż wiedzą o swym upadku obojętnieją. Nie robią nic.

### **Wszystkim trzeba pomóc.**

W nałogi popadają różni ludzie. Biedni, bogaci, mądrzy, złąkani – jednak będziemy im mogli pomóc tylko wtedy, kiedy sami osiągniemy wewnętrzną gotowość do takiej pomocy.

### **Dobrze, ale co dalej**

Wiemy już, co pociąga młodych w nałogach, ale jak im pomóc ? To najtrudniejsza część zadania. Obecne kampanie antynałogowe, choć masowo przeprowadzane, rzadko przemawiają do nas – młodych. Dla nas ważne jest to, co teraz, nie to, że „każdy wypalony papieros skraca życie o 4 minuty”.

Sądzę jednak, że mamy w sobie dość siły, pomysłowości, chęci i odwagi, aby walczyć z wrogiem, którego w końcu sami stworzyliśmy.

### **Obalanie mitów**

Nałóg to twór przebiegły, stwarza piękne wizje, dlatego aby z nim walczyć, trzeba być dobrze przygotowanym. Pierwszą sprawą jest obalenie mitów. Należy wykorzystywać argumenty, które przekonają tych, którzy już spróbowali. Na przykład dla dziewcząt bardzo ważny w tym wieku jest wygląd. Trzeba więc uświadomić im, że papierosy niszczą cerę, alkohol szkodzi sylwetce, włosom, paznokciom, narkotyki pozbawiają figury. Chłopcy... Na pewno zacieka ich wiadomość, że nałogi prowadzą do impotencji.

### **Są drogi i dróżki**

Nie wystarczy podejść do człowieka i wyrecytować mu te zdania. Droga jaka do tego prowadzi, powinna być atrakcyjna. Pełna praktycznych zajęć, nie wygłaszana.

Młodzi, często na temat uzależnień wiedzą więcej niż ich wychowawcy nie można więc milczeć „nikt nie popełnia większego głupstwa jak ten, który mogąc zrobić wiele, nie robi nic”. Tak więc...

### **Happeningi, zajęcia, aukcje**

Aby cokolwiek osiągnąć, trzeba robić to systematycznie. Nauczyciele boją się tych tematów. Są „wstydlive”. Sądzę, że na lekcjach wychowawczych powinny być prowadzone półcykle „antyżywkowe”.

Ich formy mogą być różne. Ważne jest to, aby to młódzież była ich współtwórcami. Muszą zaszczepiać przy-

słowiowego „bakcyła”, nie może w nich być miejsca na nudę – to najgroźniejszy przeciwnik w walce z nałogiem.

Można urządzać happeningi dla całej szkoły, dla innych szkół. Barwne korowody przebiegających rozdających życie (np. jabłko), niszczących pudełka papierosów, butelki po piwie... Inwencja tkwi w każdym, trzeba mieć odwagę ją wydobyć. Szkoła powinna pokazywać, że jest nałogiem zdobywania przeciwnika. Nie może więc być palących nauczycieli, personelu... To bardzo ważne. Na korytarzach mogą stać tablice antynałogowe. „Czy chcesz dać się za-bić ?” – i pisak, aby każdy mógł się wypowiedzieć. Ważne jest to, aby nie usiąść i mówić – trzeba działać. Nie ma innego wyjścia.

### **I najważniejsze...**

Dom i szkoła powinny współdziałać. Muszą je łączyć wspólne cele. Samodzielnie osiągną niewiele. Ważne jest to, aby młody człowiek czuł akceptację w tych miejscach. W domu musi być otoczony miłością. Nie można leczyć zapalenia płuc zaczynając od pozbycia się łupieżu. To bardzo podobny proces. Szkoła musi mieć świadomość, że pierwszym miejscem, w którym dziecko spotyka się z patologią jest często dom. Tak samo rodzice mają prawo wiedzieć, że w szkole ich dziecku sprzedawane są narkotyki.

Dorośli bardzo często wiedzą za mało na temat uzależnień. Szkoła powinna pomóc im zdobyć tę wiedzę. Absurdalna jest bowiem sytuacja, w której rodzice dają dzieciom pieniądze na narkotyki, wyparzają strzykawki, aby nie kradło, nie złapało HIV-a. Tego nikt nigdy nie wybaczy. To platforma szkoła – dom, powinna wspomagać półcykle klasowe. Można robić spotkania z ludźmi, którzy przeszli przez to piekło. To na pewno zrobi wrażenie na butnych młodych. Najważniejsze jest to, aby rodzice nie traktowali szkoły jako wroga – to ma być przyjaciel, pomocnik, sojusznik. Szkoła – musi dać podstawy do zaufania.

To co przedstawiłam jest projektem, jedną z wielu propozycji, których nie można traktować jako marzenia romantycznej nastolatki. MUSIMY zacząć coś robić teraz. Póki nie jest za późno. Czasochłonne ? Trudne ? Tak ! Ale tylko w ten sposób uda się nam zwiększyć ilość ludzi, którzy wydobywają się z nałogu. Tylko w ten sposób, możemy mieć nadzieję, że nie jesteśmy w tym świecie zbędni, że nie jesteśmy ponad ludźmi, ale ich partnerami, że nasze dzieci, będą miały choć trochę lepszy świat...

*Agnieszka Schütterly  
kl. Ia I LO w Tarnowie*

### **Od redakcji:**

Autorka wyżej przedstawionej pracy została przez Komisję Kuratorium Oświaty w Krakowie wybrana na posła VII Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Wcześniej w roku 1998 była dziecięcym posłem IV kadencji i reprezentowała Szkołę Podstawową z Wróblowic. Gratulujemy i życzymy powodzenia !

# Z.U. „KIPER”

## ZMECHANIZOWANE ROBOTY ZIEMNE

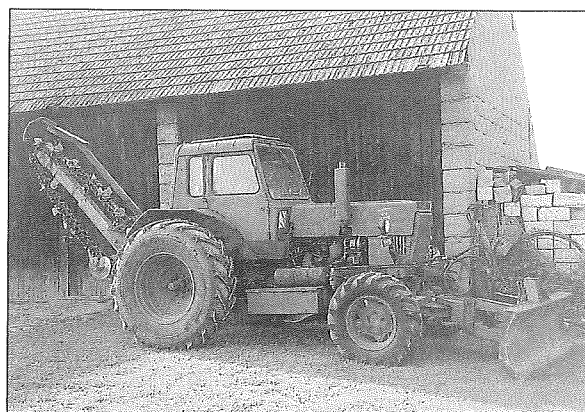
Poleca usługi:

- koparko- ładowarką
- fundamenty
- pod kostkę
- nasypy
- koparkę zmechanizowaną:
- woda, gaz

*Cena za metr bieżący  
Konkurencyjne ceny*

*Zapraszamy  
do korzystania z naszych usług*

Kubisz Andrzej Lusławice 126  
Tel. (014)66-535-17

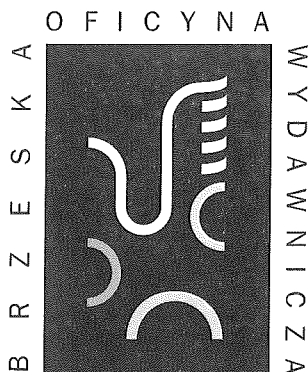


## Aleksandra i Ryszard Dziedzic

32-800 BRZESKO, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax /014/ 663 11 91, tel. /014/ 686 14 70

# drukarnia

projekt



druk

oprawa

skład



# KAWIARNIA RATUSZOWA

To już drugi rok działalności naszej Kawiarni Ratuszowej w Ratuszu. Nasza Kawiarnia to najprzytulniejszy lokal na terenie Gminy Zakliczyn, posiadający wspaniały ogródek kawiarniany do którego już dziś serdecznie Państwa zapraszamy.

W tegorocznym sezonie wakacyjnym nasza kawiarnia będzie współorganizatorem imprez odbywających się na zakliczyńskim rynku.

Dzięki naszym staraniom w niedzielne popołudnia na scenie występuje przyszłość zakliczyńskiej muzyki rozrywkowej „Ich Dwoje”.

Już dziś zapraszamy wszystkich do ustronnego i milego miejsca w przepięknym Ratuszu.



Kawiarnia otwarta jest codziennie od godzin porannych, do późnych godzin nocnych.

**ZAPRASZAMY**

**Redakcja „Głosiciela” pragnie poinformować wszystkie osoby, oddające materiały do druku, że terminem ostatecznym ich dostarczenia jest 15 dzień każdego miesiąca przy rękopisach i 20 dzień każdego miesiąca w przypadku materiałów oddawanych na dyskietce. Materiały otrzymane po tych terminach ukażą się dopiero w kolejnym wydaniu „Głosiciela”. Materiały należy składać w budynku ratusza na I p. w RCTiDK.**

## CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strony 50 zł

1/2 strony 100 zł

cała strona 200 zł

**Głosiciel:** Zakliczyński Magazyn Informacyjno-Kulturalny

**Wydawca:** Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn

**Redagują:** Redaktor Naczelny: Krzysztof Chmielowski  
Współpraca: K. A. Dudzik,  
S. Wypasek, O.W. Szczerba

**Foto:** Stanisław Kusiak, Krzysztof Chmielowski

**Adres do korespondencji:** 32-840 Zakliczyn, Rynek 32  
tel. (014) 66 53 445; fax (014) 66 53 446

**Najszybszy kontakt z redakcją:** 0 601 744 690.

**Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic  
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.



# FOTO KALEJDOSKOP

FOTO: K. CHMIELOWSKI



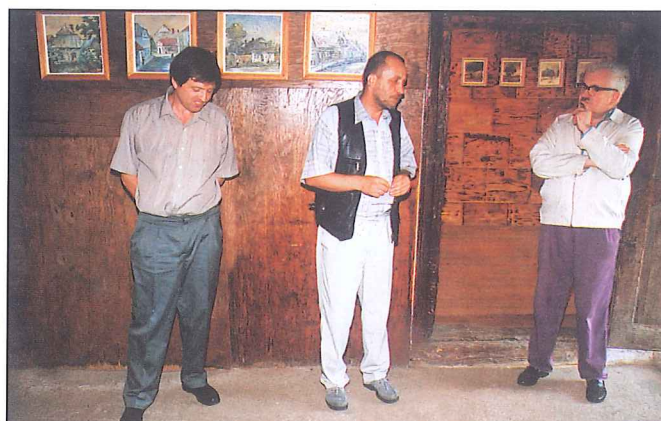
Trener LKS-u Mariusz Lasota.



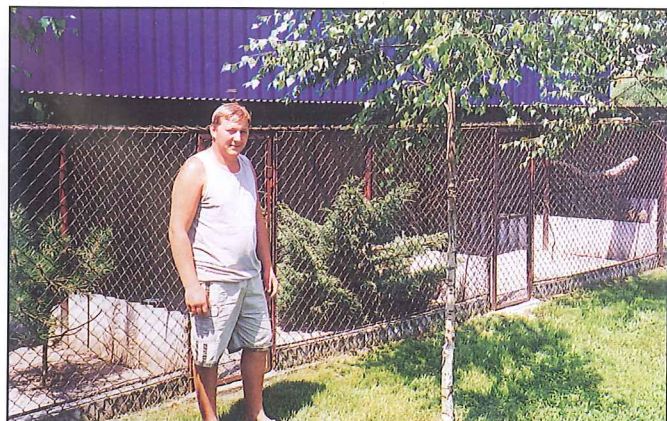
Trener PKS-u Paleśnica Robert Kraj.



Rock na Rynku.



Wystawa A. Jańca w izbie „Pod Wagą”.



W kolejnym numerze „Głosiciela” Pan Mariusz Salamon zaprosi nas do swojego prywatnego ZOO w Filipowicach.



**PRODUCT** ↓

**BRAM**

**GARAŻY**

**SYSTEMÓW OBRÓDZEŃ**



**LĘGBUD**

32-840 ZAKLICZYN  
ul. Grabina  
Tel./Fax (014) 665 33 43

<http://www.legbud.com.pl>  
e-mail: legbud@legbud.com.pl

**ROZLEWNIA „TAM” S.C.**  
SŁONA 93



**PIWA, NAPOJE, WODA MINERALNA**

32-840 Zakliczyn, SŁONA 93, Tel. (014) 66 53 556

**F.P.H.U. „ALMARCO”**



**ART. SPOŻYWCZE - NAPOJE, PIWO**

32-840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31  
Tel. (014) 66 53 662, 66 59 462

**GS „SCH” ZAKLICZYN**  
ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91

**WIEJSKI DOM TOWAROWY**



**Piekarnia „LUCYNKA”**



**Piekarnia „LUCYNKA” Filipowice, 32-840 Zakliczyn, tel. 663 61 89**

**Spółdzielnia Pracy Budownictwa**

**MURBET**

**33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2**  
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67  
Prezes: (090) 370 244



Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26  
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

Spółdzielnia Produkcji i Usługowa

**ZAKPOL**

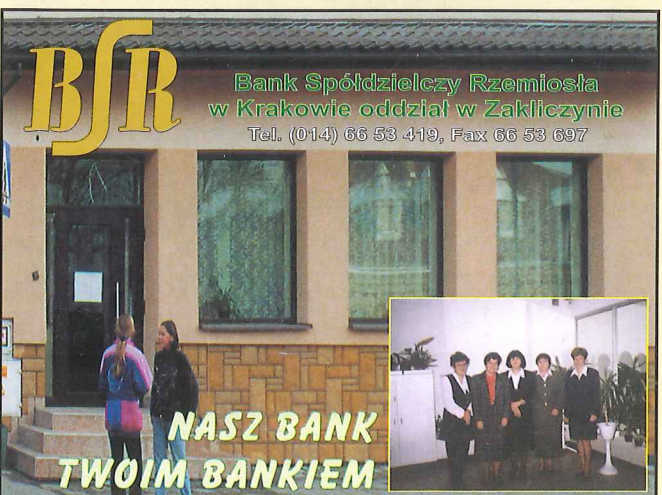


**32-840 ZAKLICZYN**  
ul. Grabina 6

Tel./Fax (014) 66 53 484,  
66 53 321

**BSR**

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła**  
w Krakowie oddział w Zakliczynie  
Tel. (014) 66 53 419, Fax 66 53 697



**NASZ BANK**  
**TWOIM BANKIEM**